

BOSKI I TRUDNY
DAR s. 12

ABY PRZETRWAĆ
ZIMĘ s. 4

MILIARDERZY WCIĄŻ
DECYDUJĄ s. 30

OD SAMOTNOŚCI
DO JEDNOŚCI s. 38



11.12.2022

nr 50 (893)

cena 5 zł
(w tym 8% VAT)

NR INDEKSU 205 109

ISSN 1734-9079

www.idziemy.pl

idziemy

Miłość, małżeństwo, seks

s. 10



WYJĄTKOWA OFERTA NA ŚWIĄTECZNY UPOMINEK



CATHEDRAL CAFÉ

MOC ENERGII

80% Arabika, 20% Robusta

Mieszanka amerykańskich arabik połączonych z indyjską robustą o bardzo bogatym, złożonym smaku. W aromacie wyczuwalne goździki i korzenne przyprawy. W smaku delikatna kwasowość dojrzałych jabłek. Wyraźna karmelowo-czekoladowa słodycz z lekką goryczką.

AMBROZJA

100% Arabika

Kawa o łagodnym smaku z wyczuwalnymi nutami orzechów włoskich i karmelową słodyczą. Ma przyjemny, długi posmak wytrawnej czekolady i wysokie body, a także niską kwasowość, powstałą w tzw. naturalnej obróbce. Nadaje się zarówno do kaw mlecznych, jak i czystego espresso.

ZŁOTE ZIARNA

100% Arabika

Jednogatunkowe ziarno o czystym smaku, który powstaje w metodzie obróbki na mokro. Dzięki temu kawę charakteryzuje przyjemna, delikatna kwasowość, którą balansuje słodycz mlecznej czekolady i nut marcepanu. Pełne body o gładkiej teksturze oraz długim posmaku przyciąga wielbicieli espresso, którzy doceniają czysty smak kawy.

PROMOCJA

250 g / 32 zł

1000 g / 109 zł

Zamówienia można składać: tel. 54 235 52 61, 518 014 584

www.wydawnictwodr.pl



ks. Henryk Zieliński

Jak ogień w kominku

Z seksem jest podobnie jak z ogniem, który w kominku jest skarbem, ale już w stodole czy w lesie staje się nieszczęściem i przekleństwem. Popęd seksualny, podobnie jak ogień, jest potężnym żywiołem. Zarówno jeden, jak i drugi może budować lub niszczyć. O ile bez ognia trudno sobie wyobrazić naszą egzystencję – co aktualny kryzys energetyczny boleśnie nam uświadamia – o tyle bez seksu niemożliwe byłoby przekazywanie życia i trwanie ludzkości.

Seks, a szerzej seksualność jest wpisana w naturę człowieka. Potwierdza to zarówno Biblia, jak i wolna od ideologicznych zaciętrzewień obserwacja świata. To Bóg stworzył człowieka jako mężczyznę i kobietę. Kwestionowanie tego faktu albo sprowadzanie różnic między mężczyzną i kobietą do spraw kulturowych czy umownych, jak tego chce ideologia gender, jest herezją przeciwko Bogu Stwórcy. Podobnie zresztą herezją jest manichejska diabolizacja ludzkiej seksualności, uznawanie jej za zło konieczne, usprawiedliwione jedynie prokreacją.

Naturalne różnicowanie, a zarazem komplementarność płci jest czymś chciwym i zaplanowanym przez Boga jako dobro. Jest to nawet jeden z czynników współstanowiących o niezwyklej godności i powołaniu człowieka. Dzięki seksualności, która ogarnia nie tylko ludzkie ciało, ale i duszę (ona też jest kobieca lub męska), jesteśmy szczególnie predysponowani do tworzenia nierozdzielnych wspólnot małżeńskich na obraz Boga, który jest wspólnotą równych sobie w godności i wspólnotą Osób w Trójcy Świętej. Wspólnoty te przez swoją płodną miłość współuczestniczą z Bogiem w powoływaniu do życia kolejnych istot ludzkich.

Bazując na naturalnym przyciąganiu się dwóch płci małżeńska wspólnota kobiety i mężczyzny jest z Bożej woli – jak to ujmował śp. abp Henryk Hosier SAC – bardziej pierwotna niż Kościół. Chodzi przy tym o coś więcej niż tylko o pierwszeństwo w sensie historycznym, ale także o pierwszeństwo w Bożym planie zbawienia i w porządku wartości. Zdarzało się bowiem, że Kościół nawet tam, gdzie zniszczono jego widzialne struktury, przetrwał dzięki małżeństwu i rodzinie. Ale jeśli gdzieś dochodzi do całkowitego znisz-

czenia małżeństwa i rodziny, wówczas każda wspólnota, z kościelną włącznie, podzielić musi los Sodomy i Gomory. Oby Bóg, który sprawił, że „ani grzech pierworodny, ani kara potopu” nie zniszczyły świętej instytucji małżeństwa i rodziny, nie pozwolił zniszczyć jej i dzisiaj.

Pełne zjednoczenie małżonków jest czymś tak pięknym i świętym, że już w Sta-

rym Testamencie uznano je za godne, aby było obrazem nieodwołalnej miłości samego Boga do swojego ludu. Szczególnie wymowne w tym temacie są opisy zawarte w Księdze Ozeasza i w Pieśni nad Pieśniami. W Nowym Testamencie św. Paweł w Liście do Efezjan widzi w miłości małżeńskiej obraz miłości Chrystusa do Kościoła. W podobnym duchu o Kościele, jako Oblubienicy Baranka, pisze św. Jan w Apokalipsie.

Małżeństwo jest tak ważnym Bożym powołaniem, że analogicznie do kapłaństwa zostało przypieczętowane i umocnione specjalnym sakramentem. Sprawia on, że wszystko, co jest spełnianiem tego powołania i okazywaniem sobie przez małżonków miłości przyrzeczonej przy ołtarzu, jest święte i zasługuje na niebo. Dotyczy to również szczególnie delikatnej i intymnej sfery seksualnej – pod warunkiem poszanowania Bożych przykazań i ludzkiej godności. Ludzka seksualność zostaje w ten sposób przeobświęcona i oddana przez człowieka, jak wiele innych dziedzin, realizacji Bożego planu.

Bez owego przeobświęcenia tego potężnego „żywiołu”, jakim jest seks, łatwo popaść w jego ubóstwienie – jak to bywa w dechrystianizującym się świecie. Przypomina ono jako żywo antyczne praktyki pogańskie, których ślady można znaleźć choćby na ruinach Forum Romanum. W centrum są pozostałości wielkiej świątyni Westy – patronki ogniska domowego, której kapłanki cieszyły się szacunkiem jako zobowiązane do czystości pod sankcją pogrzebienia ich żywcem. A na obrzeżach znajdujemy ślady dużo większego przybytku Wenery, gdzie kwitła prostytutka, będąca rodzajem kultu. Między tymi dwoma kultami rozdarty był poganin.

Na to rozdarcie nie ma jednak miejsca w życiu chrześcijan. Biblia ani nie ubóstwia, ani nie demonizuje seksu. Podchodzi do niego jak do jednego z największych Bożych darów, który ma być podporządkowany miłości: do człowieka i do Boga. Ma być jak ogień w kominku. To ważny i delikatny temat, dlatego poświęcamy mu aktualny numer „Idziemy”.

henryk.zielinski@idziemy.com.pl

11.12.2022 **idziemy** w numerze:

TEMAT TYGODNIA

Miłość, małżeństwo, seks – rozmowa z ks. dr. Markiem Dziewieckim **s. 10**



Boski i trudny dar – znaczenie sfery seksualnej w małżeństwie **s. 12**

Małżeństwo bez seksu? **s. 18**

MOJA WIARA

Kościół wobec wyzwania... **s. 9**

Szukajcie wpierw... **s. 32**

Wiara w Kościół **s. 36**

Od samotności do jedności – jedność małżeńska w nauczaniu św. Jana Pawła II **s. 38**

NA CZASIE

Aby przetrwać zimę – Rodzina Rodzinie dla Ukrainy **s. 4**

Miliarderzy wciąż decydują **s. 30**

Siedem plag mołdawskich **s. 34**

Patrzmy do przodu – po mundialu **s. 46**

WARTO WIEDZIEĆ

Rodzinna aplikacja **s. 19**

Bezpieczne zakupy w internecie **s. 42**

Postępowanie przy poceniu się **s. 43**

Czytanie nie kończy się na papierze! Najnowsze wiadomości i opinie na stronie www.idziemy.pl. E-wydanie tygodnika można zakupić na stronach: www.eprasa.pl, www.egazety.pl.

Program Rodzina Rodzinie został rozszerzony na Ukrainę. Ile rodzin korzysta już ze wsparcia?

Program jest realizowany od sześciu lat, przede wszystkim na Bliskim Wschodzie – w Syrii, a także w Libanie, Iraku i Strefie Gazy. Od kilkunastu tygodni funkcjonuje także na ogarniętej wojną Ukrainie. Swoją opieką pilotażowo objęliśmy 500 rodzin z diecezji kijowsko-żytomierskiej, które dzięki temu otrzymują pomoc finansową. Na osobę jest to 2220 hrywien, maksymalnie czteroosobowa rodzina może otrzymać łącznie 8880 hrywien. Z uwagi



fol. arch. Caritas Polska

Aby przetrwać zimę

Z ks. **Marcinem Izyckim**, dyrektorem Caritas Polska, rozmawia Barbara Stefańska

na różnorodność potrzeb rodziny samodzielnie dysponują środkami finansowymi. Poznaliśmy historie tych rodzin, to głównie osoby bezpośrednio dotknięte skutkami wojny.

Jak ta pomoc przekłada się na ich codzienne życie?

Dzięki otrzymanej gotówce rodziny mogą zakupić jedzenie, odzież, leki czy też naprawić domy, które są nieraz zrujnowane lub częściowo zniszczone. Na Bliskim Wschodzie program obejmuje także wsparcie dla szkół i mikroprzedsiębiorców, ale na Ukrainie na razie potrzebna jest pomoc doraźna – ciepłe ubrania, żywność, agregaty prądotwórcze – wszystko, co pomoże przetrwać ten najtrudniejszy czas zimy.

W jaki sposób wybierane są rodziny objęte programem?

Działamy w ścisłej współpracy z Caritas-Spes, czyli rzymskokatolicką Caritas na Ukrainie. Często spotykamy się z przedstawicielami tej organizacji online lub osobiście. I to oni wzięli na siebie zadanie wyszukania w całej diecezji kijowsko-żytomierskiej najbardziej potrzebujących rodzin. Kontaktują się z nimi, odwiedzają je i przekazują im pomoc.

Czy widoczne jest zainteresowanie darczyńców wsparciem tego przedsięwzięcia?

Zbiórkę rozpoczęliśmy w pierwszych dniach wojny. W kilka tygodni zebraliśmy w parafiach i poprzez bezpośrednie wpłaty darczyńców ponad 100 mln zł. Część środków została przeznaczona na pomoc uchodźcom w Polsce. Otworzyliśmy 32 Centra Pomocy Migrantom i Uchodźcom.

Druga część środków trafiła bezpośrednio na Ukrainę i to z nich uruchomiliśmy program Rodzina Rodzinie. Jednak zdajemy sobie sprawę z tego, że na dłuższą metę to nie wystarczy.

Pomoc Ukrainie to worek bez dna. Ponadto sytuacja jest niestabilna. Czy w tej sytuacji da się planować wsparcie długofalowe?

To trudne, ale chcemy i będziemy nadal pomagać. Planujemy na początku przyszłego roku włączyć do programu kolejną diecezję – prawdopodobnie charkowsko-zaporoską, czyli tę najbardziej narażoną na rosyjskie ataki. Skala pomocy będzie zależała od darczyńców. Zwracamy się do diecezji, księży proboszczów, darczyńców, których mamy w bazie. Zdajemy sobie sprawę, że sytuacja ekonomiczna w Polsce pogorszyła się. Mimo wszystko potrafimy się dzielić i pomagać tym, którzy mają jeszcze gorzej niż my.

Bardziej potrzebna jest pomoc uchodźcom w Polsce czy tym, którzy zostali na Ukrainie?

Tu i tu. Działamy dwutorowo. U nas przebywają głównie matki, a często też osoby biedne, które nie mają do czego wracać.

Z kolei wsparcie przekazywane do ogarniętej wojną kraju pomaga Ukraincom poradzić sobie w tym trudnym czasie.

W jaki sposób możemy włączyć się w program Rodzina Rodzinie?

Każdy może wesprzeć przedsięwzięcie jednorazową darowizną lub co miesiąc przekazywać wybraną kwotę. Druga forma to pomoc grupowa – jako organizacja kościelna lub inna instytucja; są np. parafie, które nas wspomagają. Wszelkie informacje znajdują się na stronie internetowej caritas.pl/rodzina. Zadbaliśmy też o wyjątkową

możliwość dla darczyńców, którzy chcieliby dowiedzieć się więcej o programie – wystarczy wysłać pod numer 4260 SMS o treści RODZINA (koszt wg taryfy operatora). To szansa na pogłę-

bioną rozmowę z naszym przedstawicielem, który odpowie na wszelkie pytania lub pomoże w rejestracji.

Zbliżają się święta Bożego Narodzenia.

Czy w związku z tym planowane są jakieś dodatkowe akcje na rzecz Ukrainy?

Trwa druga edycja akcji Paczka dla Ukrainy. Akcja jest skierowana do rodzin, parafii, ale też firm, które chciałyby włączyć się w pomoc. Poprzez stronę internetową caritas.pl/paczka dla ukrainy można pobrać materiały, w tym listę produktów do samodzielnego przygotowania takiej paczki. Jeśli ktoś nie ma czasu na to, zachęcamy do wsparcia finansowego, a my już te paczki zrobimy. Dary zostaną dostarczone na Ukrainę do najbardziej potrzebujących rodzin.



RODZINA RODZINIE | UKRAINA

Więcej informacji na caritas.pl/rodzina

- SMS pod nr 4260 o treści RODZINA (koszt wg taryfy operatora)
- Darczyńca indywidualny – tel. 797 970 498
- Organizacja kościelna – tel. 532 403 108



Nasz głos o synodzie

„Rozszerz przestrzeń two- go namiotu” (Iz 54, 2) – to tytuł dokumentu roboczego dla etapu kontynentalnego Synodu o synodalności. 36-stronicowe opracowanie zawiera zebrane opinie świeckich i kapłanów z różnych krajów. Zostało przygotowane na podstawie syntez przesłanych do Rzymu przez 112 konferencji biskupów z całego świata.

Wierni mogą teraz zapoznać się z jego treścią i odpowiedzieć na sześć pytań, które znajdują się na stronie 34. – Zdystansowanie się bądź zbytkotowanie dokumentu kontynentalnego poskutkuje tym, że

nasz głos, katolików z Polski, stanowiących duży i dynamiczny duszpastersko Kościół w Europie, nie zostanie usłyszany, wzięty pod uwagę, zanotowany. W myśl zasady „nieodzywający się i nieobecni sami wyłączają

się z dyskusji” jeśli nie weźmiemy teraz udziału w zaopiniowaniu dokumentu kontynentalnego, nasz głos nie będzie brany pod uwagę na kolejnym spotkaniu Zgromadzenia Synodalnego dla Europy, które odbędzie się w dniach 5–12 lutego 2023 r. w czeskiej Pradze – apeluje bp Jacek Grzybowski.

Biskup pomocniczy warszawsko-praski zachęca do umieszczenia tekstu dokumentu roboczego na stronach parafii i w mediach społecznościowych, wraz z informacją, jak z niego skorzystać, gdzie znaleźć pytania i gdzie przesłać odpowiedzi.

Również abp Grzegorz Ryś zaprasza do wyrażenia swojej opinii. Radzi, żeby odpowiadać krótko i konkretnie. Podpowiada księżom i świeckim, że można się zebrać w większej grupie, przeczytać, pomodlić i wspólnie odpowiedzieć na pytania.

Dokumentu oraz szczegółowych informacji można szukać na stronach internetowych poszczególnych diecezji. W diecezji warszawsko-praskiej odpowiedź należy przesłać do 15 grudnia na adres synod@diecezja.waw.pl. W archidiecezji łódzkiej – do 18 grudnia na adres synod2021@archidiecezja.lodz.pl. W diecezji wrocławskiej – również do 18 grudnia na adres synod@diecezja.wroclawek.pl. W archidiecezji warszawskiej w momencie oddawania numeru nie było jeszcze szczegółowych informacji. Kontakt do koordynatorów synodu w poszczególnych diecezjach można też znaleźć na stronie synod.org.pl/kontakt./bs

Za tydzień dodatki

Następny numer naszego tygodnika będzie już tym „wigilijnym”. Dołączymy do niego kalendarz ze zdjęciami z Portugalii, gdzie w przyszłym roku mają się odbywać Światowe Dni Młodzieży z Ojcem Świętym. O unikalności naszego kalendarza decyduje również wyraźne zaznaczenie w nim tych uroczystości, poza niedzielami, w które katolicy zobowiązani są do udziału we Mszy świętej. Prócz tego do każdego numeru dołączymy zeszyt z obrzędami wieczery wigilijnej i tekstami kołęd. Ze względu na dodatki zapowiadany numer „Idziemy” będzie kosztował wyjątkowo 7 zł. Księży Proboszczów, którzy chcieliby zamówić do swoich parafii więcej egzemplarzy specjalnego numeru, prosimy o kontakt z redakcją do 12 grudnia do godz. 12.00. Nie planujemy dostarczania większej ilości tylko do tych parafii, które mają duże zaległości w płatnościach za nasz tygodnik.

ks. Henryk Zieliński



Krzysztof Ziemiec

Piękne karty

Grudzień to dla Polski i Polaków ważny i symboliczny miesiąc. Za nami zapomniana nieco 80. rocznica powstania Rady Pomocy Żydom „Żegota” – organizacji powołanej przez Polaków w celu ratowania Żydów. A przed nami rocznica wprowadzenia stanu wojennego, a potem masakry w „Wujku” w 1981 r. i na Wybrzeżu w 1970 r.

„Żegota” była jedyną w okupowanej Europie oficjalnie afiliowaną organizacją powołaną w celu udzielania pomocy Żydom. Jej konspiracyjna działalność polegała na znajdowaniu kryjówek, wystawianiu fałszy-

wych dokumentów, dostarczaniu leków oraz wypłacaniu zapomóg finansowych dla ukrywających się Żydów. A trzeba koniecznie przypomnieć, że państwo niemieckie zaangażowało cały swój potencjał w mordowanie własnych obywateli pochodzenia żydowskiego i z in-

nych europejskich krajów. Eksterminację rozpoczęto od ziem tzw. Generalnego Gubernatorstwa, skąd w ramach akcji „Reinhardt” do końca 1943 r. do obozów zagłady skierowano prawie 2 mln Żydów będących obywatelami polskimi. Za jakiegokolwiek udzielenie pomocy Żydom groziła na terenie okupowanej Polski natychmiastowa kara śmierci. A jednak tyłu rodaków niosło pomoc, narażając przy tym życie swoje i swojej rodziny. Działająca do początku 1945 r. organizacja pomogła w uratowaniu około 1300 dzieci, ukrywając je w polskich rodzinach zastępczych, zakładach

opiekuńczych czy klasztorach. Szacuje się, że swoim wsparciem „Żegota” objęła około 12 000 osób, tym samym pozwalając dużej części z nich przetrwać niemiecką politykę eksterminacji.

Rada Pomocy Żydom „Żegota” była jedyną w okupowanej przez Niemców Europie instytucją państwową ratującą Żydów od zagłady. Została uhonorowana medalem Sprawiedliwy Wśród Narodów Świata, przyznawanym przez Instytut Pamięci Yad Vashem w Jerozolimie.

Z kolei Solidarność, której żywot, jak i życiorysy wielu jej członków, tak brutalnie przeżywał stan wojenny, oficjalnie medalami nie została uhonorowana. Mimo to przetrwała jako światowy symbol. Symbol wielkiego pokojowego ruchu zmian. Ruchu masowego sprzeciwu wobec zniewolenia i pogardzania bliźnim, obejmującego w sumie 10 mln Po-

laków. Ruchu, który tak bardzo zagrażał Moskwie i jej tutejszym akolitom, że wydałi rozkaz jego likwidacji. Krwawej, jak to miało miejsce kilka dni później na Śląsku i dekadę wcześniej na Wybrzeżu.

Piszę o tym, bo te ważne rocznice i wydarzenia pokazują, że potrafimy jako naród robić

Ważne rocznice pokazują, że jako naród potrafimy dokonać wielkich rzeczy.

rzeczy porywające, historyczne i wielkie. Potrafimy zmieniać rzeczywistość i pokazywać innym, jak to robić. A to wszyst-

ko mimo wielkiego zagrożenia (a może dzięki niemu), które wówczas wokół nas było i które nas scaliło.

Nie zapomnijmy o tym, nie pozwólmy, by młodzi tych pięknych kart nie poznali, i nie dajmy sobie wmówić, że jesteśmy we wszystkim inni, czyli winni i gorsi. Bo tak nie jest. Ale czerpmy z tego siłę, bo tyle o nas wiemy, ile nas samych sprawdzono.

Autor jest dziennikarzem TVP

W SKRÓCIE

■ **Polak nuncjuszem w Grecji.** Abp Jan Romeo Pawłowski został mianowany przez papieża Franciszka nuncjuszem apostolskim w Grecji. 62-letni duchowny od 1991 r. pracuje w dyplomacji Stolicy Apostolskiej. Był nuncjuszem w Kongu i Gabonie, a następnie sekretarzem ds. przedstawicielstw papieskich w Sekretariacie Stanu.

■ **Podróż do Afryki.** W dniach od 31 stycznia do 5 lutego 2023 r. Ojciec Święty odwiedzi Demokratyczną Republikę Kongo, a następnie Sudan Południowy – poinformowało Biuro Prasowe Stolicy Apostolskiej.

■ **Kiedy spotkanie na szczycie?** Jestem gotowy spotkać się z Władimirem Putinem, jeśli zdecyduje, że chce zakończyć wojnę w Ukrainie – zadeklarował prezydent USA Joe Biden po spotkaniu z prezydentem Francji Emmanuelem Macronem. Dodał jednak, że Putin dotąd nie wykazuje takich oznak, oraz zapewnił, że nie podejmie decyzji bez konsultacji z sojusznikami.

■ **Strajki w Wielkiej Brytanii.** W Wielkiej Brytanii do 24 grudnia nie będzie ani jednego dnia bez jakiegos strajku, przy czym przez większość czasu w ciągu trzech tygodni przed świętami strajkowały lub będą strajkować jednocześnie dwie lub trzy grupy zawodowe.

■ **Warunek przyjęcia do NATO.** Warunkiem wstępnym ewentualnego wstąpienia Ukrainy do NATO jest jej zwycięstwo w wojnie z Rosją – powiedział w Bukareszcie sekretarz generalny NATO Jens Stoltenberg.

■ **USA Ukrainie.** Sekretarz stanu USA Antony Blinken ogłosił, że Stany Zjednoczone przekażą Ukrainie 53 mln dolarów na zakup sprzętu do sieci energetycznej. Ma on zostać dostarczony w trybie przyspieszonym.

■ **Ludobójstwo Rosjan.** Wielki Głód (Holodomor) na Ukrainie został uznany za ludobójstwo przez niemiecki Bundestag.

■ **Więcej przestępstw na tle seksualnym.** Francuska policja i żandarmeria odnotowały w 2021 r. 71 835 skarg dotyczących przestępstw lub wykroczeń seksualnych popełnionych poza środowiskiem rodzinnym, co stanowi wzrost o 24,1 proc. w porównaniu z 2020 r.

■ **Mniej chrześcijan, więcej muzułmanów.** Po raz pierwszy w historii mniej niż połowa populacji Anglii i Walii określiła się w spisie powszechnym jako chrześcijanie. W ciągu 10 lat odsetek chrześcijan spadł o ponad 13 punktów procentowych, o 12 punktów procentowych zwiększyła się natomiast liczba osób niewyznających żadnej religii. Zauważalnie – o 1,2 mln – zwiększyła się liczba muzułmanów, którzy stanowią już 6,5 proc. populacji.

■ **Zabity terrorysta.** Abu al-Hasan al-Haszemi al-Kurajshi, który ostatnio kierował Państwem Islamskim, został zabity w walce.



fol. PAP/EPA/Massimo Percossi

CHOINKA I SZOPKA W WATYKANIE

– Przyjmuję was w dniu, w którym odsłania się szopkę oraz choinkę na placu św. Piotra, a także stajenkę zainstalowaną w Auli Pawła VI – powiedział 3 grudnia papież Franciszek do reprezentantów społeczności odpowiedzialnych za tegoroczną organizację watykańskich deko-

racji świątecznych. Tegoroczne drzewko ustawione na placu św. Piotra pochodzi z Rosello we włoskiej Abruzzii, a jego ozdoby wykonała młodzież z ośrodka rehabilitacji psychiatrycznej „La Quadrifoglio”. Szopki powstały w Sutorio w Alpach oraz w Gwatemali.

ZWIERZCHNIK ANGLIKANÓW W KIJOWIE

Najwyższy rangą duchowny Kościoła Anglii, arcybiskup Canterbury Justin Welby przybywał na Ukrainie, stając się pierwszym od 1916 r. zwierzchnikiem Kościoła Anglii odwiedzającym strefę działań wojennych w Europie. Odwiedził Buczę i Irpień, gdzie modlił się przy masowych grobach ofiar rosyjskiej agresji. W Irpieniu abp Welby był przy tzw. moście nadziei, który stanowił jedyną drogę ucieczki z Buczy i Irpienia, okupowanych przez Rosjan. W Kijowie spotkał się ze zwierzchnikami głównych Kościołów Ukrainy: metropolitą Epifaniszem i abp. Eustracjuszem z Prawosławne-



fol. www.vaticannews.va

go Kościoła Ukrainy, greckokatolickim arcybiskupem większym Światosławem Szewczukiem i metropolitą Klemensem z Ukraińskiego Kościoła Prawosławnego Patriarchatu Moskiewskiego.

CHIŃCZYCY PROTESTUJĄ

W ostatnich dniach na ulice Pekinu, Szanghaju, Kantonu i innych chińskich miast wychodziły tysiące ludzi protestujących przeciwko polityce „zero covid”. Chiny są jednym z ostatnich miejsc

na świecie, gdzie prawie trzy lata po wybuchu pandemii wciąż stosowane są drastyczne restrykcje. Nawet pojedyncze wykryte zakażenia mogą skutkować lockdownami.



fol. PAP/EPA/Mark R. Cristino



fot. PAP/EPA/Vatican Media Handout

NAGRODA RATZINGERA WRĘCZONA

Myśl teologiczna Josepha Ratzingera nadal owocuje i działa. Wszyscy czujemy duchową obecność papieża seniora i jego towarzyszenie modlitwą całemu Kościołowi – powiedział papież Franciszek w czasie ceremonii wręczenia Nagrody Ratzingera. W tym roku jej laureatami są francu-

ski jezuita i patrolog o. Michel Fédou oraz amerykański prawnik prof. Joseph Halevi Horowitz Weiler, który jednocześnie jest pierwszym żydem otrzymującym to prestiżowe wyróżnienie. Tegorocznych laureatów przyjął w klasztorze Mater Ecclesiae Benedykt XVI.

BAGIETKA NA LIŚCIE UNESCO



fot. PAP/EPA/Yvan Valat

Organizacja Narodów Zjednoczonych do spraw Oświaty, Nauki i Kultury ogłosiła, że francuska bagietka znalazła się na liście światowego dziedzictwa UNESCO. Bagietka jest uznawana za jeden z symboli Francji, a zwłaszcza Paryża. Na zdjęciu piekarz wyciąga francuskie bagietki z pieca w piekarni The French Bastards w Paryżu.

PRZY SERCU MARSZAŁKA

Z udziałem weteranów walk o niepodległość, działaczy opozycji antykomunistycznej i osób represjonowanych w PRL oraz przedstawicieli rządu i parlamentu w Wilnie odbyły się uroczystości upamiętniające 155. rocznicę urodzin marszałka Józefa Piłsudskiego. Wziął w nich

udział także biskup polowy Wojska Polskiego Wiesław Lechowicz. Przy mauzoleum matki i serca marszałka na cmentarzu Na Rossie w Wilnie odbył się apel poległych. W kościele św. Teresy w Wilnie bp Lechowicz celebrował Mszę świętą.



fot. PAP/Albert Zawada

■ **Ataki na bankomaty.** Nigdy wcześniej w Niemczech nie wysadzono w powietrze tylu bankomatów, co w tym roku. Dotychczas w kraju doszło do około 450 takich ataków.

■ **Kary za współpracę z wywiadem.** Sąd w Iranie skazał cztery osoby na karę śmierci za współpracę z izraelskim wywiadem, a trzy inne na kary więzienia za działanie przeciw bezpieczeństwu państwa, pomaganie w porwaniach i posiadanie nielegalnej broni.

■ **Pedofilia po holendersku.** Nauczyciel gimnastyki Olivier van der G., który 30 grudnia 2021 r. zaprosił do swojego domu 14-letnią uczennicę, wykorzystał ją seksualnie, a następnie w kłótni udusił, został uwolniony przez holenderski sąd od zarzutu zabójstwa. Usłyszał wyrok 12 lat więzienia tylko za „nieumyślne spowodowanie śmierci”. Sąd nie nałożył na niego także choćby czasowego zakazu wykonywania zawodu, choć udowodniono mu posiadanie pornografii z udziałem nieletnich, co wskazuje na utrwalone patologiczne skłonności skazanego.

■ **Uciekają z Rosji.** Po ogłoszeniu przez prezydenta Rosji Władimira Putina mobilizacji na wojnę z Ukrainą do Kazachstanu uciekło ponad 400 tys. rosyjskich obywateli.

■ **Bezdomni w Holandii.** Liczba bezdomnych wzrosła w Holandii o 25 proc. w porównaniu z 2021 r., alarmuje Armia Zbawienia. Według danych Holenderskiego Urzędu Statystycznego (CBS) w Niderlandach w zeszłym roku było 32 tys. bezdomnych.

■ **Proboszcz dozorcą.** Ks. Władysław Zawalniuk, proboszcz zamkniętego przez władze białoruskie Czerwonego Kościoła w Mińsku, jednej z głównych katolickich świątyń w tym mieście, wykonuje prace dozorczy na terenie wokół świątyni. O zgodę na wykonywanie takiej pracy duchowny sam poprosił wcześniej komitet parafialny.

■ **Z Kijowa do Madrytu.** Ponad 50 ukraińskich dzieł sztuki zostało potajemnie przetransportowanych samochodami ciężarowymi z bombardowanego Kijowa do stolicy Hiszpanii Madrytu, gdzie zostaną zaprezentowane na wystawie w muzeum Thyssen „W oku huraganu. Awangarda na Ukrainie 1900–1930”.

■ **Starania o amnestię.** Kościół katolicki na Kubie zaproponował uwolnienie przed Bożym Narodzeniem „znacznej liczby więźniów”. Tamtejsi biskupi zachęcali władze do „gestu łaski i miłosierdzia” wobec więźniów, podkreślając, że „sprawiliby to wielką radość ich rodzinom”.

■ **Rosyjscy szpiegowie.** Od początku inwazji Rosji na Ukrainę w Europie zatrzymano szereg szpiegów pracujących dla Moskwy. Tygodnik „Spiegel” szacuje, że na Zachodzie żyją dziesiątki tysięcy osób pracujących dla rosyjskich służb wywiadowczych FSB, SWR czy wojskowego GRU.

Serwis przygotowany na podstawie PAP, KAI i RV



Anna Meetschen

Nadrabianie zaległości

Mówi się, że trudno w naszych czasach być dziennikarzem. W dobie szybkich i niesprawdzonych informacji, fake newsów, pomówień, pogłosek, plotek, domniemań, domysłów. W całym tym wyścigu, kto pierwszy poda bardziej szokującą, drastyczną, wulgarną wiadomość.

A ja współczuję bardziej odbiorcom mediów niż ich twórcom. Bo twórcy, czy też aktywni uczestnicy komunikacji, mają jeszcze

wpływ na to, co tworzą, podają dalej i rozpowszechniają. A odbiorcy, czyli czytelnicy, widzowie i użytkownicy internetu – już nie. Oni odbierają to, co się im poda. I muszą sami przedzierać się przez gąszcz newsów, które często opływają krwią, pogardą, drwiną, a niekiedy jeszcze opakowane są w kłamstwo i manipulację.

Najgorzej jest z tak zwanymi informacjami – z naciskiem na tak zwane, bo często z informowaniem mają one niewiele wspólnego – dotyczącymi Kościoła. Serwisy internetowe kilka razy dziennie zalewają nas doniesieniami o najgorszych postępach ludzi Kościoła czy ludzi związanych z Kościołem, mając jedną informację przez kilka dni lub tygodni na wszystkie możliwe sposoby. Tak aby przypadkiem odbiorcy o niej nie zapomnieli w gąszczu innych, być może pozytywnych doniesień. Ale oczywiście nie z życia Kościoła.

Już 40 lat temu André Frosard pisał: „Haftujecie zwiewne i złudne tkaniny, propo-

nując swoim współczesnym jako obraz życia coś, co jest tylko drukowaną i ilustrowaną projekcją waszych urojeń, uprzedzeń, stronnicych sądów oraz skromnych przebiegów własnej inteligencji”. To słowa wypisz wymaluj pasujące do współczesnych „infor-

rzy przeczytali tylko jedną książkę. To się tyczy zresztą nas wszystkich. Nie tylko tych ochrzczonych, którzy zamykają drzwi Kościołowi, ale także tych będących w Kościele. Nie umiemy nawet dialogować ze sceptykami, z wierzącymi, którzy atakują Kościół, bo nie mamy wiedzy, formacji, nie mówiąc już o pogłębionej więzi z Chrystusem. Kato-



Jeśli nie mamy ugruntowanej wiedzy, to ulegamy propagandzie. W każdej sferze.

macji z życia Kościoła” w świeckich mediach.

Jeśli zdarzają się jakieś rzetelne i dobre wiadomości z życia Kościoła

to są to osobliwe wyjątki forsowane przez redakcje katolickie. Jak więc ludzie, nawet ci wierzący, mają mieć obiektywne spojrzenie na wspólnotę katolicką? Jeśli tylko ślizgają się po nagłówkach artykułów wstawianych do internetu lub drukowanych w mainstreamowych tygodnikach. Jak wierzący, którzy wypisują swoje dzieci z religii, nie wypuszczają księży po koledzie, odwiedzają kościół na Wielkanoc ze święconką i wytykają Watykanowi jego bogactwa, mają mieć jakiegokolwiek pojęcie o swoim – podkreślam: swoim – Kościele, skoro nie chcą zbliżyć się do niego, nie chcą go poznać? Na przykład pogłębiając swoją wiedzę, czytając coś więcej niż tylko krzyżujące tytuły i komentarze w mediach społecznościowych.

Św. Tomasz wręcz przestrzegał przed ludźmi, któ-

licka apologetyka też już jest na wymarcu. My nie umiemy dyskutować, nie mamy argumentów, bo się nie uczymy. Uważamy, że lekcje religii, które mieliśmy ileś dziesiąt lat temu w szkole lub w salce katechetycznej, nauczyły nas wszystkiego o Bogu, Kościele, religii. Inna rzecz, że w ogóle Polacy uważają się za naród wszytkowiedzący. I na wszystko jest czas, ale na formację chrześcijańską zawsze go jakby za mało. I dochodzi do tego, że zbuntowany nastolatek, ba, dziecko, pokonuje nas swoimi argumentami za tym, że nie chce chodzić na religię. Bo te niby argumenty przeczytał w internecie.

Jeśli nie mamy ugruntowanej wiedzy, to ulegamy propagandzie. W każdej sferze. I może się tak zdarzyć, że nieprzychylni komentatorzy wydarzeń kościelnych odciągną od spotkania z Jezusem w świątyni nawet bardzo oddanych wiernych, którym zabrakło czasu na pogłębione życie duchowe i intelektualne. Może Adwent jest dobrym czasem, aby zacząć nadrabianie zaległości w tej materii.

Porwani redemptoryści

Dwóch redemptorystów obrządku wschodniego posługujących w obwodzie donieckim zostało porwanych i uwięzionych przez okupantów rosyjskich i ich los pozostaje nieznanym. Chodzi o o. Ivana Levytskiego oraz o. Bohdana Helety. Zakonnicy posługiwali grekokatolikom w kościele Narodzenia Najświętszej Maryi Panny i stamtąd zabrały ich rosyjskie służby specjalne. Kapłanom zarzucono „dywersyjną” oraz „partyzancką” działalność, a władze agresora ogłosiły znalezienie na terenie parafii materiałów wybuchowych. Doniecki egzarchat w specjalnym oświadczeniu zaznaczył jednak, że obecność księży charakteryzowała się legalną posługą duszpasterską, a aresztowanie jest bezprawne i najprawdopodobniej ukartowane przez rosyjskie służby. Władze kościelne wyraziły obawę przed możliwym torturowaniem uwięzionych księży. **/wś**

Mafijne restauracje

W różnych krajach świata jest co najmniej 300 restauracji i barów, których nazwy nawiązują do włoskich mafii – ogłosił związek rolników i producentów żywności Coldiretti, nawołując do walki z tym zjawiskiem. „Mafia pizza”, „Cosa nostra” – to przykłady lokali wymienione w raporcie. Według autorów 11 takich lokali jest w Polsce.

Mafijne nazwy to „wykorzystywanie w gastronomii najbardziej bolesnych i ohydnych epizodów, postaci i form działalności przestępczości zorganizowanej, które niszczą wizerunek naszego kraju” – podkreślono w raporcie włoskiego stowarzyszenia, przedstawionym w Palermo. **/wś**



Dariusz Kowalczyk SJ

Kościół wobec wyzwań...

Uczestniczyłem niedawno w panelu pt. „Kościół katolicki wobec wyzwań współczesności”. Odbył się on w ramach zorganizowanej przez KUL konferencji „Polska, Europa i świat w dobie wielowymiarowych kryzysów”. No cóż! Różne kryzysy rzeczywistości nas trapią i warto wspólnie się nad nimi zastanawiać. Trzeba opisywać rzeczywistość, nazywać zachodzące zjawiska i procesy, definiować wyzwania i szukać odpowiedzi. Z drugiej jednak strony przyznam, że trochę mnie już męczy to ciągle zastanawianie, czy Kościół właściwie odnajduje się we współczesnym świecie. Dlatego zacząłem moje wystąpienie od trochę przewrotnego pytania, dlaczego nie robimy panelu nt. „Świat wobec wyzwań ze strony głoszonej przez Kościół Ewangelii”.

Kościół dał się ustawić w roli tego, który musi się tłumaczyć, usprawiedliwiać, przeproszać, a w dodatku starać się nadążyć za modami tego świata, by nie zasłużyć na miano zacofanego. Kompletny absurd. Tymczasem Kościół ma coś do powiedzenia światu. Ma do głoszenia Ewangelii o życiu wiecznym, o zbawieniu w Jezusie Chrystusie. Apostołowie nie tłumaczyli się, dlaczego Judasz, złodziej i zdrajca, nie został wcześniej usunięty z grona dwunastu. Przecież Jezus musiał wiedzieć... Dlaczego nie zrobił?! Paweł Apostoł był świadom tego, że pierwsi chrześcijanie niekiedy zawodzą. Pisał wszak z wyrzutem do Koryntian: „Słyszysz powszechnie o rozpuszczeniu mię-

dzy wami, i to o takiej rozpuszczeniu, jaka się nie zdarza nawet wśród pogan” (1 Kor 5, 1). Jednak to nie tłumaczenie się ze zła wśród chrześcijan stało w centrum jego działalności, ale orędzie o Chrystusie ukrzyżowanym, „który jest zgorszeniem dla Żydów,

a głupstwem dla pogan, dla tych zaś, którzy są powołani [...] Chrystusem, mocą Bożą i mądrością Bożą” (1 Kor 1, 23-24). Dla apostołów to świat miał problem, a oni, choć słabi i grzeszni, mieli ważną nowinę do przekazania. Jeśli ktoś tę nowinę o zbawieniu odrzucał, to był przede wszystkim jego problem, a nie apostołów. Zresztą, już Jezus, kiedy wysyłał uczniów na głoszenie Słowa, dał im taką radę: „Jeśli was gdzie nie przyjmą, wyjdźcie z tego miasta i strąśnijcie proch z nóg waszych na świadectwo przeciwko nim!” (Łk 9, 5).

Z tego wszystkiego nie wynika, że – jak już zauważyliśmy – Kościół nie powinien rozeznawać aktualnej sytuacji, reagować na wyzwania czasu i miejsca, w którym pełni swą misję. Potrzeba diagnoz co do wyzwań, szans i zagrożeń, jakie stoją przed Kościołem. Celne diagnozy sformułował Joseph Ratzinger / Benedykt XVI. Stwierdził on m.in., że „prawdziwe zagrożenie dla Kościoła to światowa dyktatura ideologii pozornie humanistycznych, których zaniegowanie grozi wykluczeniem z podstawowego społecznego konsensusu”. Ratzinger jako przykład wskazał tutaj ideę „małżeństw” homoseksualnych, aborcjonizm, produkcję dzieci w laboratoriach. Ideologie, o których mowa, niebawem jednak przyspieszyły i dziś głoszą absurd, których swego czasu Benedykt XVI nie

potrafił sobie nawet wyobrazić. Coraz bardziej uderzają w najmłodszych, co widać dobitnie w działaniach korporacji Disneya. John Nolte, amerykański publicysta, pisze bez ogródek: „Disneyem zarządzają i pracują w nim seksualni degeneraci, którzy nie za-

trzymają się, póki każde jedno amerykańskie dziecko nie dozna traumy i nie zmieni się w takiego jak oni...”. Tego rodzaju naciski są tak wszechobecne i silne, że bardzo trud-

no im się oprzeć, szczególnie jeśli nie ma się oparcia w rodzinie. Nic dziwnego, że wielu młodych porzuca Chrystusa i Jego Kościół

w imię absurdów, które każą nauczycielowi zwracać się do Mariana per Marysiu, jeśli np. na egzaminie student Marian sobie tego zażyczy.

Co robić w tej sytuacji? Kościół ma robić swoje, nawet jeśli miałby zostać zepchnięty na margines życia społecznego. „Potrzebujemy – przekonuje Ratzinger – czegoś w rodzaju wysp, gdzie żyje wiara w Boga, trwa wewnętrzna prostota chrześcijaństwa i stąd może ona promieniować w świat”. Przy czym chodzi o wiarę w Boga, który jest Osobą. Wielu odchodzi od wiary, bo nigdy nie doświadczyli, że Bóg jest rzeczywistą Osobą. Dlatego Jan Paweł II podkreśla, że nie zbawia nas żadne programy, ale „konkretna Osoba oraz pewność, jaką Ona nas napenia: «Ja jestem z wami!»”. Tak! Chrześcijaństwo nie zaczęło się od jakiejś filozofii, idei społecznej czy też systemu moralnego, ale od spotkania z Jezusem, który żył, umarł i zmartwychwstał.

dkowalczyk@jezuici.pl

Autor jest profesorem Wydziału Teologicznego Papieskiego Uniwersytetu Gregorianum w Rzymie

Ubóstwo w Brazylii

Ponad 62 mln mieszkańców Brazylii, czyli prawie co trzeci obywatel tego kraju, żyje na skraju ubóstwa – wynika z raportu Brazylijskiego Instytutu Geografii i Statystyki (IBGE). Zgodnie z szacunkami rządowej agencji w sumie 62,5 mln obywateli Brazylii należy uznać za osoby ubogie./wś

Lewicowy antysemityzm

Niemcy w dużej mierze odeszli od brunatnego, wulgarnego antysemityzmu. Dlatego szokujące jest, że lewicowy antysemityzm stał się w tym roku społecznie akceptowalny – pisze w artykule na łamach dziennika „Welt” Ron Prosor, ambasador Izraela w Niemczech.

Jak podkreśla, antysemityzm, z którym musiał się od początku mierzyć, pochodził z lewicy. Przypomina, że obrazy z kontrowersyjnej wystawy Documenta 15, na których „przedstawiono Żydów ze świńskimi twarzami i wystającymi kłami”, pod względem ikonografii przypominały karykatury z przedwojennych nazistowskich „Sturmerów”. „Różnica jest jednak taka, że artyści i kuratorzy (oraz wielu ich obrońców) postrzegają siebie jako część rzekomo postępowego, globalnego środowiska kulturalnego, które politycznie jest lewicowe” – zauważa ambasador./wś

REKLAMA



Mam wrażenie, że temat współżycia małżeńskiego jest ostatnio rzadko podejmowany przez kapłanów. Jakie mogą być tego przyczyny?

Wynika to z tego, że raczej nieliczni małżonkowie zwierają się kapłanom z trudności w sprawach seksualnych. Byłoby dziwne, gdyby kapłani sami inicjowali rozmowy na takie intymne tematy. Z drugiej strony księża zdają sobie sprawę z tego, że rozmowy na temat współżycia małżeńskiego wymagają szczególnej delikatności i taktu. Wymagają też pogłębionej wiedzy o miłości, teologii ciała, kryteriach dojrzałości w sferze seksualnej, a także o cielesnych i psychicznych różnicach między mężczyznami i kobietami. Rozmowy o małżeńskiej seksualności łatwiej podejmują ci duchowni, którzy rozumieją, że ich zadaniem nie jest udawanie seksuologa i analizowanie technicznych aspektów współżycia, lecz pomaganie małżonkom w respektowaniu zasad moralnych, które chronią przed nieczystością, krzywdami i cierpieniem w sferze seksualnej.

Czy mimo tych trudności księża powinni rozmawiać z małżonkami na tak intymny temat?

To jest nasz duszpasterski obowiązek. To przecież księża przygotowują narzeczone do sakramentu małżeństwa, czyli do tej jedynej formy miłości, która w czysty i szlachetny sposób wiąże się ze współżyciem seksualnym. To my, kapłani, mamy wyjaśniać małżonkom zasady czystego pożycia małżeńskiego. Jeden z mężczyzn powiedział mi, że pożąda swojej żony, bo Dekalog zabrania pożądania jedynie cudzych żon. Wyjaśniłem rozmówcy, że w odnie-

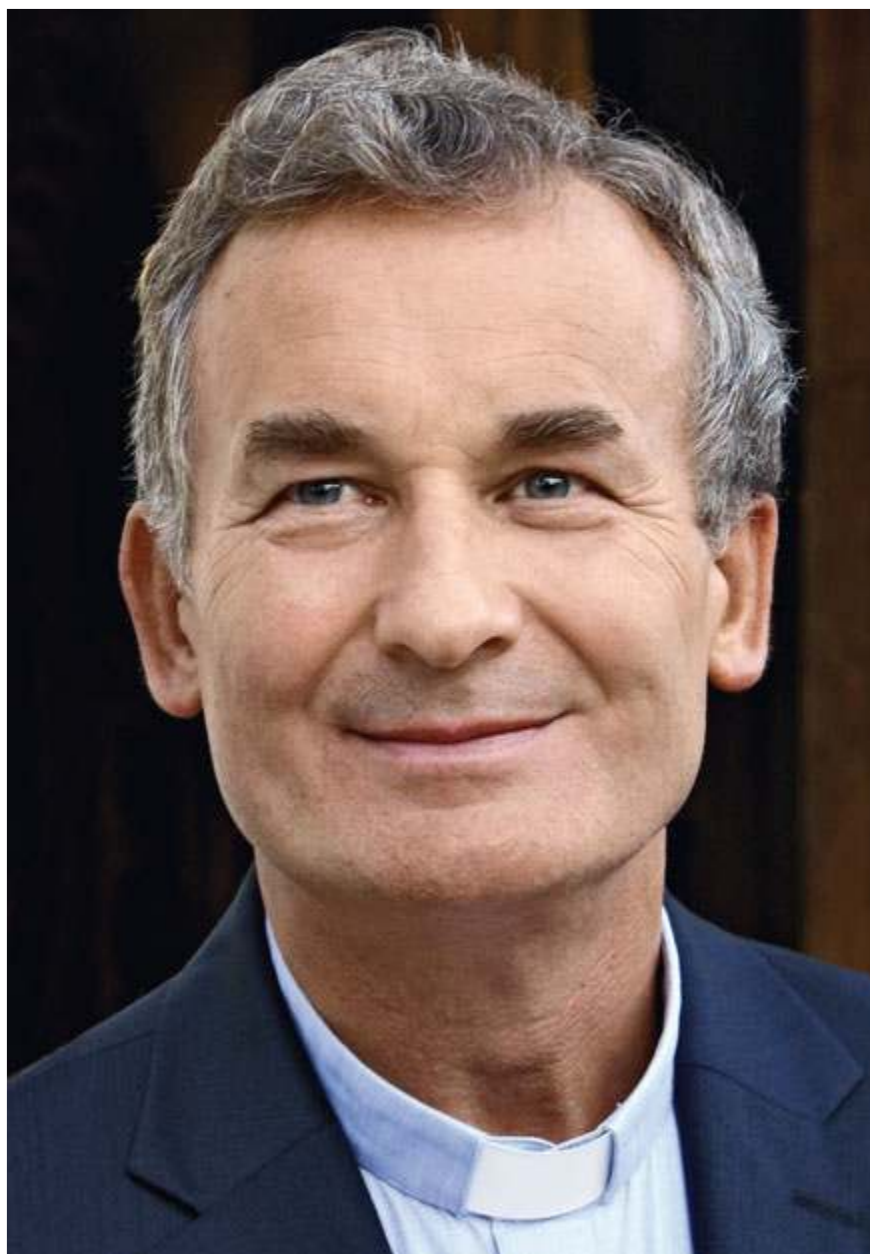


foto. arch. ks. Marka Dziewieckiego

Miłość, małżeństwo, seks

Z ks. dr. **Markiem Dziewieckim**, duszpasterzem i psychologiem,
rozmawia Nina Baumann

sieniu do cudzych żon wystarczy, że mężczyzna ich nie pożąda. Natomiast swoją żonę mąż powinien kochać. Miłość uwalnia od pożądania, czyli uwalnia od dyktatury ciała i popędu. Pożądania nie należy jednak mylić z pragnieniem cielesnej bliskości, która dla kochających się małżonków jest czymś dobrym i czystym. Człowiek poządlwy nie jest w stanie zapanować nad podnieceniem. Gdy z jakichś powodów nie może współżyć, gdy tego chce jego ciało, staje się nerwowy i agresywny. Natomiast ten, kto kocha, bardzo cieszy się współżyciem

z małżonkiem, a jednocześnie pozostaje spokojny i okazuje miłość na inne sposoby, gdy w danym dniu czy w danym okresie współżycie nie jest możliwe, np. z powodu choroby małżonka. To my, kapłani, mamy wyjaśniać, że człowiek poządlwy chce zadowolić swoje ciało, a ten, kto kocha, chce dawać małżonkowi takie znaki miłości, jakich ta druga osoba potrzebuje tu i teraz.

Z jakich problemów zwierają się małżonkowie? Częściej są to kobiety czy mężczyźni?

Seksualność to sfera, która szczególnie mocno weryfikuje dojrzałość człowieka i jego sposób odnoszenia się do innych ludzi. Nic więc dziwnego, że problemy z tej sfery są podejmowane w ramach spowiedzi. Żony częściej niż mężowie dostrzegają trudności i ewentualne grzechy w sferze seksualnej. Najbardziej bolesna sytuacja ma miejsce wtedy, gdy ktoś z małżonków dopuścił się zdrady małżeńskiej. W takiej sytuacji kapłan powinien stanowczo wyjaśnić, że warunkiem rozgrzeszenia jest radykalne

nawrócenie i zerwanie wszelkich kontaktów z tą drugą osobą. Często wskazana jest spowiedź generalna, udział w zamkniętych rekolekcjach, a także terapia czy włączenie się do grup samopomocy, gdy występują symptomy seksualnych uzależnień. Częstym problemem jest masturbacja. Kapłan powinien wyjaśniać, że prowadzi ona do nałogu, odbiera wolność, niepokoi sumienie i ogromnie rani współmałżonka, dla którego jest to ból porównywalny ze zdradami małżeńskimi. Zwłaszcza mężowie zwykle nie zdają sobie sprawy z tego, jak dotkliwie zranione i zdradzone czują się ich żony, gdy odkrywają, że mąż się masturbuje czy ogląda pornografię.

Poważnym problemem jest też antykoncepcja?

Jest ona znakiem, że radykalnie popsuła się relacja między małżonkami. Pragnienie potomstwa to bowiem najpewniejszy sprawdzian tego, że obydwoje małżonkowie odnoszą się do siebie z miłością i że w codzienności potrafią tę wzajemną miłość na wiele sposobów potwierdzać. Dramat ma miejsce wtedy, gdy rodzice postanawiają zabić dziecko, któremu przekazali życie. Kapłan ma przypominać, że za los dziecka odpowiedzialni są obydwoje małżonkowie. Rzadko zdarza się tak, że matka chce zabić poczęte dziecko, mimo że jest ogromnie kochana przez męża. Zwykle to ojciec dziecka zawodzi, bo za mało kocha, a czasem nalega na zabicie poczętego dziecka, czy wręcz do tego przymusza. Aborcja to najbardziej drastyczna forma przemocy w rodzinie. Spowiednicy powinni wyjaśniać, że współżycie seksualne albo jest sposobem potwierdzania miłości i odpowiedzialnego przekazywania życia, albo staje się miejscem okazywania przemocy – włącznie z gwałtami małżeńskimi i aborcją.

Zdarza się, że małżonkowie licytują się, a nawet szantażują w kwestii pozycji. Jak się przed tym chronić?

Najpierw trzeba szukać źródła konfliktów w sferze seksualnej. Takie konflikty są nieuchronne wtedy, gdy ktoś z małżonków przestaje okazywać miłość. Jeśli ktoś taki chce mimo to współżyć, to współmałżonek czuje się poniżany i traktowany jak przedmiot użycia seksualnego. Czasem napięcia wynikają z faktu, że mężczyznom trudniej jest panować nad ciałem, a kobietom trudniej jest pano-

wać nad emocjami. Współżycie harmonijne i dające radość obydwu stronom jest możliwe tylko wtedy, gdy mąż i żona od rana do wieczora odnoszą się do siebie z miłością wierną i uczciwą. Jeśli tej miłości zaczyna brakować, to żadna przyjemność seksualna tego nie naprawi.

Czy małżonkowie mogą odmówić sobie współżycia? W jakich sytuacjach jest to uzasadnione?

Wręcz należy odmówić współżycia małżonkowi, gdy łamie on przysięgę małżeńską. Dzieje się tak nie tylko wtedy, gdy mąż czy żona zdradza i dopuszcza się cudzołóstwa. Dzieje się tak również np. wtedy, gdy małżonek staje się agresorem, gdy krzywdzi współmałżonka, gdy nadużywa alkoholu, sięga po narkotyki, oszukuje, poniża czy w inny jeszcze sposób dręczy, zamiast kochać, chronić i wspierać. Narzeczeni ślubują sobie miłość, a współżycie seksualne ma być efektem miłości małżeńskiej. Współżycie powinno być jednym z tysięcy znaków, za pomocą których mąż i żona okazują sobie miłość. Jeśli mąż „przypomina” sobie o żonie i zaczyna okazywać jej „czułość” jedynie wtedy, gdy chce skłonić ją do współżycia, to traktuje ją jak prostytutkę. W takiej sytuacji ona ma święte prawo odmówić. Małżonek ma też prawo odmówić współżycia wtedy, gdy mąż czy żona nie

jest odpowiedzialnym rodzicem. Sporo kobiet dzieli się ze mną swoim ogromnym bólem, bo ich mężowie deklarują, że chcą mieć kolejne dzieci, ale codzienną troskę o te dzieci, które już się urodziły, pozostawiają żonie. Niektórzy mężowie przeszkadzają w wychowaniu potomstwa, uczą dzieci hedonizmu albo wręcz je demoralizują. W takiej sytuacji lęk paraliżuje kobiety na myśl o współżyciu seksualnym, bo rozumieją one, że akt seksualny zobowiązuje do odpowiedzialnego rodzicielstwa.

Jakie są granice aktu małżeńskiego?

Współżycie seksualne – jak wszystko w małżeństwie – powinno być regulowane prawem miłości. A miłość jest zawsze czysta, subtelna, taktowna. Miłość nigdy nie jest wyuzdana czy bezwstydną. Kto kocha, ten wyklucza wszystko, co wulgarne i prymitywne. Kto kocha, ten nie kieruje się ciałem, popędem, pożądliwością.

Dla tego, kto kocha, przyjemność cielesna nigdy nie jest ważniejsza od norm moralnych czy od wrażliwości moralnej małżonka. Ten, kto kocha, nigdy nie proponuje tak zwanego seksu oralnego czy analnego. Nigdy też na żadne wulgarne zachowania się nie zgodzi, choćby małżonek na to nalegał. Kto kocha, ten także w czasie współżycia seksualnego skupia się na małżonku, a nie na własnych doznaniach cielesnych.

Co powinni zrobić małżonkowie przeżywający trudności w tej sferze?

Zwykle trudności, pretensje czy żale w sferze seksualnej to poważny sygnał, że małżonkowie są w kryzysie i że przynajmniej jedno z nich nie czuje się kochane. Rzadko są one głównym problemem. Najczęściej są konsekwencją innych, poważnych problemów małżeńskich czy rodzinnych. Dojrzałość polega na tym, żeby w obliczu trudności seksualnych podjąć odważną i poważną rozmowę o tym, co dzieje się między małżonkami i w jaki sposób odnoszą się oni do siebie w dziedzinach życia innych niż seksualna.

Obecnie o wielu sprawach, także intymnych, mówi się otwarcie. Czy to sprawia, że współczesne małżeństwa mogą być bardziej szczęśliwe i spełnione?

Samo otwarte mówienie o sukcesach i porażkach małżonków niczego jeszcze nie gwarantuje. W naszych czasach często i otwarcie mówi się np. o emocjach, a mimo to coraz więcej ludzi cierpi na depresję. Wiele też mówi się o empatii i asertywności, a mimo to w relacjach międzyludzkich nie tylko nie pojawia się coraz więcej wzajemnego rozumienia i szacunku, lecz przeciwnie – zdecydowanie więcej niż dawniej widzimy na co dzień wulgarność, prymitywizm i agresję. Podobnie jest z seksualnością. To, że na ten temat mówi się dużo i publicznie, nie znaczy, że mówi się mądrze i że to pomaga ludziom rozumieć sens seksualności oraz dojrzałe w tej sferze postępować. Seksualność dojrzałe przeżywana i w sposób czysty komunikowana to najbardziej intymny, czuły i subtelny znak największej miłości, jaka jest możliwa między mężczyzną a kobietą, czyli miłości małżeńskiej. Kto nie dorasta do takiej miłości, ten nie dorasta do godnej człowieka seksualności.





Radosław Molenda

Seksualność małżeńska to wspaniały dar od Boga, przekazany nam jednak w glinianych naczyniach, a przy tym niełatwy w użytku i wymagający pielęgnacji.

brednych żartów, często także wiążącym się z problemami małżeńskimi i zranieniami?

KASIA, PAWEŁ I ZŁE FILMY

Ważne jest już to, z jakim obrazem seksualności wchodzimy w małżeńskie życie.

Paweł już swoją noc poślubną z Kasią pamięta jako niespełnienie. Nie dlatego jednak, że nie doszło między nimi do zbliżenia. Kolejne przypadki współżycia wzmaczały w nim jedynie rozczarowanie i rozdrażnienie, choć sam nie wiedział dlaczego. – Mój problem nie ustępował i w końcu straciłem zainteresowanie współżyciem z Kasią. A miało być tak cudownie: zjednoczenie ciał i dusz itp. – opowiada Paweł. Seks stał się w ich małżeństwie czymś niekoniecznym, spychanym na margines życia. Po kilku latach jednak, w obawie o trwałość swojego małżeństwa, postanowili o swoje życie seksualne walczyć.

Już podczas pierwszych rozmów u psychoterapeuty nastąpił przełom, gdy Paweł przypomniał sobie początki liceum, kiedy wraz z kolegami sięgał po filmy pornograficzne. – Wyobrażaliśmy sobie podobne sceny z udziałem koleżanek z klasy: chętnych do seksu od zaraz, bezwarunkowo, bez żadnych starań z naszej strony. Były we mnie jednak duże wyrzuty sumienia, że Bogu to się nie podoba. Szybko odstawiłem tamto towarzystwo, tamte filmy i wstydliwie wyparłem to z pamięci. Jednak kiedy to wspomnienie wróciło, zrozumiałem, że od początku pragnąłem, by moje kontakty seksualne z Kasią były takie, jak z tamtymi kobietami z filmów, a jednocześnie nie chciałem mieć żony takiej, jak te kobiety, i zupełnie odrzucałem myśl, że mogę ją tak instrumentalnie traktować. Dlatego każdemu naszemu zbliżeniu towarzyszyła moja nieświadomiana sobie

BOSKI i trudny dar

Historia każdego małżeństwa jest niepowtarzalna. Podobnie jest z małżeńskim pożyciem seksualnym. Kościół jednoznacznie naucza, że seksualność jest nie tylko Bożym darem ofiarowanym nam wraz z płodnością już w chwili stworzenia, byśmy „zaludnili ziemię” (Rdz 1, 28), ale także jest upragniona dla małżeństw przez Boga, by się nią cieszyły.

– Fenomenalne jest to, że Bóg, dając małżeństwom seks, zechciał, by towarzyszyła mu przyjemność nie byle jaka, ale największa, jakiej może doświadczyć człowiek. Można powiedzieć, że przyjemność współżycia seksualnego jest nagrodą za trud rodzenia dzieci – mówi znany duszpasterz małżeństw i rodzin, psycholog i psychoterapeuta, a także publicysta „Idziemy” ks. Marek Kruszewski.

Same statystyki wskazują także, że więcej satysfakcji z seksu mają małżeństwa wierzące w Boga, w których pożycie seksualne jest zgodne z naturą, czyli akceptują fakt, że przyjemność z seksu nierozdzielnie wiąże się z otwarciem na życie. Zdaniem ks. Kruszewskiego wiąże się to z przekonaniem, że Bóg ma dla małżeństwa swój wspaniały plan i – jak mówi wiele wielodzietnych rodzin – jeśli da życie, to da i na życie. Jeśli zabraknie tej postawy, małżeństwo i sam seks stają się dla człowieka „pułapką” – czymś ryzykownym, wręcz niebezpiecznym.

Dlatego więc seks małżeński jest najczęściej tematem tabu – krępującym, wstydliwie przemilczanym, powodem do niewy-



fol. Keny Elason/Unplash

walka z samym sobą – opowiada Paweł. Dziś, po kilkunastu latach małżeństwa, patrzą na siebie z wyrozumiałością. Paweł jest szczęśliwy, że Kasia nie jest kimś z filmów, które – jak mówi – tak mu poplątały życie, a ona tym bardziej kocha go za to, że nie starał się jej do niczego zmuszać. Oboje dbają, by ich kontakty seksualne miały piękną oprawę i były satysfakcjonujące.

Takich i podobnych historii małżeństw, w których pożyciu seksualnym zaistniał egoizm lub grzech, można przytoczyć wiele. I niemal zawsze temu pożyciu towarzyszy lęk, jest narażone na problemy, brak poczucia spełnienia małżonków, odarcie ze sfery sacrum.

CZYM SKORUPKA NASIĄKNIE...

Najdramatyczniej wchodzi w życie seksualne te małżeństwa, w których któreś z małżonków doświadczyło w tej sferze skrzywdzenia. I takich historii nie brakuje. Z kolei najlepiej – jak wskazuje ks. Marek – kiedy w naszej seksualność wejdziesz poprzez przyjazną rozmowę z rodzicami, w atmosferze bezpieczeństwa, tym bardziej jeśli widzimy, że ci rodzice się kochają i szanują. – Będziemy wtedy tę sferę naszego życia traktować jako coś dobrego, naturalnego, bezpiecznego, do czego warto podchodzić racjonalnie – przekonuje duszpasterz.

Przykładem tego służą Wojtek i Danusia, rodzice trójki dzieci. – Seks u nas to ważna sprawa, dająca siłę do przezwyciężania trudności życiowych, która bardzo nas zespala i uspokaja wszelkie małżeńskie burze – mówią. Nie mają też problemu, by o tym mówić.

– W moim domu rodzinnym nie brakowało rozmów na wszystkie tematy, także te dotyczące płciowości, dorastania i seksu. Rodzice nie wahali się mówić o sobie, co, kiedy i w jaki sposób. Żadne pytanie nie pozostawało bez odpowiedzi. A przy tym niczego nie trywializowali. Przeciwnie – pokazywali nam, że seks jest Boży – wspomina Danusia.

Inaczej ma się sprawa, kiedy dowiadujemy się o seksie „na podwórku” – zdawkowo od kolegów, z filmów, z internetu, podsłuchując rozmowy starszych. Są to informacje często dalekie od faktów na temat istoty małżeńskiego współżycia. – Kiedy rozmawia się z takimi osobami, charakterystyczne jest dla nich zawstydenie tym tematem, połączone z jego zaśmiewaniem, często dowcipami, przy nieumiejętności rozmawiania o swojej seksualności z innymi. Ten temat zawsze dla tych osób jest

trudny, połączony z niepewnością – tłumaczy ks. Kruszewski.

JAK PIELĘGNOWAĆ SEKS?

Dla Moniki i Rafała, małżeństwa z trójką dzieci w wieku od dziewięciu miesięcy do dziesięciu lat, oczywiste jest, że – jak mówi – po jedenastu latach małżeństwa miłosne zbliżenia nie są już „przeżyciem pięknej historii przygodowej ze sobą w rolach głównych”. – Pogodziliśmy się z tym, i chyba dobrze. Staramy się jednak zbliżeń seksualnych nie zaniedbywać. Z pewnością są to nadal chwile, gdy zapominamy o problemach, na nowo uświadamiamy sobie, że jesteśmy dla siebie wyjątkowi. Nade wszystko seks nadal jest dla nas realnym potwierdzeniem tego, czym obdarzamy się na co dzień, realizując w praktyce słowa „kocham”, „chcę być z tobą” – mówi Monika. Zanim pojawiło się trzecie dziecko, udawało się im wychodzić co piątek na randki z ciągiem dalszym, czasem gdzieś wyjechać. – Obecnie to, niestety, kwestia bardziej łapania okazji. To też ma swój urok, choć lepsze są zaplanowane spotkania we dwoje, z ułożonymi z góry scenariuszami. Pomaga nam także brak telewizora – dodaje z uśmiechem.

Wiele do powiedzenia o pielęgowaniu życia seksualnego, także na bazie własnych doświadczeń, mają Anna i Janusz Wardakowie, małżeństwo z 28-letnim stażem i dziesięciorgiem dzieci, znani doradcy rodzinni i wychowawcy (wardakowie.pl).

– W pierwszych miesiącach i latach małżeństwa dominowała w nas postawa zakochania i fascynacji tą sferą. Natomiast kiedy pojawiały się kolejne dzieci i przyszła pewna rutyna małżeńska –

nie działało to już tak, jak wcześniej. Nie było to już coś, co samo nas niesie, zawsze dobrze działa i przynosi satysfakcję. Nawet jednak wtedy czuliśmy, że to jest sfera dla nas ważna, której – z powodu np. pojawiających się czasem sporów, przybywania dzieci i obowiązków – nie możemy opuścić – przyznają. Podkreślają, że pożycie seksualne małżeństwa nie jest domeną jedynie młodości. – Przeciwnie: z czasem rozumienie naszej seksualności się poprawiało. Odkryliśmy też, w jaki sposób unikać trudnych momentów w naszym pożyciu lub jak sobie z nimi radzić, tzn. jak np. dogadywać się, gdy chodzi o nasze potrzeby – mówią.

Umawiać się na seks oraz oszczędzać na to siły fizyczne i psychiczne – radzi małżeństwo z prawie 30-letnim stażem.

Pośród wielu rad dla małżonków „z pewnym stażem”, jak dbać o pożycie seksualne, państwo Wardakowie mają dwie może najważniejsze: umawiać się na seks oraz oszczędzać na to siły fizyczne i psychiczne.

– Dla mnie momentem przełomowym było, kiedy zaczęliśmy umawiać się na konkretne dni, kiedy współżyciemy, tak jak w narzeczeństwie umawialiśmy się na randki. Przez to jakość naszego współżycia naprawdę się poprawiła. Wiemy, na czym stoimy, unikamy stresu i wielu nieporozumień –

mówi Janusz Wardak. – Sferę seksu w małżeństwie otaczają mity, że to zawsze będzie „samo graj”, lub wkrada się sentymentalizm i mówimy, że będziemy współżyć, jeśli będzie na to nastrój i ochota. A czy w innych sferach też tak funkcjonujemy, że będziemy czekać z ugotowaniem obiadu lub posprzątaniem do czasu, aż przyjdzie nastrój i ochota? Na spotkanie się ochoty obojga współmałżonków jednocześnie można nieraz długo czekać. Warto tę sferę odmitologizować i przede wszystkim ze sobą o tym w małżeństwie rozmawiać, nawet kiedy będzie to trudna rozmowa. W sposób normalny, zdrowy, delikatnie, ale bez rumieńców. I rozmawiać o tym w ogóle, ponieważ z własnej praktyki wiemy, w jak wielu małżeństwach jest to przyczyna kryzysów – dopowiada Anna Wardak.

– Z kolei gdy chodzi o oszczędzanie sił fizycznych i psychicznych na seks, nie tylko przez małżeństwa starsze, jest to aktualne, zwłaszcza kiedy mamy na głowie realne problemy: nawał obowiązków, dzieci, kredyty do spłacenia... Jeśli współżycie seksualne spada na dalsze miejsca na liście naszych priorytetów, to tylko do dotychczasowych problemów dokładamy sobie kolejny. Dlatego jeśli wśród rzeczy do zrobienia seks wypada wam za dwa tygodnie, zweryfikujcie listę waszych priorytetów i coś z niej wyrzućcie, by nie tracić sił i czasu na rzeczy mniej ważne i mniej potrzebne, niż wasze pożycie seksualne – apelują Wardakowie do małżeństw.

A z innych rad? – Dbajmy, na ile to możliwe, o stworzenie sobie sprzyjających warunków do współżycia. Zwłaszcza kobietom potrzebna jest intymność. Dbajmy o czas dla siebie, we dwoje – nawet wyjazd małżeński. Skoro potrafimy się zorganizować tak, by po pracy mieć czas na zakupy, załatwienie sprawy w urzędzie, spotkanie z przyjaciółmi, dlaczego nie organizować sobie specjalnie czasu na seks? Nie zrobmy z tego fast foodu! Seks to naprawdę bardzo dobra inwestycja w małżeństwo i rodzinę.

A z innych rad? – Dbajmy, na ile to możliwe, o stworzenie sobie sprzyjających warunków do współżycia. Zwłaszcza kobietom potrzebna jest intymność. Dbajmy o czas dla siebie, we dwoje – nawet wyjazd małżeński. Skoro potrafimy się zorganizować tak, by po pracy mieć czas na zakupy, załatwienie sprawy w urzędzie, spotkanie z przyjaciółmi, dlaczego nie organizować sobie specjalnie czasu na seks? Nie zrobmy z tego fast foodu! Seks to naprawdę bardzo dobra inwestycja w małżeństwo i rodzinę.



W SKRÓCIE

■ **Tablica męczennika.** W 80. rocznicę męczeńskiej śmierci bł. Jana Machy na murze aresztu śledczego przy ul. Mikołowskiej w Katowicach odsłonięto tablicę upamiętniającą zgiętynowanie tam duchownego przez Niemców w grudniu 1942 r. za „działalność wrogą wobec Rzeszy” – zorganizowanie siatki pomocy charytatywnej dla najuboższych mieszkańców Rudy Śląskiej i okolic.



fot. PAP/Tomasz Wiktor

■ **Święcenia w Opolu.** 10 grudnia o godz. 11.00 biskup nominat Waldemar Musioł przyjmie święcenia biskupie w kościele seminaryjno-akademickim w Opolu.

■ **Odszedł kapłan filozof.** W Archidiecezjalnym Domu Księży Seniorów w Gnieźnie zmarł ks. kan. prof. dr hab. Antoni Siemianowski – filozof, zasłużony wykładowca poznańskiego UAM i gnieźnieńskiego seminarium duchownego.

■ **Jeszcze nie cud.** Kielecka kuria nie wydaje oświadczeń w sprawie zmiany koloru komunikantu podniesionego z ziemi i włożonego do naczynia z wodą w parafii Topola, dopóki zjawisko to nie zostanie wyjaśnione.

■ **Święta lepsze niż mundial.** Jak donoszą Wirtualnimedia, specjaliści od reklamy w Polsce zauważają, że mimo trwających mistrzostw świata w Katarze nie widać zwiększonej obecności piłkarzy w spotach reklamowych. Jak w poprzednich latach w mediach dominują reklamy związane z Bożym Narodzeniem.

■ **Za przeszkadzanie w liturgii.** Toruńska prokuratura przedstawiła posłance Lewicy Joannie Scheuring-Wielgus zarzut obrazu uczuć religijnych oraz złośliwego przeszkadzania w kulcie religijnym. Chodzi o wtargnięcie posłanki w 2020 r. przed ołtarz w jednej z toruńskich świątyń z afiszem przeciwko prawnej ochronie ludzkiego życia od poczęcia.

■ **Ponadwyznaniowo przeciw wojnie.** Ekumeniczne konsekwencje agresji Rosji na Ukrainę, współpraca między Kościołami w niesieniu pomocy uchodźcom wojennym oraz przygotowania do przyszłorocznego Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan – to tematy poruszane na posiedzeniu Komisji ds. Dialogu między Konferencją Episkopatu Polski a Polską Radą Ekumeniczną w Warszawie.



fot. mat. pras.

KOLĘDA Z MISJĄ

Od prawie 30 lat w okresie Bożego Narodzenia setki tysięcy dzieci, rodziców, opiekunów i animatorów zaangażowanych w działalność Papieskiego Dzieła Misyjnego Dzieci w całej Polsce angażują się w akcję Kolędnicy Misyjni. W łączności z Ojcem Świętym, chodząc od domu do domu, od jednego łóżka szpitalnego do drugiego, ewangelizują, formują i uwrażliwiają na potrzeby dzieci świata – fizyczne i duchowe.

SPRZĘT DLA ARMII

Do portu w Gdyni zawinął samochodowiec Arc Integrity z wyposażeniem dla armii amerykańskiej, którym przyłynęło ok. 700 sztuk sprzętu wojskowego, w tym samochody i czołgi.



fot. PAP/Adam Warżawa

IPN O BODO

Spektakl „Obywatel Junod” w reż. Jakuba Kornackiego, zaprezentowany 29 listopada w warszawskim Teatrze Syrena, opowiada o ostatnich latach życia aktora Eugeniusza Bodo w sowieckiej niewoli. Widzowie nagrodzili sztukę i grę aktorską brawami na stojąco, w pokazie uczestni-

czył prezes IPN Karol Nawrocki. Spektakl został zrealizowany z inicjatywy i na zamówienie Instytutu Pamięci Narodowej. Premiera miała miejsce w maju w Gdańsku. „Obywatel Junod” ma być wystawiany w kilku miastach Polski w pierwszej połowie 2023 r.



fot. Mikołaj Bujak/IPN

fot. mat. pras.



WIĘKSZY UKSW

Na terenie dawnego Marcpolu przy ul. Wóycickiego w Warszawie powstaną kolejne obiekty badawczo-dydaktyczne, przeznaczone w pierwszym etapie dla wydziału medycznego. Protokół przekazania terenu w centralnej części kampusu podpisali 1 grudnia br. burmistrz dzielnicy Warszawa-Bielany Grzegorz Pietruczuk, jego zastępca Włodzimierz Piątkowski oraz

rektor UKSW ks. prof. dr hab. Ryszard Czekalski. Kampus UKSW przy ul. Wóycickiego 1/3 powiększył się dzięki temu o prawie hektar przestrzeni, na której powstanie m.in. Anatomicum i Centrum Symulacji Medycznej. Dodatkowe wsparcie na rozwój nowej infrastruktury zapewnił minister edukacji i nauki prof. Przemysław Czarnek.

MŁODZI PROLIFERZY



fot. mat. pras.

Do udziału w XIX edycji Ogólnopolskiego Konkursu dla Młodzieży „Pomóż ocalić życie bezbronnemu” o nagrodę im. bł. ks. Jerzego Popiełuszki zaprasza Polskie Stowarzyszenie Obrońców Życia Człowieka. Dotychczasowe 27 tys. prac poświęconych było nie tylko ży-

ciu rozwijającemu się pod sercem matki, ale także adopcji, śmierci bliskich czy aktualnym zagadnieniom bioetycznym. – Konkurs daje szansę na rozwijanie wrażliwości na wartość życia, kształtuje wyobraźnię, rozbudza wrażliwość na drugiego człowieka, zwłaszcza tego potrzebującego. Zachęca również uczniów do twórczego myślenia, ujawniania swoich talentów, zarówno tych plastycznych, literackich, dziennikarskich czy filmowych – podkreślają organizatorzy.

Termin nadsyłania zgłoszeń upływa 10 lutego 2023 r. Uroczyste wręczenie nagród odbędzie się 18 marca 2023 r. podczas gali finałowej w Częstochowie, jeśli sytuacja epidemiczna na to pozwoli. Szczegółowe informacje, w tym regulamin i elektroniczny arkusz zgłoszeniowy, znajdują się na stronie konkurs.pro-life.pl.

DOBROCHYŃCA Z WESTERPLATTE

W bazylice św. Brygidy w Gdańsku odbyła się Msza święta pogrzebowa Mieczysława Jałowieckiego oraz jego drugiej żony Zofii Anieli z Romockich Jałowieckiej, których szczątki sprowadzono z Londynu. Od stycznia 1919 r. Mieczysław Jałowiecki – jako delegat ministerstwa administracji, a później

delegat rządu polskiego – nadzorował dostawy pomocy żywnościowej przekazywane Polsce przez władze USA. W tym celu wykupił tereny półwyspu Westerplatte, gdzie później powstała Wojskowa Składnica Tranzytowa, będąca we wrześniu 1939 r. polskim punktem obrony.



fot. PAP/Jan Dżban

■ **Białostockie katechezy.** Od pierwszej niedzieli Adwentu w kościele św. Wojciecha w Białymstoku trwa cykl konferencji poświęconych liturgii Mszy świętej pt. „Eucharystia w życiu Kościoła”, skierowany do młodzieży i dorosłych pragnących lepiej poznać liturgię Mszy świętej i owocniej w niej uczestniczyć.

■ **Zbrodnia dwóch płci.** Jak donosi portal Marsz.info, ONZ spróbuje wprowadzić rezolucję, w której „homofobie”, rozumianą jako obronę prawdy o istnieniu dwóch płci, zakwalifikuje się jako zbrodnię przeciwko ludzkości.

■ **Ziemkiewicz uniewinniony.** Sąd Okręgowy w Warszawie podtrzymał wyrok pierwszej instancji, uniewinniając Rafała Ziemkiewicza od zarzutu zniesławienia uczestniczek protestów organizowanych przez Strajk Kobiet jesienią 2020 r. Sprawę karną wytoczył publiczście Ośrodek Monitorowania Zachowań Rasistowskich i Ksenofobicznych.

■ **Dyscyplinarka dla naukowca.** Na skutek odwołania złożonego przez prawników Instytutu Ordo Iuris Komisja Dyscyplinarna przy Ministrze Edukacji i Nauki prawomocnie umorzyła postępowanie dyscyplinarne wobec prof. Ewy Budzyńskiej, wszczęte po skardze studentów Uniwersytetu Śląskiego. Młodym nie spodobało się m.in. nazwanie przez panią socjolog człowieka w okresie prenatalnym dzieckiem czy przedstawienie definicji małżeństwa jako związku kobiety i mężczyzny.

■ **Koniec „Men's Health”.** Z rynku medialnego znikają kolejne czasopisma. Wniosek o upadłość złożył ostatnio wydawca „Men's Health”, „Women's Health”, „Auto Motor i Sport” oraz kilku innych tytułów. Nie uratowała ich nawet dwukrotna podwyżka cen czasopism.

■ **Szopki nagrodzone.**

W 80. edycji Konkursu Szopek Krakowskich w Pałacu Krzysztofory w Krakowie odznaką honorową „Zasłużony dla Kultury Polskiej” odznaczonych zostało czterech szopkarzy.

■ **Zwolnienia**

w „Super Expressie”. Spółka Time jako wydawca „Super Expressu” zdecydowała o zwolnieniu kilkudziesięciu dziennikarzy, wydawców i menedżerów.

W większości byli oni związani z portalem SE.pl.



fot. PAP/Tomasz Caguliński



Jacek Karnowski

Wnioski po Katarze

Reprezentacja Polski w piłce nożnej wraca z Kataru w nastrojach słodko-gorzkich. Z jednej strony po raz pierwszy od 36 lat wyszliśmy z grupy, z drugiej – ładnie i ciekawie graliśmy jedynie przez parędziesiąt minut. A były chwile, gdy rzeczywiście mieliśmy powody do wstępu, prezentując archaiczny, skupiony na totalnej obronie „antyfutbol”. Przy awansie z grupy mieliśmy trochę szczęścia, którego z kolei zabrakło w czasie meczu z Francją. W sumie obraz polskiej piłki, który zobaczyliśmy na ekranie, jest bliski rzeczywistości. W tym właśnie miejscu jesteśmy i warto zastanowić się nad sposobami poprawy sytuacji. Warto, bo piłka nożna to coś więcej niż sport. To ważny nośnik prestiżu narodów, a także miernik umiejętności zwyciężania w dyscyplinie wymagającej zbiorowego wysiłku. Błędną potrafi każdy (jeśli trafi mu się złote pokolenie), ale regularnie wygrywają tylko ci, którzy mają atuty systemowe.

Od czego zacząć? Od pozostawienia trenera Czesława Michniewicza na stanowisku selekcjonera. Plan wykonał, awansował z grupy. Potwierdził też, że potrafi przygotować taktykę stosownie do rywala. Z Meksykiem zagrał bardzo ostrożnie, chcąc uniknąć traumatycznej triady meczu otwarcia, meczu o wszystko i meczu o honor. Z Arabią Saudyjską zagraliśmy odważniej i szczęśliwie wygraliśmy. Z Argentyną bardzo ryzykowny plan leżał w grzechach po bramce straconej tuż po przerwie. Dodajmy: to musiał być plan ryzykowny, bo tylko tak grając, dru-

żyna wyraźnie słabsza ma jakiegokolwiek szanse na sukces. W zderzeniu z Francuzami nie zdarzył się cud i odpadliśmy. W każdym razie to skupienie się na konkretnym rywalu, które zaprezentował trener Michniewicz, to cenna umiejętność, którą można

przekuć w atut. Jednocześnie reprezentacja powinna wypracować swój charakterystyczny, w miarę równy styl, a nie miotać się od ściany do ściany. Na to potrzeba jednak więcej czasu, niż miał Michniewicz. Poza tym częste zmiany selekcjone-

W Katarze chciała zagrać każda reprezentacja, a zagrali jedynie ci, którzy przeszli trudny proces eliminacji.

rów nie zaprowadzą nas daleko. W tak złożonej dyscyplinie konieczna jest stabilność liczona w latach.

Dziś wydaje się, że obecny selekcjoner dostanie szansę, być może jednak z ograniczoną datą ważności. Dobitnie zasugerował to Robert Lewandowski, który zapytany o kolejny mundial, stwierdził dwuznacznie: „Potrzebna jest radość z gry, to będzie ważny element nawet niedalekiej przyszłości. Oczywiście jest inaczej, gdy próbujemy atakować, ale gdy gramy bardziej defensywnie, to tej radości nie ma”. Niektórzy nazwali to, może na wyrost, „ultimatum Lewandowskiego”. W skrócie: nie można grać antyfutbolu, a jeśli to się nie zmieni, to ja wysiadam. Z jednej strony przełamaliśmy traumę powrotu do domu po trzech meczach, z drugiej otarliśmy się o traumę najgorszej, najbrzydziej grającej reprezentacji w stawce 32 zespołów. Eliminacje do mistrzostw Europy będą dobrą okazją do złapania dobrego balansu, także

dlatego, że awans wydaje się formalnością (nasza grupa to Polska, Czechy, Albania, Wyspy Owcze, Mołdawia; awansują dwie drużyny).

Drugim krokiem powinna być punktowa, „inteligentna” interwencja państwa w polski świat futbolu. Bez jakiegoś zewnętrznego bodźca nie się nie zmieni i wciąż będziemy wypuszczali w dorosłość piłkarzy, którzy są wyraźnie gorzej wyszkoleni technicznie niż ich rówieśnicy nie tylko na Zachodzie, ale na całym świecie. Nie chodzi o przejmowanie kontroli, ale o czynnik, który będzie impulsował dobre zmiany. Są na to szanse, ponieważ rząd zapowiedział właśnie powstanie „specjalnego funduszu, który będzie zajmował się rozwojem, szkoleniem dzieci, które trenują piłkę nożną, budową infrastruktury, nowymi technologiami w sporcie czy kwestiami rozwoju reprezentacji”. W mojej ocenie powinno to być krajowe centrum, podległe rządowi, a nie PZPN, które importowało by nowoczesną myśl szkoleniową i trenerską i przekazywałoby ją dalej. Być może należy także zaproponować klubom pomoc finansową na szkolenie młodzieży, opatrząc pieniądze konkretnymi warunkami. Czasem stan bylejakości można przerwać tylko z zewnątrz.

O jednym pamiętajmy: byliśmy na wielkiej imprezie, a to zawsze sukces, który należy docenić. W Katarze chciała zagrać każda reprezentacja, a zagrali jedynie ci, którzy przeszli trudny proces eliminacji. Uczestniczyliśmy w wielkim świecie sportu. Wbrew narzekaniom lewicy, Katar zorganizował bowiem bardzo dobre mistrzostwa: na wysokim poziomie sportowym i bez natrętnego narzucania jedynie słusznej ideologii. Można było odnieść wrażenie, że cofnęliśmy się o dwie-trzy dekady, gdy piłkarze zajmowali się graniem, a nie piętnowaniem takich czy innych „izmów”.

Autor jest redaktorem naczelnym tygodnika „Sieci”

Trzej Królowie z Mikołajem

Orszak Trzech Króli w Łodzi wyruszył miesiąc wcześniej niż zwykle. Już 6 grudnia abp Grzegorz Ryś rozpoczął towarzyszącą wydarzeniu w Łodzi akcję charytatywną „Dar dla Nowonarodzonego”. Na pierwsze w łódzkiej kurii spotkanie mikołajkowe metropolita zaprosił maluchy z zespołem Downa. To na kosztujące 50 tys. zł 500 godzin zajęć logopedycznych dzieci z tą chorobą oraz na potrzeby dzieci z Libanu zbierane będą fundusze. Dzieło można wesprzeć na www.caritas.lodz.pl/zbiorki/dar-dla-nowonarodzonego lub przelewem na rachunek Caritas Archidiecezji Łódzkiej, 90-507 Łódź, ul. Gdańska 111, Bank Pekao S.A. V O/Łódź 48 1240 1545 1111 0000 1165 5077 z dopiskiem „Dar dla Nowonarodzonego 2023”. W poprzednich edycjach zbiórka wsparła Łódzkie Hospicjum dla Dzieci „Łupkowa”, dzieci z Domu Samotnej Matki w Łodzi oraz dzieci z rodzin zastępczych i domów dziecka w Łodzi, a także uczniów szkoły „Eastlands College of Technology” w stolicy Kenii.

Stópkowy konkurs



Fundacja Małych Stópek wraz z Sekretariatem ds. Apostołów Księża Pallotynów w Częstochowie organizuje konkurs plastyczny pt. „Szopka Bożonarodzeniowa”, skierowany do dzieci i młodzieży klas 1–8 szkoły podstawowej. Organizatorzy zachęcają proboszczów i rektorów oraz katechetów i nauczycieli do angażowania dzieci i młodzieży w tę inicjatywę. Dla zwycięzców przygotowano atrakcyjne nagrody.

Dzieli nas granica – łączy polskość



fol. KSM

Zakończył się pierwszy miesiąc akcji „Polak z Sercem”. To właśnie w listopadzie, miesiącu, w którym świętujemy odzyskanie niepodległości przez Polskę, od kilku lat prowadzona jest charytatywna akcja organizowana przez Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży i Fundację dla Młodzieży. To gest w stronę Polaków, którzy żyją na Kresach, często w warunkach skrajnego ubóstwa. Tereny, które zamieszkują, kiedyś należały do Polski. Zmieniły się granice, ale pozostała polskość oraz tęsknota za ojczyzną.

Metropolita lwowski abp Mieczysław Mokrzycki, udzielając wywiadu Radiu Watykańskiemu, mówił: „Wierzę, że ludzie na całym świecie nie zapomną o nas, nie opuszczą. I nawet okruchy chleba, które spadają z ich stołów, będą dla nas wystarczające”. I właśnie w odpowiedzi na ten apel młodzież po raz piąty mo-

bilizuje się, aby nieść nadzieję na lepsze jutro.



fol. KSM

JAK POMÓC?

- Za pośrednictwem eDaromatu na stronie www.polakzsercem.pl. Strona umożliwia zrobienie wirtualnych zakupów dla potrzebujących.
- Wysyłając charytatywny SMS o treści KRESY na numer 72052 (koszt 2,46 zł z VAT) lub przekazując darowiznę na konto: FUNDACJA DLA MŁODZIEŻY, nr konta: 26 1090 2590 0000 0001 3751 6623, dopisek: Polak z Sercem.
- Włączając się w modlitwę. Duchowe wsparcie jest równie ważne, jak materialne.

Konflikt na Ukrainie jeszcze bardziej pogłębia problemy mieszkańców Kresów. – Stwierdzić, że żyją skromnie, to jakby nic nie powiedzieć – zaznaczyła senator RP Maria Koc podczas konferencji prasowej inaugurującej akcję. – Sytuacja skomplikowała się jeszcze bardziej, bo trwa wojna (...). Przed nami kolejna zima, która wygląda inaczej niż w Polsce. Na Ukrainie jest już klimat kontynentalny i wielotygodniowe mrozy poniżej 20–30 stopni – dodała.

W ramach akcji powstały specjalne skarbonki w kształcie Polski, które wykorzystują technologię rozszerzonej rzeczywistości. Bezpłatne pudełko można zamówić, wypełniając formularz na stronie polakzsercem.pl. Pozwala ono samodzielnie zbierać środki finansowe, które potem można przełać na konto FDM dla potrzebujących na Kresach. Projekt Polak z Sercem finansowany jest ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów.

Paulina Litwińska

koordynator ds. projektów i mediów
w Fundacji dla Młodzieży

Świeca, której nie może zabraknąć

Trwa 29. akcja Wigilijne Dzieło Pomocy Dzieciom. Pozyskane dzięki niej środki będą, jak co roku, przeznaczone na pomoc najmłodszym w Polsce i za granicą. Akcji towarzyszy hasło „Świeca, która tworzy polską Wigilię”.

Wigilijne Dzieło Pomocy Dzieciom, zapoczątkowane w 1994 r. na zebraniu dyrektorów Caritas diecezjalnych w Ruszowicach, to jedna z najstarszych akcji Caritas. Połączone jest z rozprowadzaniem w czasie Adwentu świecy Caritas,

która stała się rozpoznawalnym symbolem polskiej Wigilii. Znakiem obecności Chrystusa oraz naszej solidarności z potrzebującymi. W tym roku Caritas przygotowała 2 mln świec, które zapłoną na świątecznych stołach.

– Wierzę, że mimo trudnej sytuacji, która dotyka nas wszystkich, również i w tym roku przygotujemy swoje serca na przyjęcie Chrystusa, a wraz z Nim także każdego, kto potrzebuje pomocy – mówi ks. dr Marcin Iżycki, dyrektor Caritas Polska./dg

JAK POMÓC?

- Odbierając świecę Caritas w parafii lub placówce Caritas.
- Wysyłając SMS o treści WIGILIA pod numer 72052 (koszt 2,46 zł z VAT).
- Dokonując płatności online lub wypełniając przelew – dane stronie caritas.pl/swieca.



fol. Caritas Polska

Czy niezdolność do aktu seksualnego stanowi przeszkodę do zawarcia sakramentalnego małżeństwa?

Łatwo zrozumieć i przyjąć, że w prawie kościelnym, podobnie jak w prawie państwowym, nie mogą być mężem i żoną ci, których łączy bardzo bliskie pokrewieństwo lub trwają już w związku małżeńskim. Dużo większe emocje budzi niemożność zawarcia małżeństwa przez osoby cierpiące na impotencję. Zazwyczaj słyzy się wtedy argument, że jeśli się naprawdę kochają, to jest to najważniejsze i powinno być wystarczające.

Prawo do zawarcia małżeństwa to w kościelnym porządku prawnym jedno z podstawowych praw wiernego. Podobnie deklarują przepisy traktujące o podstawowych prawach człowieka. Dlaczego zatem prawo Kościoła uniemożliwia zawarcie sakramentalnego małżeństwa osobom niezdolnym do współżycia seksualnego?

ZGODA I WSPÓŁŻYCIE

Na przestrzeni wieków, poczynając od starożytnego Rzymu, związek mężczyzny i kobiety określano jako wspólnotę całego życia skierowaną na spłodzenie dzieci, co traktowano jako najistotniejszy cel. Oprócz zawieranej przez nupturientów umowy istotnym elementem było jej dopełnienie przez akt współżycia seksualnego. W średniowieczu pojawiają się pierwsze dokumenty prawne, które twierdzą, że niemoc płciowa stanowi przeszkodę do zawarcia małżeństwa. Papież oraz prekursor kanonistyki Gracjan (kameduła z Bolonii) podkreślają, że o wartości małżeństwa świadczy zgoda i współżycie małżonków. Akcentowano przy tym aspekt prokreacyjny. Wśród argumentów podawano i ten, że małżonkowie przez współżycie chronią się wzajemnie przed popełnieniem cudzołóstwa.

Istnieje wiele dokumentów sądowych, także polskich, w których małżonkowie domagali się stwierdzenia nieważności ich małżeństwa z tytułu niemocy płciowej współmałżonka. W jednej z historycznych publikacji możemy odnaleźć informację, że w pierwszych latach XV w. tylko w diecezji poznańskiej wniesiono ponad dwadzieścia takich spraw.

W czasach współczesnych nie można pominąć dorobku Soboru Watykańskiego II, który ukazując godność człowieka, podkreśla, że elementy duchowe i cielesne w człowieku ze sobą współgrają i należy jednakowo dbać o ich rozwój. Stąd miłość, małżeństwo, seksualność są ze sobą nierozdzielne, stanowią fundament relacji między mężczyzną



Małżeństwo bez seksu?

ks. Kamil Pańkowiec

i kobietą. Zatem dopełnienie małżeństwa przez akt cielesny jest kwestią fundamentalną i pozwala wyrazić miłość małżonków w sposób najpełniejszy.

Zagwarantowanie tego prawa, a zarazem troska o dobro małżeństwa jest zadaniem każdego porządku prawnego, zarówno kościelnego, jak i świeckiego. Wobec tego Kościół, czerpiąc przede wszystkim z Bożego porządku i prawa naturalnego, na przestrzeni wieków ukształtował zasadę, że osoby dotknięte impotencją są niezdolne do małżeństwa.

TRWAŁA NIEZDOLNOŚĆ

Istotnym problemem w rozumieniu tego prawa jest dzisiaj także kwestia właściwego zrozumienia, na czym polega wspomniana niemożność. Często bowiem w praktyce myli się ją z niepłodnością, a ta, jeśli faktycznie istnieje i nie została zatajona przed drugą osobą, nie stanowi już przeszkody do zawarcia małżeństwa.

Doprecyzowując pojęcie impotencji, należy wskazać na kilka jej istotnych elementów. Po pierwsze, w prawie Kościoła dotyczy ona niezdolności, która jest wrodzona albo nabyta i uniemożliwia akt płciowy, który jest skierowany na zrodzenie potomstwa. Może ona wystąpić tak samo u mężczyzny, jak i u kobiety. Impotencja musi być uprzednia, to znaczy istnieć przed zawarciem małżeństwa, i charakteryzować się trwałością, czyli brakiem możliwości jej godziwego uleczenia.

Ponadto przeszkoda impotencji musi być pewna; jeśli istnieje wątpliwość odnośnie do jej występowania, nie można zabraniać przystąpienia do sakramentu małżeństwa. Należy rozróżnić absolutny i względny charakter impotencji. Impotencję absolutną rozumiemy w taki sposób, że dana osoba nie może dokonać cielesnego aktu z jakąkolwiek osobą płci przeciwnej. Gdy impotencja

jest względna, to znaczy, że wyklucza możliwość dokonania aktu seksualnego z konkretną osobą, co nie stoi na przeszkodzie do zawarcia małżeństwa z inną. W dzisiejszych czasach należałoby także nadmienić, że niezdolność płciowa może znajdować swe podłoże w problemach psychicznych, wynikających z przykrych przeżyć bądź stanów nerwowych.

MAŁŻEŃSKIE PRAWO

Wracamy więc do pytania, czy rzeczywiście Kościół i jego prawo staje na drodze do szczęśliwego życia zakochanych.

Bez uzasadnionej i poważnej przyczyny wspólnota kościelna nikomu nie zabrania realizowania życiowego powołania w małżeństwie. Sam Pan Jezus pragnął, by związek między mężczyzną i kobietą stał się sakramentem. Szanując wolę kandydatów do tego sakramentu i pragnienie tworzenia wspólnoty całego życia, w bardzo szczególnych przypadkach prawo kościelne ogranicza jednak tę możliwość osobom dotkniętym trwałą, uprzednią, pewną i absolutną impotencją. To ograniczenie nie jest przejawem dyskryminacji. Brak możliwości podjęcia życia intymnego stanowi dla małżonków duże obciążenie, nie tylko fizyczne i psychiczne, ale także w sferze duchowej, niemożność zrealizowania podstawowego prawa małżonków prowadzi bowiem do zubożnienia, frustracji, a także do buntu wobec Boga.

Kościół nie staje przez to na przeszkodzie szczęściu zakochanych, ale patrzy trochę dalej. Ograniczając w wyjątkowych sytuacjach prawo do małżeństwa, staje na straży podstawowego prawa małżonków, jakim jest dopełnienie małżeństwa w zjednoczeniu cielesnym.

Autor jest kapłanem diecezji toruńskiej, audytorem Sądu Biskupiego Diecezji Toruńskiej, studentem na Wydziale Prawa Kanonicznego UKSW

Już niedługo uruchomiona zostanie nowa aplikacja na smartfony, poświęcona formacji i relacjom w rodzinach. Swoim bogactwem w ten sposób dzieli się Ruch Apostolski Rodzina Rodzin.



Po pierwsze
Rodzina!

KONKURS MINISTRA RODZINY I POLITYKI SPOŁECZNEJ
I PEŁNOMOCNIKA RZĄDU DO SPRAW POLITYKI DEMOGRAFICZNEJ

Multimedialna, darmowa aplikacja Rodzina Rodzin jest odpowiedzią na wspólczesne problemy małżeństw i rodzin. Ma ona wyposażać małżonków/rodziców w nowoczesne i praktyczne narzędzia służące dobrostanowi rodziny i kształtowaniu dobrych relacji w rodzinie. Jest – jak piszą jej twórcy – kierowana przede wszystkim do:

- wywodzących się z różnych środowisk i reprezentujących różne środowiska liderów pracujących na rzecz wzmocnienia polskich rodzin i wsparcia ich oraz pracy z tymi, którzy planują założyć nową rodzinę;
- szeroko pojętej opinii publicznej – szczególnie do małżonków, rodziców i narzeczonych.

Grupą docelową aplikacji są zarówno małżeństwa z krótkim, jak i z wieloletnim stażem, rodziny wielodzietne i pary przygotowujące się do zawarcia małżeństwa i założenia rodziny. Wartościowe treści znajdują w aplikacji także małżonkowie korzystający z różnego rodzaju poradnik rodzinnych oraz choćby ci, którzy przygotowują swoje dzieci do Pierwszej Komunii Świętej.

W ramach projektu powstaną:

- 1) ogólnodostępna aplikacja mobilna na smartfony i tablety Rodzina Rodzin, zawierająca kilkadziesiąt materiałów wideo;
- 2) dostępne online wideopodcasty Rodzina Rodzin – w formie atrakcyjnych poradników;
- 3) podcasty radiowe Rodzina Rodzin, także online i mające charakter poradniczy.

Mają one pozwolić tym, którzy z tych narzędzi będą korzystać, na systematyczną pracę w swoich małżeństwach i rodzi-

nach niezależnie od miejsca i czasu, kiedy po narzędzia sięgną. Z kolei twórcom projektu zapewnią stały kontakt z odbiorcami i przez to pozwolą wpływać m.in. na ich lepsze radzenie sobie z trudnościami i konfliktami w życiu codziennym.

– Projekt pozwala użytkownikom tych narzędzi na powrót do poznanych treści w dowolnym momencie życia. Materiały dostępne online będą dużym ułatwieniem i nowoczesną okazją wejścia z atrakcyjnymi i wartościowymi treściami, które wzmocnią małżonków, małżeństwa oraz rodziny. Mogą być również doskonałą alternatywą wobec treści, które dominują w przestrzeni wirtualnej, często zagrażają trwałości małżeństw oraz całych rodzin – zapewniają twórcy.

Aplikacja będzie zbudowana z trzech głównych działów edukacyjno-informacyjnych: ŹRÓDŁO, INSPIRACJA, WIĘŻ. Jej użytkownik w ciągu 21 dni będzie mógł korzystać z szeregu instrumentów, które pozwolą na rozwój jego samego, jego więzi małżeńskich oraz rodzinnych.

Przechodząc kolejno powyższe etapy aplikacji, użytkownik będzie miał do dyspozycji konkretne pomoce: coachingowe przekazy, poradniki i testy stanowiące inspirację do praktycznego wykorzystania w życiu codziennym.

Dlaczego 21 dni? Według badań to właśnie przez 21 dni możliwe jest ukształtowanie nawyku, tj. nabytego przyzwyczajenia. W ten sposób odbiorcy aplikacji będą zachęceni do trwałej pracy nad rozwojem

osobistym oraz relacjami w małżeństwie i rodzinie.

Każdy dzień pracy będzie obejmował trzy stałe, wspomniane elementy:

- **ŹRÓDŁO** – to moment rozpoczęcia pracy i zacerpnięcia z bogactwa myśli i nauczania Prymasa Tysiąclecia Stefana Kardynała Wyszyńskiego. Jego słowa w nowoczesnej aranżacji będą punktem wyjścia do kolejnych etapów.
- **INSPIRACJA** – następnie proponowany będzie motywacyjny materiał wideo w formie nowoczesnego coachingu, który ma zachęcić i zmotywować użytkowników aplikacji do podjęcia systematycznej pracy na rzecz swojego małżeństwa oraz rodziny.
- **WIĘŻ** – to główna część pracy danego dnia. Użytkownik aplikacji, zainspirowany i odpowiednio zmotywowany wcześniej poznany materiałami,

będzie miał okazję w tej części poznać konkretne sposoby na wzmocnienie swoich więzi małżeńskich i rodzinnych oraz będzie mógł zacząć wcielać je w życie.

Przed dwoma tygodniami pisaliśmy o inicjatorach i twórcach aplikacji – Ruchu Apostolskim Rodzina Rodzin. Już za dwa tygodnie napiszemy bardziej szczegółowo m.in. o tym, jakie tematy znajdziemy w aplikacji, podczas oglądania wideopodcastów i słuchania podcastów. Także o tym, kogo usłyszymy, jak aplikację pobrać i jak z niej korzystać. Ogólnopolski projekt „Rodzina Rodzin” jest realizowany w ramach kampanii „Po pierwsze Rodzina!”, finansowanej przez Ministerstwo Rodziny i Pomocy Społecznej.

Wideopodcast jest internetową formą publikacji nagrań telewizyjnych. To innowacyjne i efektywne narzędzie współczesnej komunikacji. Przygotowane pod patronatem Rodziny Rodzin przedstawiają rzetelną, fachową wiedzę, łącząc wysoki poziom merytoryczny i praktyczną znajomość tematu z oryginalnym przekazem. Podobnie podcast jest internetową formą publikacji dźwiękowej, radiowej, najczęściej w postaci regularnych odcinków.

Radosław Molenda



Ministerstwo Rodziny,
Pracy i Polityki Społecznej





Marek Jurek

Wartości nie wystarczą

Zapytano mnie niedawno, czy Europa szuka wartości. Owszem, i to bardzo gorliwie. Tym tylko można wyjaśnić nieprawdopodobną inwencję językową, próbującą nazwać kolejne postulaty niekończącej się rewolucji. Także inwencję prawodawczą, zaskakującą opinię publiczną ostatnio na przykład uznaniem „wieloosobowych rodzicielstw”. Stąd już tylko krok do uznania „wieloosobowych” związków (na przykład „trójkątowych”, jak napisała „Gazeta Wyborcza”). A stamtąd do zupełnego wyprowadzenia rodziny z prawa publicznego i uznania jej za część sfery wyłącznie prywatnej. A co wtedy z tymi, którzy będą upierać się przy słuszności etyki życia rodzinnego? Co z nimi (czyli nami) w sferach życia publicznego, które dotychczas bezpośrednio kultury? Jak wpłynie to na wolność debaty czy edukację publiczną?

Protagonści tego procesu gorliwie używają pojęć, których jeszcze parę lat temu sobie nie wyobrażali: niebierność, transfobia, queer (od LGBTQ). Co więcej, żądają, by inni mówili tym samym językiem. Są niczym opisani przez de Maistre’a przywódcy jakobinów, których niewidzialna ręka rewolucji prowadziła aż do samozagłady. Poddają się z gorliwością pokorą temu mechanizmowi, bo ich politykę i postulaty, ale nawet najbardziej osobiste uczucia, wyznaczają Our Values, ich „wartości”. Czymże są?

„Wartości”, inwencja wywodząca się od Nietzschego i Webera, która potem bardzo intensywnie przeniknęła do myśli katolickiej, to nie obiek-

tywne zasady czy normy, promujące i chroniące realnie istniejące dobro. To dobro dla kogoś. Chrześcijanie mają rzeczy, które cenią. Paganie również. I ateści także. Ks. prof. Tischner pisał, że wolność to możliwość realizowania preferowanego systemu wartości.

Tę definicję należy jednak odwrócić, właśnie dlatego, że jest tak trafna. Wartości rodzą się w sferze wolności, są jej pochodną, wynikają z wyborów, uczuć, pragnień, namiętności. Właśnie dlatego obok wartości chrześcijańskich są również socjalistyczne, poligamiczne, rodzinne, narodowe i konsumpcyjne; co kto lubi.

Nieprecyzja tego pojęcia polega na tym, że wartości – zależnie od tego, kto i dla czego je wyznaje – mogą jednocześnie oznaczać dobra, a nawet Osoby najważniejsze, poczynając od „najwyższej wartości poznania Chrystusa” (por. Flp 3, 8), poprzez nieistotne, aż po zupełną negację najważniejszych. Powołując się na „wartości” jako na legitymującą prawd i dóbr, którym służymy, zawsze wchodzimy na grząski grunt relatywizmu.

Owszem, wartości to kategoria dobrze służąca do opisu społeczeństwa pluralistycznego, a raczej naturalnego społecznego pluralizmu. W tym jednak, że w narodzie są ludzie patriotyczni, umiarkowani patriotyczni i całkiem niepatriotyczni, nie ma żadnej wartości właśnie, żadnej wartości społecznej, żadnego dobra. Choć w zdaniu sobie sprawy z tego faktu – owszem. Dobrem bowiem są ludzie i ich sumienia. Znając stan społeczeństwa, możemy je zmniejszać na lepsze. Wiedza to często warunek zmiany. Prawda jest światłem, również prawda materialna. Jak bowiem uczył święty papież – miłość bliźniego zawsze polega na trosce o duchowy, moralny i materialny postęp naszych braci.



Modlitwa do św. Michała

Tam, gdzie jest zwyczaj odmawiania modlitwy do św. Michała Archanioła należy to czynić po błogosławieństwie albo po rozesłaniu wiernych – czytamy w zaleceniach Komisji Liturgicznej Diecezji Warszawsko-Praskiej, którym towarzyszy wprowadzenie teologiczno-liturgiczne.

Po krótkim zaprezentowaniu dziejów modlitwy do Michała Archanioła oraz jej związku z Mszą świętą podkreślono, że od samego początku za zaleceniem papieża Leona XIII odmawiana była ona po zakończeniu celebrowania Eucharystii, wbrew praktyce pojawiającej się w Polsce w ostatnich latach. „Dodawanie innych modlitw podczas Mszy świętej może sugerować wierzącym, że w trakcie celebracji mszalnej czegoś brakuje, dlatego potrzebny jest jakiś dodatek, specjalna modlitwa, a przecież każda Msza jest uobecnieniem paschalnego misterium Chrystusa” – wskazuje komisja liturgiczna. Cytowane są również

uwagi liturgisty o. Macieja Zachary MIC: „Czy wprowadzając na końcu Mszy modlitwę do św. Michała Archanioła, pamiętamy, że to przede wszystkim paschalne misterium Chrystusa obecne w Eucharystii jest naszym ratunkiem i naszym zabezpieczeniem przed zakusami diabła? Rzecz nie w tym, by negować szczególną misję Archanioła Michała w opiece nad Kościołem, bo to sam Bóg wyznacza obowiązki aniołom i ludziom (por. kolekta ze święta Archaniołów Michała, Gabriela i Rafała), ale w tym, by nie tworzyć wrażenia, że Eucharystia bez modlitwy do św. Michała ma niepełną wartość. Czy dodając modlitwy do Maryi lub innych świętych, pamiętamy, że to przede wszystkim sam Chrystus paschalny na wiele sposobów realnie obecny w Eucharystii oręduje za nami u Ojca (Rz 8, 34), i czy wystarczająco akcentujemy to w głoszeniu słowa Bożego i w katechezie liturgicznej?”.**/wś**

Byli anglikanie ostrzegają

Byli anglikańscy biskupi, którzy przyjęli wiarę katolicką, ostrzegają katolików, by podczas trwającego obecnie procesu synodalnego nie powielano błędów, jakie doprowadziły do rozkładu Kościoła anglikańskiego. Głos w tej sprawie zabrali ostatnio Gavin Ashenden, były kapelan królowej Elżbiety, oraz ks. prał. Michael Nazir-Ali, były anglikański biskup Rochester.

Gavin Ashenden zauważa, że byli anglikanie mogą służyć cenną pomocą. Przypominają bowiem, że przemiany wprowadzone w ich rodzimej wspólnocie również powoływały się na opinię ludzi, któ-

rzy nie znali bądź nie praktykowali wiary. I choć dużo mówiono o potrzebie słuchania Ducha Świętego, ulegano w istocie duchowi czasów. Ashenden zauważa też, że w procesie synodalnym często wspomina się o wykluczeniu, dzieląc ludzi na wykluczonych i niewykluczonych, czyli na tych, którzy mają władzę bądź zostali jej pozbawieni. Tymczasem z chrześcijańskiego punktu widzenia trafniejsze byłoby używanie kategorii odnoszących się do wiary niż do władzy. W ten sposób bowiem przenosimy do sfery religijnej modele socjologiczne czy wręcz marksistowskie.**/wś**



znak krzyża, od prawej do lewej strony. Celebrans przez całą liturgię znajduje się za ikonostasem, czyli pokrytą ikonami przegrodą we wnętrzu cerkwi. Pojawia się tylko, by wygłosić kazanie. Komunia jest udzielana pod dwiema postaciami, za pomocą specjalnej łyżeczki.

Parafianin Piotr Petreniy prowadzi chór parafialny, który śpiewa podczas Boskiej Liturgii. Pochodzi z zachodniej Ukrainy, okolic Iwano-Frankowska, przyjechał do Polski

Homilia w trakcie Boskiej Liturgii

U braci grekokatolików

tekst i zdjęcia:
Patrik Lubryczyński

Parafia bł. Mikołaja Czarnieckiego w Warszawie wspiera codzienną modlitwą i pomocą materialną cierpiący Kościoł na Ukrainie.

Kościół grekokatolicki jest jednym z Kościołów wschodnich, które zachowują jedność ze Stolicą Apostolską, choć mają własną liturgię i tradycję. Parafia bł. Mikołaja Czarnieckiego została erygowana pięć lat temu, dekretem metropolity przemysko-warszawskiego abp. Jana Martyniaka. Decyzja o jej utworzeniu wynikała ze wzrostu liczby wiernych, którzy przybywali z Ukrainy do Polski.

JAK U SIEBIE

Parafia gościnnie korzysta z kaplicy przy kościele rzymskokatolickim NMP Matki Kościoła przy ul. Domaniewskiej 20 w Warszawie. – Lokalizacja odpowiadała nam ze względu na bliskość stacji metra. Spora grupa parafian nie ma samochodu. Ważna była też możliwość skorzystania z dolnego kościoła w godzinach porannych. Większość wiernych może znaleźć czas na liturgię tylko wcześniej rano. Zaraz po niej idą do pracy. W parafii licznie przeważają kobiety. Najczęściej pracują z osobami starszymi i samotnymi lub jako pomocy domowe – tłumaczy ks. Bogdan Kruba. W parafii jest wielu uchodźców wojennych z Ukrainy. Co niedzielę widać nowe twarze. Część osób na krótko zostaje w Warszawie. – Dla mieszkających w Polsce grekokatolików Kościół jest miejscem zachowania tożsamości religijnej. Tu czują się wolni, są u siebie – mówi kapłan.

Przy udziale wiernych parafia stara się przesyłać pomoc na Ukrainę. – Od początku wojny zorganizowaliśmy kilkanaście transportów darów. Przez ostatnie trzy niedziele prowadziliśmy zbiórkę leków i żywności. Zdarzają się także spontaniczne akcje pomocowe. Zbieraliśmy pieniądze dla syna parafianki walczącego na wojnie. Potrzebował wsparcia na nowy kask i odzież – wyjaśnia



Komunia podawana za pomocą specjalnej łyżeczki

ks. Kruba. Równie istotna jest pomoc duchowa. – Wielu moich parafian, kiedy rozpoczęła się wojna, z dnia na dzień wyjechało walczyć na Ukrainę. Towarzyszę matkom w bólu po stracie najbliższych. Nieraz brakuje słów pocieszenia. Czasem wystarczy po prostu obecność i przytulenie. Najtrudniej jest wytłumaczyć dzieciom, dlaczego tata nie wraca, a mama chodzi smutna – opowiada duchowny.

W parafii ks. Bogdanowi pomagają o. Marek Błaza SJ, który jest multirytualistą, czyli sprawuje liturgię w trzech obrządkach: łacińskim, bizantyjsko-ukraińskim i bizantyjsko-rumuńskim. Po Boskiej Liturgii prowadzi 40-minutowe katechezy dla dorosłych, co tydzień z innym tematem przewodnim.

Prężnie działa również grupa modlitewna „Matek w Modlitwie”. Korzystają ze specjalnie przygotowanego modlitewnika. – Wspólnota modli się m.in. za swoje dzieci, żołnierzy ukraińskich i łaski dla Kościoła – mówi ks. Kruba.

DUCH LITURGII

Grekokatolicy po wejściu do cerkwi zapalają świece ofiarne (tak zwane „ofiarki”). Stawia się je w różnych intencjach. Światło świec symbolizuje żar modlitwy wierzących. Po ich zapaleniu wierny podchodzi do ikony, aby ją ucałować. Liturgia jest śpiewana, w czasie niej wierni kilkanaście razy czynią



Wierni modlą się przed ikonami

w 1999 r. – Zachęcam wiernych do śpiewania psalmów czy hymnów cherubinów. Niektóre części liturgii odśpiewują także dzieci – podkreśla.

Obecnie u grekokatolików trwa 40-dniowy post przygotowujący do świąt Bożego Narodzenia. Nazywany jest postem Filipowym, od imienia apostoła. – Dla mnie istotą postu bożonarodzeniowego jest wyciszenie serca przez modlitwę. Zobaczenie potrzeb drugiego człowieka – zaznacza pan Piotr.

Grekokatolicy na wigilię nie obdarowują się prezentami. Podarunki wręczają w święto św. Mikołaja, obchodzone u nich 19 grudnia. – Zachowujemy post w wigilię Bożego Narodzenia, nie spożywamy ani mięsa, ani mleka. Powszechną potrawą na wigilijnym stole jest kutia. Dzielimy się prosforą – małą bułeczką wytwarzaną z mąki, wody, soli i zakwasu. W niektórych regionach Polski przed spożyciem kroi się ją i dodaje do niej miodu. Część osób zachowuje tradycję, aby na wigilię zakładać stroje ludowe – dodaje Piotr Petreniy. Dzięki grekokatolikom w Warszawie można zrozumieć ducha Ukrainy i Kościoła katolickiego na Wschodzie.

Boskie Liturgie odprawiane są w niedzielę w godz. 8.00, 10.00, 12.15.
Szczegółowe informacje:
www.facebook.com/cerkiew.warszawa

W SKRÓCIE

■ **Przekazanie światła.** Metropolice warszawskiemu oraz mieszkańcom Warszawy 11 grudnia o godz. 17.00, podczas Mszy świętej w archikatedrze św. Jana Chrzyciela na Starówce, harcerze prześlą Betlejemskie Światło Pokoju.

■ **Oplatek medyków.** 14 grudnia odbędzie się tradycyjne spotkanie oplatekowe dla środowiska medycznego z bp. Romualdem Kamińskim w Akademiku Praskim przy ul. Floriańskiej 3a w Warszawie.

■ **Debata o Zofii Kossak.** Fundacja „Civitas Christiana” zaprasza na debatę ekspercką „Zofia Kossak – autorka na pokolenia”. Spotkanie odbędzie się 14 grudnia o godz. 18.00 w Centrum Prasowym Foksal przy ul. Foksal 3/5 w Warszawie. Debata jest inspirowana jubileuszem stulecia debiutu literackiego Zofii Kossak. Ma na celu przybliżenie postaci i dziedzictwa autorki „Pożogi”. W dyskusji wezmą udział: prof. Jan Żaryn (Instytut Dziedzictwa Myśli Narodowej), prof. Krzysztof Dybciak (UKSW), Piotr Sutowicz (Katolickie Stowarzyszenie Civitas Christiana), Radosław Brzózka (Ministerstwo Edukacji i Nauki) oraz red. Joanna Ficińska, moderator. Patronat medialny nad debatą objął tygodnik „Idziemy”.

■ **Koncert ku pamięci.** „IPN Warszawa – Izba Pamięci Strzelecka 8” zaprasza 16 grudnia o godz. 18.00 na koncert Leszka Czajkowskiego i Dominiki Świętek pt. „Emil Barchański. Przywrócony pamięci”, poświęcony najmłodszej ofierze stanu wojennego. Patronat medialny nad koncertem objął tygodnik „Idziemy”.

■ **Spotkanie śpiewacze.** Modlitewne czuwanie oparte na tradycyjnych pieśniach adwentowych – taka idea przyświeca drugiemu spotkaniu śpiewaczemu organizowanemu przez Fundację Błogosławionego Władysława z Gielniowa z cyklu „Przynieście Mu nową pieśń niesłychaną”, które odbędzie się 16 grudnia o godz. 19.15 w kapucyńskim kościele Przemienienia Pańskiego przy ul. Miodowej 13 w Warszawie. Wśród pieśni znajdą się zarówno znane: „Hejnał wszyscy zaśpiewajmy” oraz „Archanioł Boży Gabriel”, jak i takie, które warto poznać. Patronat medialny nad spotkaniem objął tygodnik „Idziemy”.

■ **Za zasługi dla archidiecezji.** W Domu Arcybiskupów Warszawskich przy ul. Miodowej 17/19 w Warszawie 11 grudnia o godz. 11.30 medale za zasługi dla archidiecezji warszawskiej z rąk metropolity warszawskiego otrzymają Jadwiga i Andrzej Smuniewscy.



foto. arch. Izabela Pakulska

ABP HOSER DO MEDYKÓW

Prezentacja książki „Koledzy lekarze. Przemówienia i homilie ks. abp. Henryka Hosera do środowiska medycznego” odbyła się 29 listopada w Akademiku Praskim. Uczestniczyli w niej bp Romuald Kamiński, ks. Arkadiusz Zawistowski, dr Marek Posobkiewicz oraz dr Gra-

żyna Rybak, inicjatorka wydania i autorka opracowanych tekstów, prezes Oddziału Mazowieckiego Katolickiego Stowarzyszenia Lekarzy Polskich. Książkę wydało Wydawnictwo Sióstr Loretanek. Spotkanie poprowadziła Irena Świerdzewska z tygodnika „Idziemy”./iś

BOGUCCY W MAW

W Muzeum Archidiecezji Warszawskiej przy ul. Dziekania 1, obok archikatedry warszawskiej, do 8 stycznia 2023 r. można oglądać wystawę pt. „Spotkanie czasów”. Ekspozycja jest spotkaniem dwóch osobowości, które odegrały znaczącą rolę w sztuce polskiej po 1945 r.: Janusza (ojca) i Michała (syna) Boguckich. Prezentowane na wystawie 94 obrazy i rysunki pochodzą ze zbiorów rodziny oraz kolekcji prywatnych.



foto. www.ekai.pl



foto. www.radiowarszawa.pl/jakubPanek

NOWA NOCLEGOWNIA

Na początku grudnia przy ul. Kupieckiej 15 na warszawskiej Białolecie otwarto noclegownię dla osób bezdomnych. Placówka działa w godz. od 18.00 do 8.00 rano. Miasto oferuje tymczasowe schronienie, zapewnia rozwiązanie problemów uzależnień i braku pracy, a także udziela pomocy w poszukiwaniu mieszkania na stałe. Można tu wymienić odzież, skorzystać z łazienki i prysznica, a także zjeść ciepły posiłek.

PRZYDOMOWE OCZYSZCZALNIE

Do 16 grudnia mieszkańcy gminy Klembów mają czas na złożenie wniosku o dotację na budowę przydomowych oczyszczalni ścieków. Gmina dopłaca 6 tys. zł, aby do inwestycji ekologicznych zachęcić jak najwięcej rodzin. Osoby starające się o dopłatę powinny przedstawić w Urzędzie Gminy Klembów: akt notarialny potwierdzający własność działki i zgodę ze starostwa na wybudowanie przydomowej oczyszczalni. Szczegółowe informacje na www.klembow.pl.



foto. www.klembow.pl



fot. FB/AKWarszawa/Mirosław Wiśniewski

PYTANIE OSTATECZNE

„Jak dobrze przygotować się do śmierci?”. Pytanie to zabrzmiało na kolejnym wykładzie z cyklu „Duchowość dla Warszawy”, zorganizowanym 30 listopada przez Akademię Katolicką w Warszawie, we współpracy z Narodowym Instytutem Kultury

i Dziedzictwa Wsi. Zaproszeni prelegenci – ks. dr Bogdan Kulik MSF i dr hab. Jakub Pawlikowski – przedstawili temat umierania człowieka w perspektywie teologicznej i medycznej. Patronat medialny nad wykładem objął tygodnik „Idziemy”.

MIESZKAŃCY Z SERCEM

W internecie odbywa się ponad tysiąc aukcji przedmiotów wystawionych przez mieszkańców Józefowa oraz lokalnych artystów w ramach akcji „Gwiazdobranie i Dawanie”. Dochód zostanie przeznaczony na pomoc chorym dzieciom. W ubiegłym roku udało się zebrać prawie 140 tys. zł. – Będzie więcej niż tysiąc aukcji. Mieszkańcy mają wielkie serca – opisuje Bożena Świerbutowicz, koordynatorka akcji. Licytacje odbywają się online na facebookowej grupie Gwiazdobranie do 15 grudnia.



fot. FB/gwiazdobranie

SKARBNIKA ORMIAN

W siedzibie Fundacji Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich przy ul. Świętojerskiej 12 w Warszawie 2 grudnia odbyło się otwarcie wystawy pt. „Skarbnica polskich Ormian”. Pomieszczenie poświęcił kard. Kazimierz Nycz. Ekspozycja jest pierwszą w Polsce stałą wystawą dotyczącą kultury i historii polskich Ormian. Na zwiedzających czekają m.in. uni-

katowe rękopisy, starodruki, kolekcja portretów księży benedyktynów ormiańskich ze Lwowa, zabytkowe szaty i naczynia liturgiczne. Wystawa jest otwarta dla indywidualnych zwiedzających w każdą sobotę w godz. 14.00–17.00 albo po wcześniejszym umówieniu grupy, tel. 502 421 944. Patronat medialny nad wydarzeniem objął tygodnik „Idziemy”.



fot. PAP/Paweł Supernak

■ **Komunikat liturgiczny.** Komisja Liturgiczna Diecezji Warszawsko-Praskiej przypomina, że w modlitwie eucharystycznej należy zawsze wymienić imię biskupa diecezjalnego. Nie wymienia się imiennie biskupa przewodniczącego liturgii, jeśli nie jest on biskupem miejsca. Nie stosuje się zatem np. grzecznościowej formuły „obecnym wśród nas biskupem N.” itp. Jeżeli celebrans chce wspomnieć imię biskupa pomocniczego, co jest fakultatywne, stosuje formułę: „z naszym biskupem Romualdem i z biskupem Jackiem”.

■ Spotkanie z rycerzem Kolumba.

Kard. Kazimierz Nycz spotkał się 2 grudnia z Patrickiem Kellym, przywódcą międzynarodowej wspólnoty Rycerzy Kolumba. Rozmowa dotyczyła reakcji Kościoła i narodu polskiego na kryzys humanitarny związany z wojną w Ukrainie. Najwyższy rycerz zaoferował wsparcie archidiecezji warszawskiej we wszelkich jej przedsięwzięciach dotyczących pomocy osobom poszkodowanym przez wojnę.

■ **Rekolekcje z ks. Dziewieckim.** Rekolekcje adwentowe w Świątyni Opatrzności Bożej w Wilanowie (ul. Prymasa Augusta Hłonda 1) rozpoczną się 11 grudnia i będą trwały do 14 grudnia. Poprowadzi je ks. dr Marek Dziewiecki. Nauki rekolekcyjne w niedzielę na Mszach świętych o godz. 9.00, 10.30, 12.00, 19.00 i 20.30, a w tygodniu na Mszy świętej o godz. 19.30.

■ Akademickie rekolekcje adwentowe.

Duszpasterstwo Akademickie „Studnia” zaprasza do parafii św. Dominika przy ul. Dominikańskiej 2 w Warszawie na tegoroczne adwentowe rekolekcje akademickie pt. „A na ziemi POKÓJ ludziom dobrej woli”. Nauki rekolekcyjne będzie głosił ks. Dariusz Brylak. Msza święta z nauczaniem 11 grudnia o godz. 20.15, a w dniach 12–14 grudnia – o godz. 19.30.

■ **Odnowiona figura.** Kard. Kazimierz Nycz poświęcił 3 grudnia poddany renowacji pomnik Chrystusa i Jawnogrześnicy przy parafii św. Barbary przy ul. Nowogrodzkiej 51 w Warszawie. Monument Chrystusa i Jawnogrześnicy stanął przed kościołem w 1902 r. Postaci po mistrzowski wyrzeźbił Ludwik Pyrowicz. To początek rewitalizacji ogrodu św. Barbary.

■ **Zmieniał Mazowsze.** Mieszkańcy województwa mazowieckiego mogą zgłaszać do 13 stycznia projekty do budżetu obywatelskiego Mazowsza. Do rozdysponowania jest 25 mln zł. Więcej informacji na www.bom.mazovia.pl.

Gdy w 1985 r. powstała parafia Narodzenia Pańskiego przy ul. Ostrobramskiej w Warszawie, ówczesny proboszcz ks. Zenon Majcher chciał, by obok kościoła – sanktuarium Matki Bożej Ostrobramskiej – stanęła szkoła. Dziś potrzebne są działania, by szkoła przetrwała. – Projektowano budynki administracyjne tak, by obok sal do prowadzenia katechezy powstało miejsce na instytucję edukacyjną – mówi proboszcz ks. Grzegorz Kowalczyk. – Chodziło o wymiar społeczny, ale też o zapewnienie finansowania parafii – dodaje.

30 LAT SZKOŁY

Społeczna Szkoła Podstawowa nr 10 im. kard. Stefana Wyszyńskiego przy ul. Ostrobramskiej 72 w Warszawie, prowadzona przez Społeczne Towarzystwo Oświatowe, funkcjonuje już trzydzieści lat. Uczy się w niej trzysta dzieci; dolny kościół został przebudowany tak, że jest w nim sala gimnastyczna, wykorzystywana zresztą nie tylko przez szkołę (tu odbywają się, równolegle z kursem przedmałżeńskim, lekcje tańca), a przy budynku szkoły, blisko kościoła, znajduje się boisko. – Kierownictwo szkoły poprosiło nas o dodatkowe sale, bo w dotychczasowych uczniowie już się po prostu nie mieszczą – mówi ks. Kowalczyk. – A wolne jeszcze pomieszczenia w piwnicach niespecjalnie spełniają wymagane normy – wskazuje.

Pojawił się więc pomysł zbudowania nowej plebanii na części terenu kościelnego, koło parkingu, a dotychczasowe pomieszczenia przejęłaby szkoła. Niestety, wiadomo już, że parafia będzie musiała oddać część parkingu, gdy zostanie rozpoczęta budo-



fol. materiały prasowe parafii Narodzenia Pańskiego w Warszawie

Nie tylko kościół

wa trasy Olszyny Grochowskiej – części Warszawskiej Obwodnicy Miejskiej. Trasa ma przebiegać ulicą Rodziewiczówny. Co prawda ostatnio pojawiły się sugestie, że będzie zbudowana dopiero w... 2050 r., ale mimo to miejsce na nowe jezdnie musi zostać zarezerwowane. – Dach nad budynkiem szkoły jest w złym stanie, więc tak czy inaczej wymaga remontu. Postanowiliśmy więc dobudować jedno piętro – opowiada ks. Grzegorz Kowalczyk. W ten sposób zrównana zostałaby wysokość szkoły i łączącej się z nią plebanii. Powstanie nowa klatka schodowa, zgodna z przepisami droga ewakuacyjna i ładne, nowe pomieszczenia na sale lekcyjne.

WYSIŁEK WART PODJĘCIA

– To będzie dla nas niemały wysiłek – podkreśla ksiądz proboszcz. – Otwarcie

mówię o tym parafianom. Ale nie chciałbym być tym, kto pogrzebie pomysł ks. prał. Zenona Majchera. Nie wiemy, jak za dziesięć czy dwadzieścia lat będą wyglądały finanse parafii. A trzeba utrzymać kościół, prowadzić remonty, zapewnić oświetlenie i ogrzewanie – mówi. Model funkcjonowania parafii, w której oprócz kościoła znajduje się też przynosząca dochody szkoła, znany jest z Europy Zachodniej, w tym np. z Włoch.

W Polsce przychody parafialne zależą głównie od liczebności i zamożności wierznych. Są więc parafie bogate i są bardzo biedne. – Szkoła wyłoży część środków, my szukamy całej reszty. Jedno jest pewne: pozwolenia na budowę mamy, a prace powinniśmy rozpocząć w ciągu najbliższych trzech lat – dodaje ks. Kowalczyk. **Piotr Kościński**

Wizyta u chorych

Biskup Romuald Kamiński oraz ks. Arkadiusz Zawistowski, krajowy duszpasterz służby zdrowia, odwiedzili 29 listopada pacjentów Ośrodka Dniennego Pobytu dla Osób z Chorobą Parkinsona działającego przy Samodzielnym Zespole Publicznych Zakładów Lecznictwa Otwartego przy ul. Józefa Strusia 4/8 w Warszawie-Wawrze. Podczas spotkania podopieczni ośrodka dzielili się problemami i radościami. Dyrektor SZPZLO Warszawa-Wawer Adrian Bochnia przedstawił gościom zasady funkcjonowania placówki. O pracy z pacjentami opowiadali pracownicy ośrodka. Zebrani rozmawiali o potrzebie kontynuowania działalności placówki i jej znaczeniu w opiece nad osobami z chorobą Parkinsona. Bp Romuald Kamiński zwrócił uwagę, że dostępność ośrodków tego rodzaju i dbałość o ludzi, którzy są w potrzebie, jest wyznacznikiem poziomu życia społeczeństwa,

jego organizacji i kultury. Ośrodek Dniennego Pobytu dla Osób z Chorobą Parkinsona działa od blisko dziesięciu lat. Jest przystosowany do obsługi 25 pacjentów. Jak podkreślają bliscy podopiecznych ośrodka, opieka dotyczy nie tylko pacjentów, ale też ich rodzin. Chorzy przebywają w placówce od poniedziałku do piątku w godzinach

8.00–16.00. W ciągu dnia mają zapewniony ciepły posiłek, a także gorące i zimne napoje. Ośrodek prowadzi zajęcia usprawniająco-aktywizujące w zakresie ćwiczeń rehabilitacyjnych, terapii zajęciowej, wsparcia psychologicznego i neurologopedii. Oferta ośrodka skierowana jest do osób ze zdiagnozowaną chorobą Parkinsona, mieszkających w Warszawie, nieaktywnych zawodowo oraz samodzielnych w zakresie czynności samoobsługowych i poruszania się.



fol. Biuro Prasowe Diecezji Warszawsko-Praskiej/SZPZLO Warszawa-Wawer /ach



fot. Aleksandra Plichta

W intencji pilotów

W sanktuarium św. Ojca Pio przy ul. Fiełdorfa 1 w Warszawie 4 grudnia sprawowana była Msza święta w intencji pilotów, lotników, stewardess i pracowników lotnisk. W kościele znajduje się kaplica Matki Bożej Loretańskiej, patronki wszystkich osób podróżujących w powietrzu. Już po raz dziesiąty przedstawiciele środowisk lotniczych spotkali się, aby zawierzyć Bogu. Podczas Mszy świętej wartę pełniła wojskowa asysta honorowa. Eucharystii przewodniczył miejscowy proboszcz ks. Andrzej Kuflikowski, a konce-

lebrował kapelan lotniska Chopina w Warszawie ks. Michał Płoszajski. – Advent jest czasem bardziej czuwania niż oczekiwania, ale ten czas ma nam przypomnieć, że zbliża się nasze spotkanie z Jezusem. Czy będę księdzem, żołnierzem, pilotem, lekarzem, politykiem, biznesmenem, dobry, zły – każdy z nas kiedyś stanie przed Bogiem i warto, żeby to spotkanie było dla nas korzystne – mówił w homilii ks. Kuflikowski. Po Eucharystii odbyło się spotkanie oplatkowe.

Aleksandra Plichta



fot. FB/CrojecPlus

Żegnamy kapłana

W Powiatowym Centrum Medycznym w Grójcu, w wieku 72 lat, w 48. roku kapłaństwa, 25 listopada zmarł ks. kan. Józef Bronisław Jędrzejewski, były proboszcz parafii Świętego Ducha w Werduńcu, mieszkaniec Domu Księżych Emerytów w Otwocku. Uroczystości pogrzebowe odbyły się 3 grudnia w parafii św. Franciszka w Prażmowie. Po Mszy świętej pogrzebowej ciało Zmarłego złożono na miejscowym cmentarzu parafialnym. Ks. Jędrzejewski urodził się 1 sierpnia 1950 r. w Grójcu. Świecenia kapłańskie przyjął w 1975 r. z rąk kard. Stefana Wyszyńskiego w bazylice archikatedralnej św. Jana Chrzciciela w Warszawie. Pracował między innymi w parafiach: Wniebowzięcia NMP w Kałuszynie (1978–1979), Przemienienia Pańskiego w Tłuszczu (1978–1979), św. Mikołaja w Dobrem (1979–1981), św. Klemensa PM w Kłembowie (1981–1982), NMP Matki Kościoła w Sulejówku (1982–1985).

REKLAMA

**Adwent
z Radiem Warszawa**

**Rekolekcje „Dostrzec Przychodzącego”
o. Grzegorz Lojtek SJ**

12 – 16 grudnia godz. 8:15 i 15:40.

Powtórka w sobotę 17 grudnia godz. 22.00

**czas słuchania
czas przemian**



**Radio 106.2
Warszawa**
dobrze słuchać



fot. ks. Paweł Kłys

100 lat parafii

– 20 grudnia 1922 r. bp Stanisław Zdzitowiecki, ordynariusz wrocławski, erygował parafię św. Jacka i św. Doroty, a tym samym powołał do istnienia drugą diecezjalną parafię na terenie Piotrkowa Trybunalskiego – mówił ks. kan. Mariusz Jersak. W Piotrkowie Trybunalskim odbyły się uroczystości związane z jubileuszem stulecia powstania tej parafii.

Przewodniczył im metropolita łódzki abp Grzegorz Ryś. Obecni byli parafianie, przedstawiciele władz miasta, powiatu, bratnich Kościołów chrześcijańskich, duchowni pochodzący z parafii obchodzącej jubileusz oraz pracujący w niej. – Kościół ma wiele różnych rzeczywistości. Mamy zakony, wspólnoty, stowarzyszenia, ale w całej różnorodności pierwszym i najważniejszym doświadczeniem Jezusa jest dla człowieka parafia! – zaznaczył abp Ryś./**ks. Paweł Kłys**



fot. ks. Paweł Kłys

Panel w Tomaszowie

„Kościół Ostatniej Szansy – możliwości i stracone szanse współczesnego Kościoła” – to tytuł panelu zorganizowanego przez parafię Świętej Rodziny w Tomaszowie Mazowieckim z okazji dziesięciolecia Mszy świętej „ostatniej szansy”, która jest celebrowana w miejscowej parafii co niedzielę o godz. 20.00. Do udziału w panelu zostali zaproszeni: abp Grzegorz Ryś, prof. Andrzej Zoll, założyciel mBanku Sławomir Lachowski czy dyrektorka puckiego hospicjum Anna Jochim-Labuda, a także Kacper Cabała z Oratorium Młodych. Jak podkreśla proboszcz parafii ks. Grzegorz Chirk, postanowiono zaproponować, by środowisko przychodzące na wieczorne Eucharystie spotykało się regularnie w ramach projektu, który nazwano „LabOratorium wiary – oratorium”. Jest ono połączone z badaniem, dociekaniami, szukaniem odpowiedzi na trudne tematy współczesności./**ks. Paweł Kłys**

W Centrum Wystawienniczo-Konferencyjnym Archidiecezji Białostockiej przy ul. Kościelnej 1A w Białymstoku odbyło się 29 listopada spotkanie Rady Ruchów Katolickich (RRK). W wydarzeniu



fot. www.archibial.pl

Spotkanie białostockiej RRK

wziął udział abp Józef Guzek, metropolita białostocki. Spotkanie rozpoczęło modlitwą połączoną z krótką refleksją nad fragmentem Ewangelii. Następnie reprezentanci każdej z obecnych na spotkaniu wspólnot przedstawili podstawowe informacje związane z ich dotychczasową działalnością. Ks. dr Dariusz Wojtecki, asystent kościelny Rady Ruchów Katolickich Archidiecezji Białostockiej, zreferował najistotniejsze kierunki wytyczone w dokumencie Komisji Nauki Wiary KEP pt. „Kryteria eklesjalności wspólnot katolickich”. Podsumowując, metropolita białostocki życzył zgromadzonym, aby przyjąwszy Chrystusa najpierw na własnej drodze życia, chcieli nieść Go innym. **f**

I Forum Duszpasterskie

Biskup Janusz Stepnowski powołał 1 września br. Duszpasterstwo Kobiet Diecezji Łomżyńskiej, którego duszpasterzem został ks. Michał Wyszyński. Formacja skierowana jest do pań różnego stanu i wieku, niezależnie od przynależności do wspólnot i ruchów kościelnych. Jedną z pierwszych inicjatyw jest I Forum Duszpasterstwa Kobiet Diecezji Łomżyńskiej. Odbędzie się ono 10 grudnia o godz. 16.00 w gmachu Wyższego Seminarium Duchownego przy ul. plac Jana Pawła II 1 w Łomży. Spotkanie w ramach Forum ma na celu rozpowszechnienie informacji o powołanym duszpasterstwie, dzielenie się pomysłami inicjatyw dla kobiet i doświadczeniami działań na ich rzecz, zapoznanie się oraz wymianę myśli w kontekście tego, jak kobiety i kobiece grupy mogą wzbogacić łomżyński Kościół. **f**



fot. www.diecezja-lomzyska.pl

Elcka inicjatywa

Duszpasterstwo Młodzieży Diecezji Elckiej zaprasza



fot. www.facebook.com

na 1. Adwentowy Dzień Skupienia dla osób, które jadą na ŚDM, ale także młodych formujących się w różnych grupach przy parafiach. Spotkanie odbędzie się 10 grudnia o godz. 15.00 w parafii św. Tomasza Apostoła przy ul. Tuwima 30 w Elku. – Szukamy przestrzeni do wymiany doświadczeń, nawiązywania relacji i współpracy. Chcemy wykorzystać czas na poznanie się i dawanie świadectwa budowania relacji z Bogiem na różnych drogach. Temat spotkania podsunął nam sam papież Franciszek. Píše, że to właśnie my, ludzie młodzi, czerpiący z doświadczeń starszych pokoleń, jesteśmy nadzieją dla pogrążonego w trudnościach świata. Zachęca nas też, byśmy, na wzór Maryi, kierowali się w życiu „dobrym pośpiechem” i odważnie nieśli innym Chrystusa. Czy możemy przejść obojętnie wobec takich słów? – pyta młodzież z duszpasterstwa. W programie zaplanowano: integrację, konferencję, pracę w grupach, wspólne tańce, adorację i Mszę świętą. **f**



Beata Stankiewicz
Olej na płótnie
120 × 200 cm

Jezusa Miłosiernego krakowska malarka, znana m.in. z realistycznych portretów i obrazów wnętrz, malowała ponad trzy miesiące. Kluczowe były dla niej trzy elementy – twarz, tło oraz promienie.

– Zastanawiałam się, skąd wezmę twarz Jezusa i jak On wyglądał – mówiła malarka. Malując portret, artysta zazwyczaj ma przed sobą daną osobę. W tym przypadku nie było pierwowzoru z krwi i kości. Postanowiła zatem skorzystać z całunu z Manopello. Okazało się to jednak nie do końca możliwe. – Ten wizerunek się wymyka. To niesamowite doświadczenie, jego nie da się skopiować – dodała artystka.

W twarzy najważniejsze są oczy. Dla malarki zasadniczą sprawą było uzyskanie efektu kontaktu wzrokowego z przedstawio-

Jak wyglądał Jezus, skąd wziąć Jego twarz?
– zastanawiała się Beata Stankiewicz.
Planowała skorzystać
z wizerunku z Manopello. Czy się udało?

Bez pierwowzoru

Barbara Stefańska

ną na obrazie postacią. W przypadku tego dzieła było to tym istotniejsze, że ma ono być przeznaczone do kultu, służyć do modlitwy. – Powstał problem z powodu słów Jezusa do Faustyny „spojrzenie moje jest z krzyża”. Czyli cierpiące. Ale to stało w sprzeczności z tym, że mamy namalować twarz Jezusa zmartwychwstałego. W procesie malowania uświadomiłam sobie, że nie chodzi o cierpienie. Spojrzenie z krzyża jest pełne miłości – relacjonowała Beata Stankiewicz.

Do przedstawienia tła artystka użyła bieli. – Chodziło za mną zdanie: Bóg z Boga, światłość ze światłości... biel z bieli – opowiadała artystka. Chciała też tym kolorem podkreślić, że jest to Jezus zmartwychwstały, postać chwalebna.

Konsekwencją białego tła był kolejny krok – symboliczne przedstawienie promieni, jako dwóch pasków w kolorze czerwonym i niebieskim.

DO NOWEJ ŚWIĄTYNI

Obraz zakupił ks. prał. Ryszard Ladziński do budującego się kościoła Matki Bożej Pompejańskiej w Warszawie na Żeraniu. Wybrał to dzieło ze względu na nawiązanie do wizerunku z Manopello. Ponadto stwierdził, że wizerunek będzie stylem pasował do obrazu Maryi, który znajdzie się w nowej świątyni.

Nowa parafia w okolicy zwanej potocznie Piekietkiem (od nazwy XIX-wiecznej karczmy) została erygowana w 2019 r. Trzy lata wcześniej działał tam już ośrodek duszpasterski na prawach parafii. Do czasu wybudowania docelowego kościoła Msze święte odbywają się w kaplicy. Proboszczem jest ks. kan. Roman Kot.

Wizerunek Jezusa Miłosiernego autorstwa krakowskiej artystki jest jednym z dziesięciu dzieł powstałych w ramach projektu „Namalować katolicyzm od nowa”, zainicjowanego przez Fundację Świętego Mikołaja, redakcję Teologii Politycznej, Instytut Kultury św. Jana Pawła II na Papieskim Uniwersytecie Angelicum w Rzymie. Przedsięwzięcie opieką objęła diecezja warszawsko-praska.

Beata Stankiewicz – absolwentka krakowskiej ASP w pracowni Józefa Żąbkowskiego. Malarską przygodę rozpoczęła od pracy nad dziełami monumentalnymi oraz płótnami wielkich rozmiarów. Z czasem jej obrazy coraz mocniej przemawiają do widza zwięzłością formy.

Malarka obserwuje świat dookoła niej, patrzy na niego jak na nieustannie przemieniającą się formę. Jej malarstwo z jednej strony prezentuje realistyczne studia wnętrz i przestrzeni, często w bardzo dużych formatach, a z drugiej strony ukazuje świat „zza okna”, podglądany, zatem zamglony i nie do końca wyraźny.

Innym aspektem jej twórczości jest bardzo realistyczne malarstwo portretowe, które ma za zadanie ukazać nie tylko wygląd zewnętrzny, lecz także charakter i znaczenie prezentowanej osoby.



foto Wojtek Witek/Fundacja Świętego Mikołaja

O mawiam dziś film „Jednym głosem”, utwór starannie zrealizowany na dobrym poziomie telewizyjnych produkcji, natomiast niesłychanie ważny pod względem tematycznym.

W 2017 r. w USA rozpoczęła się nowa epoka w obyczajowych i moralnych relacjach mężczyzn z kobietami. Przez cały wiek XX w krajach zachodnich narastał z sukce-



fot. materiały dystrybutora

Na tropie Weinsteina Miroslaw Winiarczyk

sami agresywny ruch feministyczny, nasilała się walka o tzw. prawa kobiet i LGBT oraz legalizację aborcji na całym świecie, ale dopiero opublikowanie w 2017 r. kilku reportaży w czołowych mediach amerykańskich spowodowało lawinową rewolucję. Otwarta wówczas została istna puszcza Pandory.

Film „Jednym głosem” poświęcony został ujawnieniu makabrycznej działalności wybitnego producenta filmowego żydowskiego pochodzenia Harveya Weinsteina, właściciela jednej z czołowych wytwórni hollywoodzkich Miramax, w której powstało mnóstwo nagradzanych na międzynarodowych festiwalach obrazów. Producent uważany był niemalże za jednego z cudotwórców Hollywoodu. Śledztwo prowadzone przez dwie ambitne dziennikarki „New York Timesa” (także równolegle przez inne gazety) pokazało, że oprócz pracy produkcyjnej Weinstein przez wiele lat zajmował się molestowaniem i gwałceniem gwiazd filmowych i pracujących u niego asystentek.

Film niemieckiej reżyserki i aktorki Marii Schrader jest fabularną rekonstrukcją wspomnianego wyżej śledztwa dwóch dziennikarek „New York Timesa”. Sprawa niegodziwej działalności Weinsteina przez lata pozostawała tajemnicą poliszynela, ale dopiero lawinowe przecieki ze strony pokrzywdzonych pań (niektóre przypominały sobie molestowanie po dziesięciu lub nawet dwudziestu latach!) spowodowały rozpoczęcie śledztwa. Stało się wtedy jasne, że Weinstein został poświęcony na ołtarzu rodzącej się wówczas ideologii #MeToo.

Dziennikarki śledcze, grane świetnie przez Carey Mulligan i Zoe Kazan (wnuczkę reżysera Elii Kazana, legendy Hollywoodu), żmudnie, krok po kroku prowadzą śledztwo. Muszą pokonywać liczne trudności. Dzwonią, szukają pokrzywdzonych kobiet, nieujawnianych sądowych umów i zacieranych przez producenta innych śladów swych niecznych czynów.

„Jednym głosem” przypomina wcześniejsze głośne filmy hollywoodzkie o wyjaśnianiu przez dziennikarzy politycznych i obyczajowych afer („Wszyscy ludzie prezydenta” i kilka innych obrazów). Nie ma w tym nic dziwnego, tego rodzaju śledztwa mają bowiem podobną specyfikę i dramaturgię. Dzisiaj już wiemy, że na skutek medialnych dociekań Harvey Weinstein został za swoje czyny sądowo skazany na wieloletnie więzienie, publicznie potępiony i wyrzucony z własnej firmy. Wyszły na jaw także działania pedofilskich mafii z udziałem członków finansowych elit, m.in. osławionego Epsteina i księcia Andrzeja. Teraz sytuacja wygląda tak, że słuszną działalność mediów w demaskowaniu przemocy seksualnej zamieniła się w feministyczny terror prawny i medialny. Często zdarza się, że aktywistki ruchu #MeToo pod byle pretekstem oskarżają niewinnych ludzi. Tak oto wygląda paradoks filmu „Jednym głosem”.

„Jednym głosem” („She Said”), USA 2022.
Reżyseria – Maria Schrader. Wykonawcy – Carey Mulligan, Zoe Kazan, Patricia Clarkson i inni. Dystrybucja – UIP

Eufonie po raz czwarty

Po raz czwarty odbył się w Warszawie Festiwal Muzyki Europy Środkowo-Wschodniej Eufonie. W programach trzynastu koncertów znalazła się twórczość krajów wchodzących niegdyś w skład monarchii austro-węgierskiej.

Na koncercie inauguracyjnym w Filharmonii Narodowej wystąpili Wiedeńscy Symfonicy pod batutą izraelskiego dyrygenta Omera Meira Wellbera, a partię solową w 21. *Koncertie fortepianowym C-dur* Mozarta KW 467 wykonał Jan Lisiecki. Niezapomnianych przeżyć dostarczyło pełne ekspresji, a zarazem perfekcyjne wykonanie *V Symfonii* Gustava Mahlera – to była kulminacja festiwalu!



Wiedeńscy Symfonicy wykonują V Symfonię cis-moll Gustava Mahlera

fot. Banan Studio/Jarek Wierzbicki

Słowację reprezentowała słynna *Msza Głagolska*, sztandarowe dzieło Leoša Janáčka, wykonana z udziałem słowackich solistów.

Niespodzianką okazał się świetny występ filharmonii z Cluj, na którym zabrzmiały utwory inspirowane muzyką Rumunii, z kapitalnym *Koncertem rumuńskim* młodego Ligetiego. Pianista Piotr Sałajczyk dał tego wieczoru znakomitą interpretację *Koncertu fortepianowego Es-dur* Władysława Żeleńskiego – to prawdziwy rarytas!

Mistrz skrzypiec barokowych Gunar Letzbor wraz z zespołem przedstawił XVII-wieczne sonaty skrzypcowe twórców austriackich i włoskich.

Silny akcent położono na muzykę Ukrainy – poświęcono jej aż dwa koncerty. Na pierwszym zabrzmiały m.in. *Koncert fortepianowy* Borysa Latoszyńskiego i *VIII Symfonia* Walentyna Sylwestrowa, czołowego kompozytora tego kraju.

Na koncercie finałowym została zaprezentowana „wieloestetyczna” *Fusionfonia*. *Muzyka ziemi ukraińskiej* Ivana Taranenki, oparta na melodiach pochodzenia ludowego, opracowana na głosy, zespół instrumentów ludowych, zespół jazzowy i orkiestrę symfoniczną z udziałem komputerów.

Krzysztof Teodorowicz

KONKURS

Jak dostrzec swój grzech i jak się z niego oczyścić? Jak dojrzeć cuda w codzienności? Jak mądrze pomagać?

A jak adorować Najświętszy Sakrament? Jak modlitwą pokonać lęk? W dwunastu rozdziałach książeczki „Prezent z nieba” (W drodze) Hanna Sołtyśiak przedstawia krótkie scenki z udziałem Michasi i Ignasia oraz ich mądrej babci, będącą współczesną metaforą konkretnego przesłania biblijnego. Na koniec każdego króciutkiego rozdziału proponuje ćwiczenie duchowe – modlitwę, refleksję, uczynek miłosierdzia, ale też własnoręczne przygotowanie prezentu czy wyhodowanie fasoli. Autorka zreżymuje wykorzystuje wykształcenie teologiczne i pedagogiczne połączone z doświadczeniem katechetki. Słowa dopełniają piękne ilustracje Justyny Kulik.

Wśród czytelników, którzy 12 grudnia między godz. 13 a 13.15 zadzwonią pod nr (22) 512 00 95 i odpowiedzą na pytanie: **Do jakiego zwierzęcia odnosi się imię Rachel?**, rozlosujemy 4 egzemplarze książki.

Odpowiedz na pytanie konkursowe 49: Teksty poświęcone Modlitwie Jezusowej to „Filokalia”. Zwycięzcom gratulujemy!





Z Dorotą Janiszewską-Jakubiak,
dyrektorem
Narodowego Instytutu
Polskiego Dziedzictwa
Kulturowego
za Granicą
„Polonika”,
rozmawia
Dorota Glica

o dziedzictwie Polaków poza granicami kraju. Wszystkie materiały są do pobrania na stronie internetowej Instytutu.

Nie boimy się też eksperymentować. Niedawno w ramach działalności Poloniki ukażała się np. książka Adama Węglowskiego poświęcona polskim wątkom w książkach Juliusza Verne'a – „Labirynt Verne'a, czyli drugie życie kapitana Nemo”, wydana z grą planszową „Imię Nemo”. Przygotowaliśmy wystawę obrazów „Tytus Brzozowski. 12 miast”. Znany warszawski akwarelista i architekt zaprosił dorosłych i dzieci do wspólnej podróży śladami polskiego dziedzictwa od Chicago po Tbilisi.

Czy jubileusz instytucji będzie świętowany w jakiś szczególny sposób?

16 grudnia na Krakowskim Przedmieściu (przed gmachem i w salach Narodowego Instytutu Kultury i Dziedzictwa Wsi) otwarta

Ponad pół tysiąca projektów

Narodowy Instytut Polskiego Dziedzictwa Kulturowego za Granicą „Polonika” powstał 18 grudnia 2017 r. Czym się zajmuje?

Instytut jest państwową instytucją kultury, która skupia swoje działania wokół trzech obszarów: badań, ochrony i popularyzacji polskiego dziedzictwa kulturowego poza granicami naszej ojczyzny. Chronimy szczególnie cenne obiekty dziedzictwa na dawnych ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej i dziedzictwo polskiej emigracji na całym świecie. Prowadzimy działania konserwatorskie i restauratorskie. Popularyzujemy wiedzę o dziedzictwie kulturowym pozostającym za granicą zarówno wśród osób mieszkających w Polsce, jak i poza naszym krajem.

Instytut mieści się w willi na Mokotowie, która ma niezwykłą historię. Rozumiem, że wybór siedziby nie był przypadkowy?

Siedzibą Poloniki jest willa przy ul. Madałińskiego 101 na warszawskim Mokotowie. Budynek powstał w połowie lat 30. XX w. na zamówienie Stanisława Kirkora – urzędnika państwowego, bliskiego współpracownika prezydenta Warszawy Stefana Starzyńskiego. Zaprojektowanie willi zlecono warszawskiemu architektowi, urbaniście i malarzowi Juliuszowi Nagórskiemu. W 2012 r. willa została włączona do Gminnej Ewidencji Zabytków. Od 2020 r. jest siedzibą Instytutu „Polonika”.

W ciągu tych pięciu lat zdarzyło się zapewne wiele. Jakimi największymi sukcesami może się pochwalić Polonika?

Za takie uważamy nasze największe prace konserwatorskie we Lwowie, przy wielkoga-

barytowych kaplicach grobowych na cmentarzu Łyczakowskim, związanych z historią znacznych rodzin: Krzyżanowskich, Dunin-Borkowskich i Barczewskich.

Inne ważne projekty realizowane we Lwowie to objęcie szerszą opieką Katedry Łacińskiej – obecnie trwają tam m.in. prace przy wielkich organach – i kościoła franciszkanów pw. św. Antoniego. Pod koniec zeszłego roku uroczystie świętowaliśmy zakończenie wieloletniego polsko-ukraińskiego projektu konserwacji malowideł Franciszka i Sebastiana Ecksteinów w dawnym lwowskim kościele jezuitów.

Instytut sfinansował też konserwację obrazów polskich artystów znajdujących się w zbiorach Muzeum Polskiego w Ameryce w Chicago. Kompleksową opieką objęliśmy również cmentarz Les Champeaux w Montmorency pod Paryżem, nazywany Panteonem Polskiej Emigracji.

Mówi się, że dzieci są naszą przyszłością, czy Instytut ukierunkowuje swoje działania również na najmłodszych?

Przeprowadzone przez nas badania pokazały, w jak niewielkim stopniu dziedzictwo kulturowe znajdujące się poza krajem jest obecne w podręcznikach i nauczaniu, dlatego oferujemy tematyczne zeszyty edukacyjne, poświęcone m.in. cennym zabytkom i zasłużonym Polakom. Materiały te mogą być wykorzystywane np. podczas warsztatów dla dzieci w wieku 6–9 lat. Z myślą o nauczycielach przygotowujemy również scenariusze lekcji. Współpracujemy z czasopismami dla najmłodszych, w których publikujemy artykuły z myślą o tym, by jak najwięcej opowiedzieć im

o dziedzictwie Polaków poza granicami kraju. Zostanie wystawa „Podróż w nieznane”, podsumowująca pierwsze pięć lat działalności Instytutu. Oczywiście nie uda się pokazać wszystkiego, bo od początku działalności zrealizowaliśmy blisko 535 projektów w 20 krajach świata.

Na jakich działaniach chce się skupić Polonika w kolejnych latach?

Położymy główny nacisk i przeznaczymy największe fundusze na prace konserwatorskie i badawcze. Bardzo zależy nam na aktywnej działalności edukacyjnej dla dzieci i młodzieży, nieco zahamowanej przez pandemię. Otwieramy się na współpracę z seniorami. Doświadczenie pokazuje, że to niezwykle wdzięczna i szukająca wiedzy publiczność. Jeżeli chodzi o prace konserwatorskie, będziemy w wielu przypadkach kontynuować projekty, które już trwają. Bardzo chcielibyśmy dalej realizować prace na Ukrainie, które – ze względu na wojnę – są teraz bardzo utrudnione.

Czego życzyć Polonice na przyszłość?

Chyba tego, co wszystkim: aby skończyła się wojna rozpętała przez Rosję, żeby nasi przyjaciele mogli wreszcie spokojnie żyć i pracować, a my żebyśmy mogli bez lęku wracać na Ukrainę, by prowadzić nasze projekty. A planów mamy sporo, dotyczą one m.in. lwowskich kościołów i muzeów, kościoła zamkowego w Brzeżanach i kaplicy Boimów we Lwowie, świątyń w Wilnie, Rydze, Rzymie, Nancy i Filadelfii czy zbiorów sztuki znajdujących się w instytucjach emigracyjnych.



Kiedyś pojedynczy człowiek mógł podejmować wielkie i ważne decyzje, czy to w skali państwa, czy też w biznesie. Wydawałoby się, że te czasy już minęły, a dziś decydują raczej zespoły niż jednostki.



Piotr Kościński

Od czasu do czasu okazuje się, że jest inaczej. W wielkim biznesie może zamieszać taki ekscentryczny milioner, jak Elon Musk.

Jego majątek szacowany jest na 219 miliardów dolarów (dane za pismem „Forbes”).

Drugi za nim, podobnie jak Musk Amerykanin, Jeff Bezos, ma 171 miliardów. Trzeci, Francuz Bernard Arnault (i jego rodzina) posiada 158 miliardów. W pierwszej piątce są jeszcze dwaj Amerykanie, Bill Gates – 129 miliardów, a także Warren Buffet – 118 miliardów.

Musk już osiągnął wiele. Jego elektryczne samochody marki Tesla podbijają świat, a pojazdy kosmiczne firmy SpaceX dotarły aż do Międzynarodowej Stacji Kosmicznej. A teraz multimiliarder kupił Twittera i zachowuje się w nim jak słoń w składzie porcelany.

ZAWIŁA TRANSAKcja

Medium społecznościowe o nazwie Twitter (dosłownie „ćwierkanie”) założone zostało przez czwórkę Amerykanów w 2006 r. Sześć lat później miało już ponad 100 milionów użytkowników. Rok później firma znalazła się na giełdzie, a liczba użytkowników rosła, choć nigdy nie zbliżyła się do liczby korzystających z Facebooka. Miesięcznie Facebook ma prawie 2,9 miliarda użytkowników, gdy Twitter – „zaledwie” 436 milionów. Ale też firma ta w 2021 r. odnotowała

5 miliardów dolarów przychodu, 35 proc. więcej niż rok wcześniej. I ma ogromne znaczenie ze względu na to, kim są użytkownicy Twittera – a dominują m.in. politycy i dziennikarze.

Sprawa zakupu Twittera przez Muska rozpoczęła się w kwietniu 2022 r. Wówczas właściciel Tesli kupił 9,2 proc. tej firmy za 3 miliardy dolarów. Ale zaledwie kilka dni później zadeklarował zamiar zakupu całego Twittera za 44 miliardy dolarów. Wymagało to szczególnych działań, bo firma musiałaby przestać funkcjonować na giełdzie – stałaby się własnością pojedynczego inwestora. Twitter dość szybko się zgodził, ale niespodziewanie Musk ogłosił, że jednak rezygnuje z kupna.

To z kolei wywołało przeciwdziałanie ze strony Twittera. Kierownictwo firmy dowodziło, że działanie miliardera jest dla niej szkodliwe. Szykował się trudny proces, a Musk zaczął wykorzystywać rozmaite, zaskakujące argumenty. Sprawa sądowa zbliżała się wielkimi krokami i ostatecznie Musk zdecydował się kupić Twittera, zamiast walczyć o zgodę na wycofanie się z umowy. „Zro-

Miliarderzy wciąż decydują



Multimiliarder Elon Musk kupił Twittera i zachowuje się w nim jak słoń w składzie porcelany.

biłem to, aby spróbować pomóc ludzkości, którą kocham” – pisał w swym tweecie.

ZMIANY I ZWOLNIENIA

Decyzja Muska niektórych ucieszyła – a innych oburzyła i przstraszyła. On sam twierdził, że jego intencją jest zachowanie prawa do wolności słowa. Zamierzał m.in. cofnąć zakaz posiadania konta nałożony na byłego prezydenta USA Donalda Trumpa. I to uczynił – ale Trump oznajmił, że nie skorzysta z możliwości „ćwierkania”.

Wielu ekspertów uważało, że Musk będzie chciał też poluzować reguły Twittera, wcześniej stosującego dość surowe zasady dotyczące usuwania postów dotyczących przemocy, a także mowy nienawiści i innych obraźliwych treści. Były też obawy (a dla niektórych nadzieje), że Musk będzie chciał „przesunąć” Twittera „na prawo”, choć nie bardzo wiadomo, jak w ogóle mógłby to zrobić.

Ale zmiany już się pojawiły. Poinformowano na przykład, że „od 23 listopada 2022 r. Twitter nie egzekwuje już zasad dotyczących wprowadzających w błąd informacji w zakresie COVID-19”. Wcześniej usuwano liczne konta antyszczepionkowców – mają zostać przywrócone. Jak z kolei poinformował „Bloomberg”, Musk zmniejszył o połowę liczebność międzynarodowego grona ekspertów zajmującego się zwalczaniem innych negatywnych zachowań, a zwłaszcza wykorzystywania seksualnego dzieci w mediach społecznościowych. Czy są to działania wzmacniające wolność słowa? W jakimś sensie tak, ale można powątpiewać, czy akurat o taką wolność chodzi. Czy sprzyjają prawicy? Z pewnością nie, bo w walkę z pandemią zaangażowana była (i jest) zarówno prawica, jak i lewica. Podobnie w przypadku zwalczania wykorzystywania seksualnego najmłodszych.

Ale Twitterowi najbardziej zagrażają inne działania nowego właściciela. Najpierw Musk zwolnił praktycznie całe kierownictwo firmy, potem setki jego pracowników. Wreszcie do części zwolnionych dotarły prośby o powrót do pracy. A potem ludziom oznajmiono, że mają pracować „bardzo intensywnie przez wiele godzin” (czyli o wiele więcej niż 40 tygodniowo) lub natychmiast odejść, a menedżerowie powinni... nocować w firmie i pozostawać w niej także na soboty i niedziele. Na jak długo? Tego nikt nie wie.

EKSCENTRYCZNI MILIARDERZY

Jest co najmniej kilka list najbardziej ekscentrycznych miliarderów świata. Na stronie *therichest.com* (*the richest* – ang. najbogatsi) Musk jest drugi. Pierwsze miejsce zajmuje

REKLAMA

Graham Pendrill, Brytyjczyk handlujący antykami, który zamieszkał w wiosce Masajów w Kenii, gdzie zaliczono go do starszyny; gdy wrócił, rozdał swój majątek na cele charytatywne i postanowił przenieść się do Masajów na stałe. Na liście prezentowanej na stronie *luxatic.com* Muska nie zauważono, ale są na niej Silvio Berlusconi, włoski potentat medialny i polityk, nierzadko określany mianem oligarchy (miejsce 4.) oraz Mark Zuckerberg, założyciel i szef Facebooka (miejsce 5.). W przypadku strony *SuccesStory* („Historia Sukcesu”) Muska też nie ma, ale jest Zuckerberg (również na miejscu 5.).

W przypadku Zuckerberga mamy do czynienia z postacią co najmniej niezwykłą. Piętnasty na liście „Forbesa”, szacowany na „jedynie” 67 miliardów dolarów, ma jednak klucz do umysłów bardzo wielu ludzi na świecie. A dokładnie 2 miliardów 850 milionów ludzi, bo tylu jest użytkowników Facebooka.

I nie jest istotne to, że Zuckerberg uwielbia grillować mięso, dodając do niego sosu barbecue Sweet Baby Ray’s. Ani nawet to, że je wyłącznie mięso ze zwierząt, które sam upolował (a przynajmniej osobiście zabił). Może się wydawać śmieszne, że lubi rzucać do celu dzidą, nosząc jednocześnie słuchawki ochronne. Podobnych dziwnych zachowań zaobserwowano u niego wiele, tak że czasami właśnie on bywa uznawany za „najdziwniejszego miliardera świata”.

Trzeba jednak sobie uświadomić, że ten „najdziwniejszy miliarder” jest chroniony przez Facebooka za niebagatelną kwotę 23 milionów dolarów rocznie, a więc 63 tysiące dziennie! Bo, jak oznajmiła jego firma, jest on „synonimem Facebooka”. Trudno się dziwić; w 2021 r. przychody Facebooka wyniosły około 117 miliardów dolarów, gdy np. przychody budżetowe Bułgarii – 25 miliardów.

Facebook jest prywatną firmą, jej obecna nazwa to Meta Platforms, Inc. Ale wpływa na życie wielu milionów ludzi na całym świecie bardziej, niż jakiekolwiek państwo czy organizacja międzynarodowa. Ustala znane tylko sobie reguły i algorytmy, które sterują zarówno informacjami docierającymi do nas, jak i tymi naszego autorstwa. A gdy po wycieku danych i aferze tzw. Cambridge Analytica wydawało się, że przynajmniej władze USA będą jakoś go kontrolować, okazało się, że Zuckerberg jest od nich silniejszy.

SILA JEDNOSTKI

Jeff Bezos stworzył i rozwinął Amazona, w którym pracuje półtora miliona (!) ludzi, a kupują setki milionów. Bill Gates stworzył Microsoft, z którego produktów też korzystają miliardy (a on sam bywa obwiniany wręcz o próby rządzenia światem...). A Larry Page jest twórcą Google’a, który zgodnie ze swymi algorytmami codziennie odpowiada na tryliardy pytań. To ci właśnie ludzie wpływają na cały świat – może nawet w większym stopniu niż Joe Biden, Władimir Putin czy Xi Jinping.



Tyle ludzi dobrych



ks. Stefan Moszoro-Dąbrowski

Każdy z was, młodzi przyjaciele, znajduje też w życiu jakieś swoje „Westerplatte”. Jakiś wymiar zadań, które musi podjąć i wypełnić. (...) Wreszcie – jakiś porządek prawdy i wartości, które trzeba „utrzymać” i „obronić”.

Jan Paweł II

Chory krytycyzm łatwo przemienia się w obsesję prowadzącą do stałego punktowania wszystkich wokół. Może się zacząć od ludzi przypadkowo spotkanych: dziwak, brzydki, tępy, grubas... Później ofiarą negatywnego oceniania padają koledzy z pracy, sąsiedzi, a w końcu najbliższa rodzina. Oczywiście, dostaje się też ludziom, z którymi nie mamy żadnego bezpośredniego kontaktu, lecz znamy ich tylko z mediów – umieszczamy ich najgłębiej w piekle albo wywyższamy w chwale, z której można łatwo spaść w strefę potępionych.

Czas utrwała negatywne stereotypy i gromadzi nowe argumenty na niekorzyść każdego człowieka z otoczenia. Wzrastają pretensje o jakieś dawne sprawy, które z czasem nabierają gigantycznych wymiarów. Dochodzi się do tego, że niemalże wszystkie zachowania bliźniego odbiera się w nie-

Kultura masowa, w której jesteśmy zanurzeni od najmłodszych lat, skłania do krytykanckiego patrzenia na rzeczywistość.

korzystnym świetle. Negatywne emocje zagłuszają wszelkie argumenty wskazujące pozytywne cechy. Nawet kwestie całkiem obojętne, takie jak ton głosu, sposób poruszania się czy inne cechy fizyczne, przeszkadzają w sposób nieproporcjonalny do swego obiektywnego znaczenia. A z czasem odbiera się je jako robione nam na złość.

By uniknąć tej niebezpiecznej patologii, warto zwalczać wszelkie odmiany chorego ego, prowadzące do nadwrażliwości na własnym punkcie, krytykowania innych, aby sobie poprawiać nastrój. Niestety, masowa kultura, w której jesteśmy zanurzeni od najmłodszych lat, skłania do krytykanckiego patrzenia na rzeczywistość, szczególnie na instytucje takie jak Kościół, państwo, rodzina czy szkoła. Za to w innej przestrzeni, tej indywidualnej, plotkarstwo stało się cennym towarem. Można nieźle zarabiać na informowaniu o wybrykach różnych celebrytów czy nagłaśnianiu potknięć ludzi dotychczas znanych ze swej prawości.

Trzecia niedziela Adwentu zachęca do radości z bliskości Pana. Bóg nie przychodzi w celu potępienia świata, ale w celu uleczenia go. Dobrze postanowienie na te przedświąteczne dni to stosowanie się do zasady: „Jeżeli nie mogę chwalić, milczę!”. Aby jednak nie stać się milczącym mrukiem, warto popracować nad zdolnością odkrywania dobrych cech u innych i szczerze cieszyć się

z tego, że oni w wielu sprawach nas przewyższają. Do tego często dziękować Panu Bogu, że wokół nas jest tyle ludzi tak dobrych.

Autor jest duchownym Prałatury Opus Dei w Warszawie

Szukajcie wpierw...



Anna Wardak

Szukajcie wpierw Królestwa Bożego... a wszystko inne będzie wam przydane, alleluja! – wyśpiewujemy nieraz radośnie w kościele czy na pielgrzymce, bo to w sumie fajna piosenka jest i łatwo wpada w ucho. A śpiewać, wiadomo, „każdy może”.

Dowolną śpiewkę można sobie nucić i... nie właściwie z tego nie wynika. Różne rzeczy śpiewamy, czytamy, odmawiamy... Ale to wszystko pozostaje na zewnątrz, spływa po powierzchni. Niby wiemy, że „Pan jest mocą swojego ludu”, że „w nim nasza siła”, „Tyś miłością mą jedyną jest” – deklarujemy

wspaniałomyślnie. A potem... koniec pieśni, przychodzi szara rzeczywistość i przerywanie każdego dnia tony węgla małą łopatką. Jeden ze znajomych księży tak właśnie określa nasze niekończące się zmagania. Tak to mniej więcej wygląda, jeśli zabraknie nam wizji nadprzyrodzonej. Jeśli zamiast do góry, patrzymy cały czas pod nogi. Czy naprawdę na pierwszym miejscu stawiamy relację z Jezusem i wokół niej budujemy całe swoje życie? Czy traktujemy ją jak źródło siły, czy jak coś, co dodatkowo nas obciąża? Tyle mam na głowie, a tu jeszcze muszę się pomodlić, muszę iść na Mszę, muszę... – to częste podejście.

Ostatnio mój przyjaciel, człowiek na wskroś szlachetny i głęboko żyjący wiarą, napisał mi: nie wyrabiam się z pracą i nie starcza mi ostatnio czasu, żeby iść w ty-

godniu na Mszę. Odpowiedziałam mu, że moim zdaniem błędzi, traktując Mszę świętą jak coś, na co „jeszcze musi starczyć czasu”. Trzeba odwrócić perspektywę: Najpierw Msza jako źródło siły do wszystkich naszych zmagania, a potem cała reszta. Encyklika

Czas, który oddajemy Jezusowi, to czas zyskany, który zwróci się nam stokrotnie.

„Ecclesia de Eucharistia” (JPII, 2003) rozpoczyna się słowami: Kościół żyje dzięki Eucharystii... – i każdy z nas w sensie duchowym żyje dzięki Eucharystii. Te krótkie pół godziny (ile takich „półgodzinek” przecieka nam przez palce?) to najważniejszy czas w ciągu całego dnia, czas najściślejszego zjednoczenia z Chrystusem, który w Komunii stapia się w jedno z nami, abyśmy my mogli stopniowo stapiać się w jed-

no z Nim. Msza święta, modlitwa osobista... – to jak dokładanie do pieca, żeby potem przez cały dzień to ciepło ogrzewało nasze serce i promieniowało na innych.

Wszystkie te momenty intymności, budowania relacji, wymiany spojrzeń i myśli... Dokładnie tak samo, jak w relacjach międzyludzkich. Jeśli w relacjach z innymi dbamy o takie chwile, poświęcamy czas, aby lepiej się poznać, zrozumieć, wysłuchać, potem wszystkie pozostałe sprawy jakoś lepiej się układają. W relacji z Jezusem jest tak samo, a czas, który Mu oddajemy, to czas zyskany, który zwróci się nam stokrotnie. Natomiast czas, którego Mu pożałujemy, i tak przeważnie zmarnujemy. Tak jest, trzeba tylko naprawdę w to uwierzyć albo... do końca życia mozolnie przerywać węgiel łopatką.

Autorka jest doradczą rodzinną, moderatorką Akademii Familijnej, mamą dziesięciorga dzieci

Wszyscy jesteśmy braćmi

ODPOWIADA **ks. Marek Kruszewski**

Mam dwie grupy przyjaciół we wspólnocie. Jedni są pro-ekumeniczni, często nawiązują do papieża Franciszka. Inni widzą w ekumenizmie wroga, rozmywanie wiary i wprowadzanie ludzi w błąd.

Ruch ekumeniczny nie jest w Kościele czymś „opcjonalnym”, powiedział do luteran papież Franciszek. Pamiętamy mocne listy biskupów rzymskokatolickich do patriarchy Moskwy, Cyryla, w związku z wojną na Ukrainie. To ciekawe sytuacje. Kiedy papież czy biskupi pouczają braci odłączonych, to nie protestujemy. Kiedy jednak papież i biskupi spotykają się z tymi samymi ludźmi na modlitwie, to ujawniamy wątpliwości, czy nie będzie to zły, mylący ekumenizm.

Pismo Święte jest podstawą ekumenizmu. Ukazuje ludzkość jako jedną wielką rodzinę. Stworzył nas jeden Bóg, na wzór jednego Chrystusa. Adam i Ewa są naszymi prarodzicami w jednym grzechu i w geniuszu jedności mężczyzny i kobiety. Chrystus zstąpił na ziemię, aby zjednoczyć ludzkość w dwóch wymiarach: ludzi z Bogiem i ludzi między sobą. To podwójne dzieło zjednoczenia symbolizuje krzyż.

Zachętą „aby byli jedno” przesiąknięta jest cała ostatnia wieczerza, a za nią każda Eucharystia. Wzorem jedności ludz-



kości, jedności upragnionej przez Chrystusa, jest Trójca Święta. Św. Paweł pokazał ekumenizm Kościoła, gdzie „nie ma już Żyda ani poganina, niewolnika ani wolnego, nie ma już mężczyzny ani kobiety” (Ga 3, 28). Podziały chrześcijan są zgorszeniem i wynikają z grzechu obu stron sporów.

Dekret o ekumenizmie Soboru Watykańskiego II jasno deklaruje: „Pełnię bowiem zbawczych środków osiągnąć można jedynie w katolickim Kościele Chrystusowym, który stanowi powszechną pomoc do zbawienia. Wierzmy mianowicie, że jednemu Kolegium Apostolskiemu, któremu przewodzi Piotr, powierzył Pan wszystkie dobra Nowego Przymierza celem utworzenia jednego Ciała Chrystusowego na ziemi, z którym powinni zjednoczyć się całkowicie wszyscy, już w jakiś sposób przynależący do Ludu Bożego”. Wszyscy już jesteśmy braćmi. Osią jedności ma być Kolegium Apostolskie, bo w nim wciąż obecny jest Chrystus. Gronu temu przewodzi papież. Ma on więc istotowy obowiązek spotykania się z inaczej wierzącymi. Stąd mimo poważnych krytyk Jan Paweł II, Benedykt XVI czy Franciszek spotykali się z przedstawicielami innych religii na wspólnej modlitwie.

Tak, istnieje ryzyko, że ktoś źle zrozumie ekumenizm. Przestrzegaliśmy mocno przed możliwymi błędami w tej dziedzinie Pius XI. A jednak... Poza Kościołem nie ma zbawienia. Nie wolno nam więc zamknąć drzwi i nie prowadzić dialogu z braćmi odłączonymi.

xmarekk@o2.pl

Autor jest proboszczem parafii św. Patryka w Warszawie

Czyje wojsko?

Ludowe czy polskie? To jeden z głównych tematów grudniowego numeru „Biuletynu IPN”. Jest też publicystyka dotycząca stanu wojennego oraz związana ze strajkiem uczniów we Włoszczowie, którzy bronili krzyży w szkole.

Służba wojskowa w PRL była dla wielu młodych ludzi czasem udręki, ale też dawania świadectwa niezłomnej postawy antykomunistycznej. Nawet jednak na taką służbę nie wszyscy zasługiwali. W opinii władz PRL byli to ci, którzy mieli „niesłuszne” pochodzenie, byli nastawieni wrogo do rzeczywistości społeczno-politycznej albo których rodzice byli więźniami politycznymi. Dlatego nie byli godni nosić broni i kierowani byli do pracy w kopalniach, także w kopalniach uranu. Piśsze o tym Paweł Piotrowski. Mariusz Solecki przypomina

pierwsze trzy lata (1946–1949) działalności ORMO. Organizacja, rozwiązana dopiero w listopadzie 1989 r., obok UB, KBW czy MO stanowiła integralny element aparatu komunistycznego terroru. Jacek Jędrusiak w tekście „Za opór do wojska!” przypomina niechlubne czasy rządów Wojciecha Jaruzelskiego, który w stanie wojennym powoływał do służby wojskowej „niepokornych” młodych ludzi. Nie była to zresztą praktyka nowa. Już po czerwcowych protestach w 1976 r. ekipa Edwarda Gierka, gdy ministrem obrony był gen. Jaruzelski, powołała do wojska ponad 2100 osób uważanych za prowodyrów zająć. W tekście przywoływane są przykłady młodych ludzi, którzy odmawiali składania przysięgi wojskowej (w protestach przeciwko umieszczeniu w rocie zapisu o sojuszu polsko-radzieckim) czy odsyłali



książeczki wojskowe do resortu obrony.

W numerze także m.in. wspomnienie Jana Rumana, redaktora naczelnego „Biuletynu IPN”, o pierwszym dniu stanu wojennego, a o mało znanych wypadkach pojazdów wojskowych w pierwszych dniach stanu wojennego, niosących za sobą śmierć żołnierzy, pisze Radosław Szewczyk. Ks. Jarosław Wąsowicz SDB pisze o Marku Fijałkowskim, dzia-

łaczu NZS na Uniwersytecie Adama Mickiewicza w Poznaniu, związanym z tamtejszym duszpasterstwem dominikanów. Brał udział w manifestacjach, kolportował niezależne wydawnictwa, za co był przesłuchiwany przez SB. Małgorzata Sokołowska przywołuje postać zmarłego dwa lata temu Adama Gotnera, pracownika Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni, przewodniczącego Społecznego Komitetu Budowy Pomnika Ofiar Grudnia 1970 r. w Gdyni. O losach górników z katowickiej kopalni „Wujek”, którzy byli aresztowani za prowadzenie działalności strajkowej, pisze Sebastian Reńca. O pomocy dla internowanych i ich rodzin organizowanej przez diecezję katowicką i jej biskupa Herberta Bednorza pisze Daniel Szlachta. Jarosław Szarek w przejmującym tekście „Nie zdejmę krzyża” opisuje walkę o krzyż w Zespole Szkół Zawodowych we Włoszczowie. **wś**

RECENZJA



Protest zwolenników prorosyjskiej partii Șor

fot. PAP/EPNDumitru Donu

Siedem plag mołdawskich

Marcin Zatyka

Wybuch wojny przeciwko Ukrainie obnażył słabości Mołdawii jako państwa atakowanego w sposób hybrydowy przez prorosyjskie siły, próbujące odciągać Kiszyniów od kursu na integrację z UE. Złożony w marcu br. wniosek o członkostwo w Unii uaktywnił podległych rosyjskim służbom agentów.

Po rosyjskiej inwazji na sąsiadów poważną trudnością dla małej, liczącej zaledwie 3,5 mln mieszkańców Mołdawii jest duży napływ uchodźców. Wprawdzie władze tego jednego z najbiedniejszych

państw Europy przy wsparciu organizacji międzynarodowych zdołały ugościć ponad pół miliona uciekinierów wojennych, ale dla struktur państwowych był to duży wysiłek nie tylko logistyczny, lecz także finansowy. Ekspert wskazuje, że wśród kluczowych darczyńców, dzięki którym Republice Mołdawii udało się podjąć niespodziewanemu wyzwaniu, była administracja Stanów Zjednoczonych. Jak ujawnił w październiku ambasador USA w Kiszyniowie Kent D. Logsdon, władze amerykańskie przekazały 75 mln dolarów na rzecz przyjęcia ukraińskich przybyszów, którzy schronili się na terytorium mołdawskim. Dyplomata dodał, że na inne potrzeby Republiki Mołdawii Waszyngton skierował od czasu rozpoczęcia rosyjskiej inwazji na Ukrainę 188 mln dolarów. Przedstawiciel USA sprecyzo-

wał, że jego kraj w ciągu 30 lat państwowości Mołdawii przesłał tam 1,4 mld dolarów pomocy, a także zapewnił, że będzie dalej wspierać to jedno z najmłodszych państw Starego Kontynentu.

CIEŃ OLIGARCHÓW

W ciągu zaledwie trzech dekad państwowości Mołdawii nie udało się utworzyć dużego grona klasy średniej, ale pieniędzy w tej byłej radzieckiej republice nie brakuje. Znacznymi środkami dysponują przede wszystkim przedsiębiorcy, którzy latami powiązani byli z ZSRR lub z Moskwą. Liderem w tym gronie jest czołowy oligarcha tego kraju Władimir Płachotniuk, który – choć ukrywa się za granicą z powodu domniemanego udziału w korupcji – to w dalszym ciągu poprzez swoich ludzi oddziałuje na lokal-

Mołdawia niemal od początku inwazji na Ukrainę jest potencjalnym celem imperialnych zapędów Kremla.

na gospodarkę, a także media. Wejście do polityki i zdobycie fortuny umożliwił mu były komunistyczny przywódca Mołdawii Władimir Woronin.

Innym poszukiwanym przez mołdawski wymiar sprawiedliwości jest Ilan Șor, szef opozycyjnej partii Șor. Od września członkowie oraz zwolennicy tego ugrupowania paraliżują główne ulice Kiszyniowa, próbując zakłócić działalność państwowych instytucji, m.in. rządu, parlamentu, prezydenta oraz prokuratury generalnej. Pod siedzibami tych organów prorosyjscy aktywiści prowadzili już kilkudniowe blokady, a także rozbijali miasteczka namiotowe.

Według powołujących się na ukraińskie służby mediów środowisko skupione wokół Ilana Șora to osoby z kręgu służb Federalnej Służby Bezpieczeństwa Federacji Rosyjskiej (FSB), spadkobierczyni KGB, polityk zaś ma być ich agentem. Twierdzą one, że 35-letni Șor, pochodzący z rodziny mołdawskich żydów i urodzony w Izraelu, działa na rzecz skierowania Mołdawii na drogę współpracy z Rosją. Kreml miał wysłać do Kiszyniowa znaczące wsparcie finansowe dla organizującej protesty partii Șor, a także grupę doradców ds. zarządzania demonstracjami. Z informacji portalu ZdG wynika, że choć lider tej partii od trzech lat ukrywa się na terenie Izraela, to za pośrednictwem swojego ugrupowania skutecznie organizuje demonstracje.

NA CELOWNIKU MOSKWY

Mołdawia niemal od początku inwazji Rosji na Ukrainę jest potencjalnym celem imperialnych zapędów Kremla. Krótko po rozpoczęciu wojny prezydent wspierającej Moskwę Białorusi Aleksander Łukaszenka podczas spotkania Rady Bezpieczeństwa tego kraju zaprezentował mapę, na której jeden z planowanych ataków rosyjskich wojsk miał przebiegać z ukraińskiej Odessy w kierunku Naddniestrza, separatystycznego regionu Mołdawii. Od początku lat 90. znajduje się on pod faktyczną okupacją Rosji.

Obawy dotyczące możliwej inwazji Rosji na Mołdawię z dnia na dzień rosną. Podzielają je zarówno rodziimi, jak też zagraniczni politolodzy, w tym amerykański ekspert w dziedzinie stosunków międzynarodowych Francis Fukuyama. Podczas swojej wrześniowej wizyty w Kiszyniowie znany analityk zwrócił uwagę na delikatną sytuację Mołdawii, „uzależnionej całkowicie pod względem energetycznym od Ro-

sji”. Wyraził opinię, że w obecnej sytuacji politycznej i „biorąc pod uwagę wewnętrzne podziały w kraju” trudno będzie Mołdawii w łatwy sposób oddalić się od Rosji. – Prowadzona przez Kiszyniów polityka neutralności jest mądrym stanowiskiem, gdyż Rosja wciąż ma na Mołdawię duży wpływ – powiedział profesor amerykańskiego Uniwersytetu Stanforda. Jednocześnie wyraził opinię, że przed ewentualną inwazją ze strony Moskwy Mołdawię chroni obecnie Ukraina, a Kiszyniów „znajduje się pod jej opieką”.

Wyraził też przekonanie o dużej sympatii dla Mołdawii również w świecie Zachodu. Dodał, że w polityce zagranicznej Kiszyniów musi pozostać „w polu widzenia Zachodu”, a mołdawscy

politycy muszą stale pokazywać, że poważnie myślą o przystąpieniu do UE. Zaznaczył, że „Mołdawia musi również pozostać w agendzie UE, NATO, a zwłaszcza Waszyngtonu”.

SEPARATYŚCI I GAZOWY SZANTAŻ

Poważnym problemem dla niepodległości Mołdawii jest uzależnienie energetyczne od Rosji. Kreml już kilka miesięcy po rozpoczęciu inwazji na Ukrainę zagroził władzom w Kiszyniowie możliwością ograniczenia dostaw gazu ziemnego. Redukcja stała się faktem 1 października, kiedy Gazprom ograniczył transport surowca o ponad 30 proc., tłumacząc decyzję „problemami technicznymi po stronie ukraińskiej”. Argument ten odrzucił gabinet Natalii Gavriliły, twierdząc, że Moskwa „używa gazu do działań politycznych”. Niebawem doszło do dalszego ograniczenia dostaw gazu do Mołdawii, a także jej separatystycznego regionu – Naddniestrza, gdzie znajduje się zaspokajająca dotychczas 70 proc. mołdawskiego zapotrzebowania na prąd elektrownia Cuciurgan. Sprzyjający Kremłowi separatyści ogłosili w październiku, że z powodu spadku poziomu dostaw gazu z Rosji zakład ten będzie mógł zrealizować zaledwie 27 proc. potrzeb energetycznych Mołdawii.

W efekcie zmniejszenia dostaw prądu przez leżący w Naddniestrzu zakład w młodej mołdawskiej republice doszło na początku listopada do blisko 15-procentowego deficytu energetycznego, a kluczowi politycy kraju wezwali społeczeństwo do masowego oszczędzania energii, szczególnie w godzinach szczytu. Rząd Gavriliły zapowiedział też możliwość wprowadzenia masowych przerw w dostawach energii do czasu rozwiąza-

nia kryzysu energetycznego, zaznaczając, że wprawdzie w listopadzie dostawy z Cuciurgan zostały zastąpione rumuńskim prądem, ale ten jest znacznie droższy od dotychczas odbieranego przez Mołdawię z Naddniestrza.

FALSZYWE ALARMY

Liczne w ostatnich tygodniach fałszywe alarmy bombowe w Mołdawii, dotyczące głównie obiektów strategicznych dla funkcjonowania kraju, pochodzą z Rosji i Białorusi – wynika z dochodzenia służb w Kiszyniowie. Zostało ono wszczęte po tym, jak wiosną Mołdawię zaalała fala fałszywych zgłoszeń o rzekomym podłożeniu ładunków wybuchowych. Najwięcej takich alertów zanotowano na głównym lotnisku kraju – w porcie lotniczym w Kiszyniowie. Wskutek fałszywych alarmów tylko podczas tegorocznych wakacji odwołano lub zostało opóźnionych kilkaset lotów odbywających się do lub ze stolicy Mołdawii. Najbardziej poszkodowaną linią lotniczą jest główny mołdawski przewoźnik, spółka Air Moldova. – Chaos powstały na międzynarodowym lotnisku w stolicy zmusza nas do odwoływania lub wstrzymywania planowanych lotów. Jest to nieunikniona konsekwencja terroru, któremu jesteśmy poddawani w ciągu ostatnich tygodni – twierdzą władze przewoźnika. Jesienią fałszywe zgłoszenia nie ustały, ale objęły organy administracji państwowej oraz sądownictwa.

NIETYPOWE OWADY

We wrześniu z kolei doszło w Mołdawii do masowych zgłoszeń obywateli do placówek medycznych po ukąszeniu niewystępującego dotychczas w tym kraju pluskwiaka. Najwięcej takich przypadków wystąpiło w aglomeracji Kiszyniowa. Według portalu Știri „inwazja” nieznanego w Mołdawii owada była dotychczas lekceważona przez władze stolicy. Odnotował on, że zagadkowo zbiegła się z wojną prowadzoną przez Rosję na sąsiedniej Ukrainie. „Gmina Kiszyniów została zaatakowana przez owady, których mieszkańcy nigdy wcześniej nie widzieli (...). Małe klujące zwierzęta łatwo ukrywają się w ubraniach i we włosach” – pisał portal, odnotowując, że gatunek ten z łatwością przemieszcza się w powietrzu.

Według ustaleń Știri plaga dotyczy prześwitlika platanowego, gatunku pluskwiaka, który w XX w. został przywleczony do Europy, m.in. do Włoch, z Ameryki Północnej. W minionym stuleciu owad pojawił się również w Chinach, Japonii oraz niektórych państwach Ameryki Południowej.





ks. Łukasz Piotrowski

Mówimy co niedzielę:
„wierzę w jeden, święty,
powszechny i apostołski
Kościół”. Czy wiemy,
co wyznajemy?

Wiara w Kościół u wielu, nawet będących jego częścią, budzi kontrowersje. Jak wierzyć w Kościół, który ma tak złą prasę? Opinie o nim jako organizacji pełnej hipokryzji, przekazującej nienowoczesne, niezgodne z duchem czasu nauczanie oraz zainteresowanej władzą nie należą do rzadkości. One wyznaczają ogólny trend światopoglądowy, według którego Kościół ma coraz mniejszy mandat do istnienia w sferze publicznej. A sformułowanie „wierzyć w Kościół” to w oczach zlaicyzowanego świata wręcz herezja.

WIDZIALNE I NIEWIDZIALNE

Jak w tym wszystkim mają się odnaleźć ochrzczeni i praktykujący katolicy, którzy podczas Mszy świętej niedzielnej i w uroczystości wypowiadają wspólnie Credo, czyli wyznanie wiary?

Intuicyjnie łatwo przyjąć i uzasadnić deklarację wiary w Boga: Ojca, Syna Bożego i Ducha Świętego. Nie trzeba być wielkim teologiem. Ale jak przyjąć wiarę w Kościół?

Niejasność może wynikać z tego, że patrzymy na Kościół bardzo po ludzku. Jednak kiedy mówimy Credo, to wyznajemy nie to, co stanowi projekcję naszych wyobrażeń, ale to, jaki Kościół jest w oczach Jezusa Chrystusa. Ustanowił go Jezus jako „wspólnotę wiary, nadziei i miłości tu na ziemi, jako widzialny organizm; nieustannie go też podtrzymuje; przez niego prawdę i łaskę rozlewa na wszystkich” (Konstytucja dogmatyczna o Kościele, pkt 8). Ma więc dwoistą naturę. Z jednej strony „jest widzialnym organizmem”. Z drugiej strony Jezus w sakramentach, które udzielane są we wspólnocie Kościoła, rozlewa „przez niego prawdę i łaskę” na ludzi. Widzialna szata instytucjonalna i niewidzialny organizm duchowy, który ma służyć jako narzędzie przemienienia świata

– jego uświęcenia i zbawienia. Nie dlatego, że tak wymyślili sobie ludzie, ale dlatego, że chciał tego sam Bóg.

Człowiek stworzony do wspólnoty z Bogiem zrezygnował z tego przywileju przez upadek Adama i Ewy. Bóg nie zrezygnował jednak z człowieka. Na świat przyszedł Chrystus Odkupiciel, aby odnowić to, co zostało zniszczone przez grzech. Św. Paweł w Liście do Efezjan wskazuje, że Syn przyszedł posłany przez Ojca, ponieważ w Nim mamy uzyskać przybrane synostwo (zob. Ef 1, 4 nn.). Bóg chce uczynić każdego człowieka na powrót synem przez Jednorodzonego Syna – Chrystusa.

Jezus podczas swej działalności objawia królestwo Boże. Ono ma zrealizować się

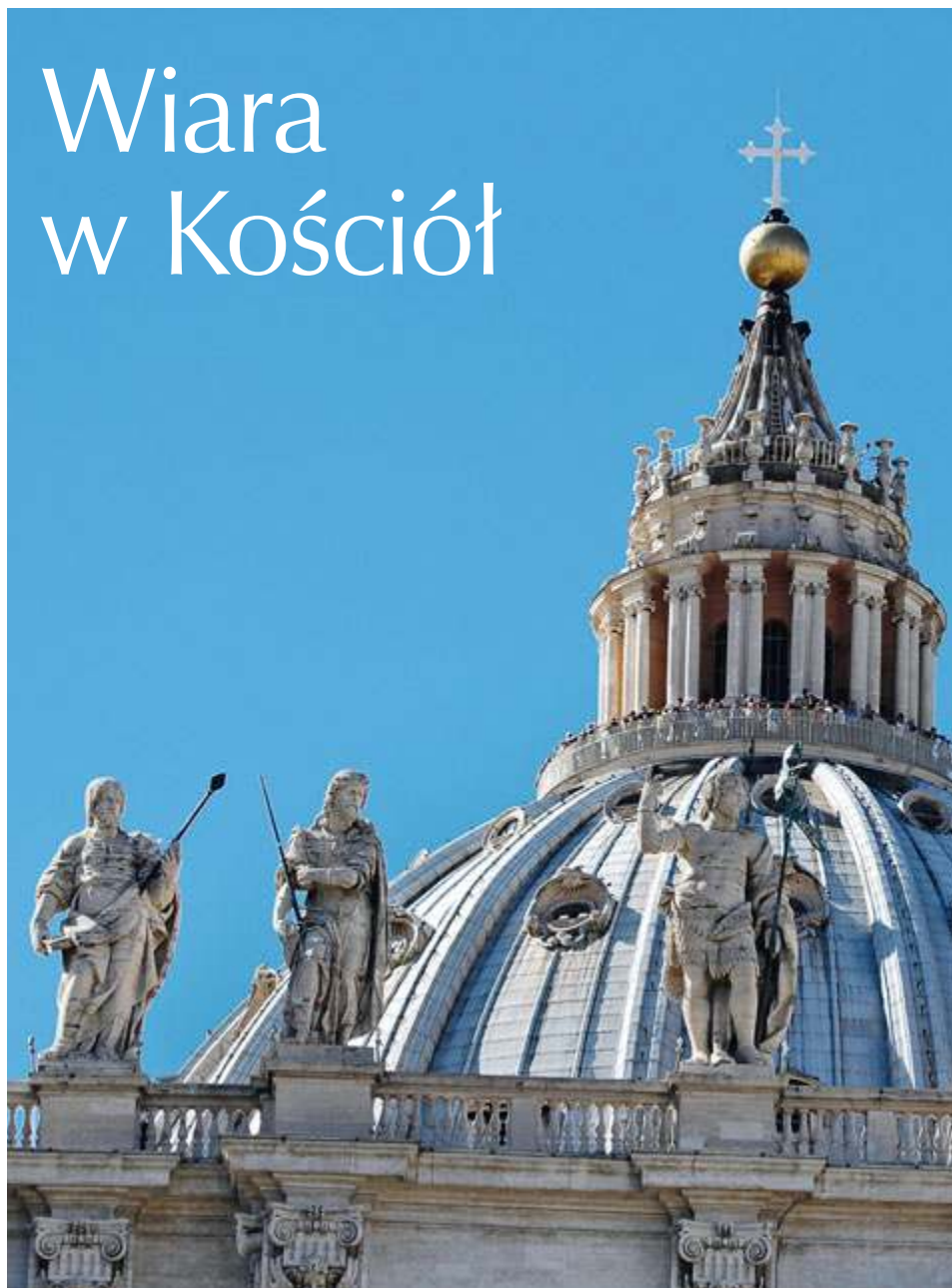
przez Kościół, który rodzi się z przebitego boku Chrystusa na krzyżu i w momencie zesłania Ducha Świętego w dniu Pięćdziesiątnicy. Przez moc krwi wylanej na krzyżu wzrasta nieustannie w świecie w sercach ludzi, którzy przyjmują Jezusa w sakramen-

Kościół powstał i istnieje z woli Boga.

tach. Ostatecznie to z woli Boga powstał i istnieje Kościół. Za każdym razem, kiedy wypowiadamy Credo, powinniśmy sobie tę prawdę uświadamiać. Nie jest więc

Kościół tylko organizacją religijną z jej różnymi składowymi, tak jak inne organizacje – to jest władzami, hierarchiczną strukturą, statutem itp. Jest Mistycznym Ciałem Chrystusa, jak to ujął św. Paweł, które gromadzi w sposób widzialny wspólnotę ludzi przyjmujących jedną wiarę, aby niewidzial-

Wiara w Kościół



ny Bóg mógł przemieniać każdego człowieka na wzór Syna Bożego. Kto, mówiąc: „wierzę w jeden, święty, powszechny i apostołski Kościół”, myśli tylko o swojej parafii, proboszczu, księdzu katechecie, kardynale czy nawet samym papieżu, redukuje rzeczywisty obraz Oblubienicy Chrystusa do ram swoich wyobrażeń. Mniej lub bardziej, zawsze jednak z pominięciem istoty, która wypływa z zamysłu Jezusa.

Dzieje się wtedy podobnie jak z samym Jezusem. Większość świadków Jego życia i działalności widziała w Nim tylko człowieka. Niezwykłego nauczyciela, sprawiającego cuda, przemawiającego z mocą, czyniącego znaki, ale tylko człowieka. Niewielu, i to po licznych doświadczeniach i trudach duchowej wędrówki, potrafiło zobaczyć w Jezusie samego Boga, który przyjął cia-

ło. Podobnie może być w wypadku Mistycznego Ciała Chrystusa. Bez nadprzyrodzonej łaski Bożej można w Kościele widzieć właśnie tylko jego „fizyczną”, organizacyjną strukturę. A to zaledwie jedna strona medalu.

OBRAZY KOŚCIOŁA

Pierwsi chrześcijanie byli zainteresowani tym, aby właściwie wyrazić swój stosunek do tajemnicy Kościoła i prawdziwą wiarę w jego nadprzyrodzony charakter. Już ewangelisci i apostołowie w tekstach natchnionych przez Ducha Świętego ukazywali wspólnotę wierzących za pomocą obrazów. Kościół jest owczarnią, do której bramą jest Chrystus. On prowadzi i żywi swoje owce. W akcie doskonałej miłości, jak Dobry Pasterz, oddał za nie swoje życie. Wspólnota Boga z ludźmi jest też porównywana przez ewangelistów do winnicy, w której prawdziwą winoroślą jest Chrystus. Z Niego, jak z winorośli, każdy wierzący powinien czerpać nadprzyrodzone życie Boże. Św. Paweł porównuje Kościół do budowli Bożej. Jezus Pan jest odrzuconym przez ludzi kamieniem węgielnym budowli, a ochrzczeni stanowią jej elementy. Życie chrześcijan to budulec służący do budowania społeczności zmierzającej do zjednoczenia z Bogiem przez Chrystusa w Duchu Świętym.

Na początku, kiedy żyli ewangelisci i apostołowie, przede wszystkim za pomocą tych prostych obrazów wyrażano prawdę o Kościele. Z czasem rosło zainteresowanie wspólnotą uczniów Chrystusa. Jedni chcieli się do niej przyłączyć i potrzebowali ją zrozumieć. Dla nich przygotowywano streszczenia prawd wiary, potrzebne do przygotowania chrzcielnego. Inni w swojej twórczości filozoficznej i teologicznej zwalczali uczniów Chrystusa. Stąd uczniowie zaczęli bronić wspólnoty. Tak rozwinął się język filozoficzno-teologiczny, którym uzasadniano prawdę o Kościele. Wraz ze wzrostem liczby uczniów Chrystusa i rozejściem się ich po całym ówczesnym świecie powstawały mające charakter normatywny – obiektywne i obowiązujące wszystkich członków wspólnoty – wyznania wiary, Credo, czyli tzw. symbole. Pierwsze obowiązywały już w Kościołach apostołskich i starożytnych.

KOŚCIÓŁ W CREDO

Przez wieki uprzywilejowaną pozycję zdobyły dwa: Symbol apostołski i Symbol nicejsko-konstantynopolitański. To w tym drugim pojawia się sformułowanie o „jed-

nym, świętym, powszechnym i apostołskim Kościele”. Jedność wynika ze źródła, którym jest Bóg w Trójcy Jedyny. Przejawia się ona przez miłość i przez widzialne więzy: wyznanie wiary, wspólne celebrowanie sakramentów i sukcesję apostołską, czyli nieprzerwany ciąg następujących po sobie biskupów, poczynając od apostołów. Świętość Kościoła jest związana z ofiarą Chrystusa. On uświęca Oblubienicę, za którą złożył ofiarę na krzyżu. „Kościół zjednoczony z Chrystusem jest uświęcany przez Niego” (KKK 824). Powszechność Ko-

ścioła, czyli jego „katolickość” (od greckiego źródłosłowu), to pełnia Ciała Chrystusa, które jest zjednoczone z Jego Głową. W tym sensie Kościół był już powszechny w dniu zesłania Ducha Świętego. Powszechność to także posłanie do ludzi całego świata. Apostolskość wynika z tego, że Kościół

jest zbudowany na „fundamencie Apostołów” (Ef 2, 20) i przekazuje ich naukę w nauczaniu Kolegium Biskupów.

Cztery cechy Winnicy Chrystusa wywodzą się z natchnienia Bożego i namysłu chrześcijan pierwszych wieków. Zbawienie, które jest darem Chrystusa, możliwe jest w Jego Kościele, który żyje świętością Zbawiciela i skierowany jest do wszystkich ludzi. Choć pierwiastki uświęcenia i prawdy znajdują się poza Kościołem, to – jak podaje Sobór Watykański II – „skłaniają one do katolickiej jedności” (zob. Konstytucja dogmatyczna o Kościele, pkt 8).

Dzięki Chrystusowi mamy pewność, że to, co przyjmujemy w Credo, obrazuje duchową rzeczywistość prowadzącą ludzi do Boga. Człowiek, który chce dołączyć do katolickiej wspólnoty, ma obowiązek uznać za prawdę sformułowanie z Credo nicejsko-konstantynopolitańskiego. Kiedy uświadamia sobie, czym jest Kościół w swej istocie, to będzie mu zdecydowanie łatwiej to przyjąć i wyrażać świadomie. Nieocenione też mogą być źródła zbierające nauczanie prezentowane przez Kościół hierarchiczny – papieży i sobory. Warto sięgnąć chociażby po Katechizm Kościoła Katolickiego, dostępny w wersji papierowej lub w internecie.

O ile grzechy, błędy i zgorszenie, do którego przyczyniają się ludzie Kościoła, nie znikną nigdy, to w dotarciu do prawdy o istocie Oblubienicy Chrystusa przeszkodą może być chyba tylko nasza osobista decyzja. Lenistwo w tym względzie nie zwalnia nas jednak z osobistej odpowiedzialności za zrozumienie tego, w co wierzymy.



fol. xhz

Jedność małżonków to komunia osób, nawiązująca do sakramentu Eucharystii. Relacyjność i płodność upodabniają człowieka do Boga. Czego jeszcze uczył św. Jan Paweł II?

powanie podobieństwa i różnicy będzie tym, nad czym papież w swoich rozważaniach zatrzymuje się dłużej. Jak pisze: „Definitywne stworzenie człowieka polega na utworzeniu jedności dwóch istot (...). Ten ontologiczny wymiar jedności i dwoistości ma jednocześnie znaczenie aksjologiczne. Z tekstu Rdz 2, 23 i z całego kontekstu wynika jasno, że człowiek został stworzony jako szczególna

la nam odczytać samotność jako granicę, to w dalszej kolejności pomaga zobaczyć w niej także otwartość.

OBRAZ I PODOBIENSTWO

Jan Paweł II nie zatrzymuje się tylko na drugim opisie stworzenia z Księgi Rodzaju, ale dokonuje ważnej syntezy obydwu biblijnych opisów. Pierwszy z nich zawiera zdanie, które dla chrześcijan-

Od samotności do jedności

Aneta Krupka

Mówiąc o teologii ciała, papież Polak odwołuje się wielokrotnie do biblijnej Księgi Rodzaju. W drugim opisie (Rdz 2, 4b – Rdz 4) stworzenie człowieka dokonuje się jakby w dwóch etapach. Najpierw widzimy po prostu człowieka, w tajemnicy, którą Jan Paweł II nazywa „pierwotną samotnością”, o czym szerzej pisaliśmy w poprzednim numerze. Przy czym człowiek jest istotą z pogranicza, bo rozpoznaje siebie jako tego, który jest różny zarówno od Boga, jak i od innych żywych istot.

Dopiero po tym opisie pierwotnego nieróżnicowania, które pozwala zdefiniować osobę, pojawia się różnorodność płciowa. Papież, omawiając kolejne wersety Księgi Rodzaju, jest jednak przekonany, że ta różnica nie jest wtórna. Ciągłe bowiem jesteśmy świadkami jednego procesu stwarzania, rozłożonego na różne Boże akty. Samotność jest „wcześniejsza”, bo wynika z człowieczeństwa. Jedność wynika z późniejszej różnicy płci, ale także ta różnica jest istotnym wymiarem człowieczeństwa. W naszym doświadczeniu nie ma przecież człowieka po prostu; spotykamy zawsze kobietę lub mężczyznę. Jan Paweł II przekonuje: „Na poziomie człowieka i we wzajemnej relacji osób, płeć wyraża zawsze nowe przekroczenie granicy samotności człowieka związanej z konstytucją jego ciała i rozstrzyga o jego pierwotnym znaczeniu”.

Współczesny język polski nie oddaje dobrze hebrajskiego tekstu, wydobywającego jednocześnie podobieństwo i różnicowanie dwóch istot. W przekładzie Jakuba Wujka, zgodnie z intuicją hebrajskiego oryginału, byli oni nazwani „mąż” i „mężyna”. I to właśnie to ściśle współwystę-

wartość wobec Boga (...), ale także jako szczególna wartość dla samego człowieka: po pierwsze, ponieważ jest człowiekiem; po drugie, ponieważ kobieta jest dla mężczyzny, i na odwrót mężczyzna jest dla kobiety”.

GRANICA SAMOTNOŚCI

Dzięki analizie tekstu biblijnego możemy obserwować różne wymiary relacji mężczyzny i kobiety. Widzimy więc podobieństwo cielesne (stworzenie z żebra), doświadczenie radości ze spotkania z drugim, ale także uznanie jego wartości, zawarte w określeniu „odpowiednia pomoc” (zob. Rdz 2, 18). Chociaż różnica pomiędzy mężczyzną i kobietą jest widoczna od razu, dzięki odmienności ich

Człowiek nigdy nie jest bardziej podobny do Boga niż wtedy, kiedy tak jak On tworzy i daje się tworzyć przez relacje.

ciał, to nie można tej różnicy sprowadzić do poziomu samego ciała. Zdaniem Jana Pawła II tak należy interpretować ten opis: nie można zredukować płci tylko do poziomu cielesności. Bo choć to ciało zawsze jest męskie lub kobiece, to

płeć przekracza kategorie cielesne. Sprowadzenie jej wyłącznie do poziomu ciała oznaczałoby, że ludzka płciowość, a z nią także seksualność, nie różni się niczym od tej, którą znamy ze świata zwierząt. Tymczasem wielowymiarowość spotkania mężczyzny i kobiety skłania papieża do tego, aby raczej zobaczyć w niej drogę do pójścia w głąb, do odkrycia tajemnicy drugiej osoby. Paradoksalnie to pierwotna samotność staje się drogą do jedności. Wymaga to jednak od człowieka odwagi przekroczenia granicy tej samotności. Tak naprawdę mówi o tym już samo słowo „samotność”, które przecież zawiera odniesienie do czyjeś (nie)obecności. Jeśli więc najpierw tekst biblijny pozwa-

skiej refleksji o człowieku będzie absolutną podstawą, najważniejszym kluczem do zrozumienia tego, kim jest człowiek. Jest nim przekonanie, że człowiek został stworzony na obraz i podobieństwo Boga (por. Rdz 1, 26). Papież łączy to zdanie z drugim opisem, w którym różnica płci jest znacznie szerzej omówiona. Prowadzi go to do fundamentalnego wniosku: w człowieku, który jest stworzony na obraz Boga, istnieje strukturalne otwarcie na relacje. I to właśnie różnica płci jest podstawowym wyrazem ludzkiego powołania do relacji.

W biblijnym opisie dopiero człowiek, który rozumiał, że jest inny od zwierząt, może doświadczyć opisanej wzajemności. Człowiek potrzebuje relacji z innymi nie tylko w celu biologicznego przetrwania – to w nich kształtuje się także jego podmiotowość: samoświadomość, samostanowienie i poczucie sensu ciała. Co więcej, okazuje się, że to właśnie przez tworzenie komunii z drugim człowiek jest najbardziej podobny do Boga, najbardziej go odzwierciedla, co jest jego celem według przywołanego pierwszego opisu stworzenia. Stąd możemy mówić o czymś, co w teologii wydaje się być jedną z większych, jeśli nie największą z zasług Jana Pawła II: o teologii płci, czyli o tym, w jaki sposób płeć nie tylko ma wartość osobotwórczą, lecz także w jakiś sposób jest miejscem spotkania z Bogiem, jest drogą człowieka do realizacji jego podobieństwa do Boga.

Klasyczna teologia ukuła sformułowanie: „w Bogu wszystko jest jednym, gdzie nie zachodzi przeciwieństwo relacji”. Jest to sposób wyrażenia jednego z podstawowych chrześcijańskich dogmatów, że Bóg jest jeden, ale w trzech Osobach. Natura boska jest jedna. Poszczególne Osoby są możliwe do odróżnienia tylko przez ich wzajemne relacje, tzn. przez to, że

Ojciec nie jest Synem, a Syn Ojcem itd. Jan Paweł II łączy więc prawdę o Trójcy, dla której kluczowe są wzajemne relacje Osób Bożych, z przekonaniem autora natchnionego o stworzeniu człowieka na obraz Boży. Człowiek nigdy nie jest bardziej podobny do Boga niż wtedy, kiedy tak jak On tworzy i daje się tworzyć przez relacje.

KOMUNIA OSÓB

To podstawowe powołanie człowieka do tworzenia relacji nazywane jest przez papieża „pierwotną jednością”. Jak już wiemy, jest to niejako drugi akt „pierwotnej samotności”. W związku z tym, że ta jedność jest opisana przez różnicę płci, jej podstawowym celem jest płod-

ność. I tak jak ciało człowieka różni się od ciała zwierząt, także jego płodność nie może być sprowadzona do wymiaru biologicznego. Kiedy więc Księga Rodzaju będzie opisywać jedność mężczyzny i kobiety, Jan Paweł II, korzystając z filozoficznej terminologii, nazwie to doświadczenie *communio personarum*. Warto zostawić to oryginalne łacińskie sformułowanie, które w języku polskim ma jednak słabszą wymowę: wspólnota osób. Wspólnot znamy przecież wiele. A tutaj chodzi o prawdziwą komunie, wyraźnie nawiązującą do tego, co znamy z rzeczywistości sakramentalnej. Jak pisze papież: „To otwarcie decyduje o człowieku – osobie nie mniej, raczej może jeszcze bardziej, niż samo odróżnienie. Samot-

ność człowieka (...) ukazuje się nam nie tylko jako pierwsze odkrycie znamiennej transcendencji właściwej osobie, lecz także jako odkrycie stosownej relacji do osoby, i stąd jako otwarcie i oczekiwanie na komunie osób”.

Ważna w biblijnym tekście – co zdaniem Jana Pawła II dobrze oddaje termin „pomoc” – jest kwestia wzajemności. Relacja nie jest przecież odniesieniem do kogoś; jest pomiędzy dwiema osobami, będąc przez nie wspólnie tworzona. Potrzeba powołania do istnienia przez Boga tej „pomocy” jakoś potwierdza, że człowiek potrzebuje tej wzajemności. To wszystko, co poznał, czego dowiedział się o sobie poprzez doświadczenie granicy swojego ciała, teraz może znaleźć adekwatną odpowiedź, również przez ciało drugiej osoby.

Przez „stanie się jednym ciałem” człowiek doświadcza błogosławieństwa płodności. Jan Paweł II przypomina, że nie można zrozumieć sensu i wielkości daru płodności bez dostrzeżenia pełni i głębi jedności. Chociaż wyraża się ona także przez ciało, to nie można jej zredukować do biologicznej prokreacji. Podstawowa różnica polega na wolności właściwej dla relacji małżeńskiej. Drugi opis stworzenia podkreśla „opuszczenie” ojca i matki, aby „złączyć się” z mężem i żoną. W ten sposób zostaje zawarte „przymierze” dwóch osób, przez które stają się jednym ciałem. Akt wolności, samostanowienia dwóch odrębnych osób, dopełnia się przez cielesne zjednoczenie, które streszcza i wyraża osobową jedność. Jednocześnie, jak pisze papież, „rodzenie ma swoje korzenie w stworzeniu, i za każdym razem w pewnym sensie odtwarza jego tajemnicę”. Jest to niewątpliwie jeden z najwznioślejszych momentów papieskiej teologii ciała: jego przekonanie, że człowiek jest podobny do Boga nie tylko w swoim ogólnym otwarciu na relację z innymi, ale przede wszystkim w realizacji daru płodności. Człowiek otrzymuje udział w stwarzaniu nowej istoty poprzez osobową relację, na podobieństwo tego, co dokonuje się w dziele stworzenia.

To budowanie relacji w rzeczywistości przed grzechem pierworodnym było dla człowieka czymś naturalnym, intuicyjnym. W naszym świecie wymaga znacznie więcej uwagi, wrażliwości, a nawet konkretnych norm. Za tydzień zastanowimy się nad trudnościami, jakie mamy we wzajemnych relacjach po grzechu, oraz nad znaczeniem wstydu dla ochrony piękna naszego ciała.

Autorka jest doktorem teologii, wykłada na Uniwersytecie Szczecińskim

fol. xhz

Cielesne zjednoczenie streszcza i wyraża osobową jedność małżonków.



Jedna z ponad 200 rzeźb Gustava Vigelanda w parku jego imienia w Oslo



„Św. Jan Chrzciel głoścący na pustyni”, Pier Francesco Mola

DAJ PRZYKŁAD

Kiedy Jan usłyszał o czynach Chrystusa, posłał do Niego swoich Kucniów z pytaniem: „Czy Ty jesteś Tym, który ma przyjść, czy też innego mamy oczekiwać?”. Jest to reakcja na Chrystusowe dzieło, które przez ewangelistę Mateusza wyraźnie jest postrzegane jako przejaw Bożej mądrości. Mogą o tym świadczyć słowa, które znajdują się w dalszej części Ewangelii: „A jednak mądrość usprawiedliwiona jest przez swe czyny”.

W odpowiedzi Jezus wskazuje na swoje zbawcze czyny: niewidomi odzyskują wzrok, chromi chodzą, trędowaci zostają oczyszczeni, głusi słyszą, umarli zmartwychwstają i ubogim głosi się Ewangelię. Następnie prezentuje chwalebny portret Jana Chrzciela, zestawiając go z Eliaszem. Ten ostatni w żydowskiej tradycji uchodził za proroka, który miał poprzedzić epokę mesjańską. To właśnie do Jana odniósł Jezus słowa z Księgi Malachiasza: „Oto Ja posyłam mego wysłańca przed Tobą, aby przygotował Ci drogę”. Takie zadanie miał Jan i trzeba przyznać, że dobrze je wypełnił.

Chrystus dopinguje nas dziś: „A błogosławiony jest ten, kto nie zwątpi we Mnie”. W trzecią niedzielę Adwentu, znużeni już nieco oczekiwaniem, możemy tracić siły. Coraz trudniej chodzić z dziećmi na roraty, a może też dotrzymywać adwentowych postanowień? Czas szybko mija, a wcale proporcjonalnie nie ubywa pracy koniecznej do wykonania jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia. Dlatego potrzebujemy dopingu, aby nie zmarnować szansy na finiszu, lecz by jak najlepiej przygotować się na przyjście Chrystusa.

Do wytrwałości mobilizuje nas też św. Jakub Apostoł w swoim liście, którego fragment to drugie dzisiejsze czytanie liturgiczne: „Bądźcie cierpliwi i umacniajcie serca wasze, bo przyjście Pana jest już bliskie”.

Nie poddając się zniechęceniu, bądźmy dla świata tak wyraźnym znakiem, jak Jan Chrzciel dla siebie współczesnych, wtedy jest szansa, że i my przyprowadzimy kogoś do Jezusa. Dzielimy się radością naszej wiary i oczekiwania na Chrystusa. Może uda się komuś jeszcze stworzyć przestrzeń, by Bóg mógł się na nowo narodzić? Może kogoś z otoczenia nasz przykład zachęci do odbycia przedświątecznej spowiedzi?

Jan nie skupiał uwagi na sobie, ale wskazywał na Jezusa. Świadectwem swojego życia pociągał innych. Jak bardzo dziś świat potrzebuje takiego przykładu. Nic się jednak nie zmienia dookoła nas, jeśli wpiery nie zmienią się w nas. Obyśmy i my mieli swój udział w głoszeniu Ewangelii nie tylko słowami.

Nie oczekujmy na powtórne przyjście Chrystusa w samotności, w której dużo łatwiej ulec zwątpieniu. We wspólnocie umacniajmy nawzajem swoją wiarę i dostrzeżmy tych, którzy potrzebują pomocy. Niech w Kościele nie zabraknie świadectwa uczniów, wtedy Bóg znów się narodzi.

ks. Julian Głowacki

Autor jest zastępcą redaktora naczelnego tygodnika „Idziemy” w diecezji wrocławskiej i prefektem Wyższego Seminarium Duchownego we Wrocławku

III NIEDZIELA ADWENTU

11 grudnia 2022

Czytanie z Księgi proroka Izajasza

35, 1-6a. 10

Niech się rozwesela pustynia i spieczona ziemia, niech się raduje step i niech rozkwitnie! Niech wyda kwiaty jak lilie polne, niech się rozraduje, skacząc i wykrzykując z uciechy. Chwałę Libanu ją obdarzono, ozdobą Karmelu i Szaronu. Oni zobaczą chwałę Pana, wspaniałość naszego Boga. Pokrzepcie ręce osłabłe, wzmocnijcie kolana omdlałe! Powiedźcie małodusznym: „Odwagi! Nie bójcie się! Oto wasz Bóg, oto pomsta; przychodzi Boża odpłata; On sam przychodzi, by was zbawić”. Wtedy przejrzą oczy niewidomych i uszy głuchych się otworzą. Wtedy chromy wyskoczy jak jeleń i język niemych wesoło wykrzyknie. Odkupieni przez Pana powrócą, przybędą na Syjon z radosnym śpiewem, ze szczęściem wiecznym na czołach; osiągną radość i szczęście, ustąpi smutek i wzdychanie.

Psalm responsoryjny

146, 6c-10

Refren: Przybądź, o Panie, aby nas wybawić.

Bóg wiary dochowuje na wieki,
uciśnionym wymierza sprawiedliwość,
chlebem karmi głodnych,
wypuszcza na wolność uwięzionych.

Pan przywraca wzrok ociemniałym,
Pan dźwiga poniżonych.
Pan kocha sprawiedliwych,
Pan strzeże przybyszów.

Ochronia sierotę i wdowę,
lecz występnych kieruje na bezdroża.
Pan króluje na wieki,
Bóg twój, Syjonie, przez pokolenia.



Czytanie z Listu św. Jakuba Apostoła

5, 7-10

Trwajcie cierpliwie, bracia, aż do przyjścia Pana. Oto rolnik czeka wytrwale na cenny plon ziemi, dopóki nie spadnie deszcz wczesny i późny. Tak i wy bądźcie cierpliwi i umacniajcie serca wasze, bo przyjście Pana jest już bliskie.

Nie uskarżajcie się, bracia, jeden na drugiego, byście nie podpadli pod sąd. Oto Sędzia stoi przed drzwiami. Za przykład wytrwałości i cierpliwości weźcie, bracia, proroków, którzy przemawiali w imię Pańskie.

Aklamacja przed Ewangelią: Alleluja, alleluja, alleluja.

Duch Pański nade mną,
posłał mnie, abym głosił dobrą nowinę ubogim.

Słowa Ewangelii według św. Mateusza

11, 2-11

Gdy Jan usłyszał w więzieniu o czynach Chrystusa, posłał swoich uczniów z zapytaniem: „Czy Ty jesteś Tym, który ma przyjść, czy też innego mamy oczekiwać?”. Jezus im odpowiedział: „Idźcie i oznajmijcie Janowi to, co słyszycie i na co patrzycie: niewidomi wzrok odzyskują, chromi chodzą, trędowaci zostają oczyszczeni, głusi słyszą, umarli zmartwychwstają, ubogim głosi się Ewangelię. A błogosławiony jest ten, kto nie zwątpi we Mnie”.

Gdy oni odchodzili, Jezus zaczął mówić do tłumów o Janie: „Co wysłicie obejrzeć na pustyni? Trzcinę kołyszącą się na wietrze? Ale co wysłicie zobaczyć? Człowieka w miękkie szaty ubranego? Oto w domach królewskich są ci, którzy miękkie szaty noszą. Po co więc wysłicie? Zobaczyć proroka? Tak, powiadam wam, nawet więcej niż proroka. On jest tym, o którym napisano: «Oto Ja posyłam mego wysłanica przed Tobą, aby przygotował Ci drogę». Zaprawdę, powiadam wam: Między narodzonymi z niewiast nie powstał większy od Jana Chrzciciela. Lecz najmniejszy w królestwie niebieskim większy jest niż on”.



KALENDARIUM LITURGICZNE

Poniedziałek, 12 grudnia

Dzień powszedni albo wspomnienie Najświętszej Maryi Panny z Guadalupe

Czytania mszalne: Lb 24, 2-7. 15-17a; Ps 25, 4-9; Mt 21, 23-27

Wtorek, 13 grudnia

Wspomnienie św. Łucji, dziewicy i męczennicy

Czytania mszalne: So 3, 1-2. 9-13; Ps 34, 2-3. 6-7. 17-19. 23; Mt 21, 28-32

Środa, 14 grudnia

Wspomnienie św. Jana od Krzyża, prezbitera i doktora Kościoła

Czytania mszalne: Iz 45, 6b-8. 18. 21b-25; Ps 85, 9-14; Łk 7, 18b-23

Czwartek, 15 grudnia

Czytania mszalne: Iz 54, 1-10; Ps 30, 2-4. 6. 11-12a. 13b; Łk 7, 24-30

Piątek, 16 grudnia

Czytania mszalne: Iz 56, 1-3a. 6-8; Ps 67, 2-5. 7-8; J 5, 33-36

Sobota, 17 grudnia

Czytania mszalne: Rdz 49, 1a. 2. 8-10; Ps 72, 1b-4b. 7-8. 17; Mt 1, 1-17



fol. PAPIE/Pirelli

Z NAUCZANIA PAPIEŻA FRANCISZKA

Z JEZUSEM ZAWSZE JEST SZANSA

Jan, ze swoimi „reakcjami alergicznymi”, skłania nas do myślenia. Czy i my nie jesteśmy czasem trochę jak owi faryzeusze? Być może patrzymy z góry na innych, myśląc, że jesteśmy od nich lepsi, że trzymamy własne życie w swoich rękach, że nie potrzebujemy Boga, Kościoła, naszych braci i siostr na co dzień. Zapominamy, że tylko w jednym przypadku właściwe jest patrzenie na kogoś z góry: kiedy trzeba mu pomóc się podnieść. To jedyny przypadek. W pozostałych przypadkach patrzenie na kogoś z góry nie jest właściwe. Być może uważamy się za lepszych od innych, za niepotrzebujących na co dzień Kościoła?

Adwent jest czasem łaski, aby zdjąć nasze maski – bo każdy z nas je ma, każdy – i stanąć w kolejce z pokornymi; aby uwolnić się od pychy i uważania się za samowystarczalnych, aby wyznać nasze grzechy, te ukryte, i otrzymać Boże przebaczenie, aby prosić o wybaczenie tych, których obrażaliśmy. W ten sposób zaczyna się nowe życie. A droga jest tylko jedna: droga pokory – trzeba oczyścić się z poczucia wyższości, formalizmu i hipokryzji, zobaczyć w innych braci i siostry, grzeszników takich jak my, a w Jezusie Zbawiciela, który dla nas przychodzi, nie dla innych, ale dla nas: takich, jakimi jesteśmy, z naszymi biedami, nędzami i wadami, przede wszystkim z naszą potrzebą podniesienia, przebaczenia i zbawienia.

I pamiętajmy jeszcze o jednym: z Jezusem zawsze jest szansa, by zacząć od nowa. Zawsze! Nigdy, nigdy nie jest za późno. Zawsze jest szansa na zaczęcie od nowa. Miejcie odwagę. On jest blisko nas, a teraz jest czas nawrócenia. Ktoś może pomyśleć: mam taką wewnętrzną sytuację, taki problem, którego się wstydę. Ale Jezus jest obok ciebie. Zaczniij od nowa. Zawsze jest szansa, by wykonać jeszcze jeden krok. On na nas czeka i nigdy się nami nie nuży. Nigdy się nie nuży, choć my jesteśmy męczący. Nigdy się nie męczy. Usłyszmy skierowane do nas wołanie Jana, byśmy powrócili do Boga, i nie pozwólmy, aby ten Adwent przeminął jak dni z kalendarza, bo to czas łaski dla nas, teraz, tutaj! Niech Maryja, pokorna służebnica Pańska, pomoże nam spotkać się z Nim i naszymi braćmi i siostrami na drodze pokory, która jest jedyną wiodącą nas naprzód.

Rozważanie przed modlitwą „Anioł Pański” 4 grudnia

DO POLAKÓW

Pozdrawiam czule was wszystkich, przybywających z Włoch i innych krajów, rodziny, parafie, stowarzyszenia i pojedyncze osoby. Widzę tu flagi hiszpańskie, polskie, argentyńskie, witajcie wszyscy! Pozdrawiając Polaków, pragnę podziękować tym, którzy wspierają dzień modlitwy i zbiórki funduszy dla Kościoła Europy Wschodniej.

Po modlitwie „Anioł Pański” 4 grudnia

Czym jest bezpieczeństwo w sieci?

Obecnie nie wyobrażamy sobie życia bez internetu. Znajdziemy w nim wiele dobrego, ale trzeba zdawać sobie sprawę, że mogą czyhać na nas także różne zagrożenia. Przede wszystkim musimy pamiętać, że po drugiej stronie ekranu znajdują się nie tylko nasi znajomi i przyjaciele, ale również przestępcy. Bezpieczeństwo w sieci powinno być dla nas priorytetem.

Czy robimy online zakupy, czy logujemy się do banku, czy też korzystamy z mediów społecznościowych lub platform do gier, zawsze musimy pamiętać, że weryfikacja strony internetowej jest koniecznością. Przy adresie witryny powinny być literki https i symbol zamkniętej kłódki. Jeśli to zbagatelizujemy, niestety prędzej czy później może dojść do przykrych konsekwencji, jak np. włamania na profil, utraty funduszy z konta czy też kradzieży danych osobowych.

posłużyć do włamania się do komputera.

Trzeba też dokładnie przyglądać się stronom banków, z których korzystamy za pośrednictwem internetu. Lepiej jest wpisać adres strony banku niż korzystać z linków rozsyłanych przez kogokolwiek. Mogą one kierować do fałszywej strony banku, której autorami są oszuści. Warto także zainstalować tzw. oprogramowanie antyphishingowe, które wychwytuje takie fałszywe strony. I nie otwierajmy e-maili od nieznanymi nadawców ani dołączonych do wiadomości linków – mogą prowadzić do niebezpiecznych stron lub programów.

Poza tym nikomu nie podawajmy numerów kart płatniczych ani kodów PIN. Próbę ich wyłudzenia należy niezwłocznie zgłosić w banku.

Coraz więcej kupujemy przez internet, szczególnie w okresie przedświątecznym. Jak zminimalizować ryzy-



foto: KGP

Bezpieczne zakupy

Z podkomisarz **Wiolettą Szubską** z Komendy Głównej Policji rozmawia Marta Dybińska

Na co jeszcze warto zwrócić uwagę?

Zawsze należy pamiętać, aby zabezpieczać komputer programem antywirusowym, antyspieszającym i korzystać tylko z legalnego systemu operacyjnego. Pirackie oprogramowanie może zawierać programy szpiegujące, które bez naszej wiedzy zostaną zainstalowane w komputerze i śledząc nasze działania, będą przekazywały informacje niepożądanym osobom. W ten sposób można utracić dostęp do kont internetowych, poczty i autoryzowanych stron. Należy pamiętać, że system operacyjny, oprogramowanie antywirusowe i antyspieszające trzeba systematycznie aktualizować. Luki w nich mogą

ko stania się ofiarą platform zakupowych?

Trzeba zawsze kierować się ograniczonym zaufaniem do sprzedającego i zweryfikować jego rzetelność. Warto również sprawdzić, czy sklep podaje adres i numer telefonu, żeby można było odnaleźć sprzedającego. Kupując na aukcji internetowej, koniecznie należy przeczytać komentarze o sprzedawcy. Brak komentarzy pozytywnych lub ich niewielka liczba powinny wzbudzić naszą szczególną czujność.

Przed zrobieniem zakupów przez internet sprawdźmy też, czy sprzedawca internetowy wykorzystuje do przeprowadzenia płatności znanego operatora oraz kiedy sklep został

uruchomiony, czyli datę zarejestrowania domeny. Najlepiej kupować za pośrednictwem znanych serwisów zakupowych, które działają od dłuższego czasu i cieszą się dobrą opinią klientów.

A jeśli zamówimy darmowy produkt, ale kurierowi trzeba potem zapłacić np. 400 zł za przesyłkę...

Jeśli przesyłka rzekomo była za darmo bądź za standardową opłatą, a w rzeczywistości wymagana jest duża kwota, najlepiej zwrócić ją nadawcy.

W jakich sytuacjach mamy prawo zgłosić oszustwo na policję?

Osoba, która padła ofiarą oszustwa, powinna jak

najszybciej zgłosić takie zdarzenie na policji albo w prokuraturze. Zgłaszając sprawę organom ścigania, należy szczegółowo opisać, co się stało, oraz przekazać komplet posiadanych informacji i dokumentów: adres witryny, na której dokonano zakupu, dane sprzedającego (również teleadresowe), numer rachunku bankowego, na który została dokonana wpłata, i potwierdzenie zapłaty za towar. Warto dołączyć również wydruki treści korespondencji prowadzonej ze sprzedającym oraz wydruk strony przedmiotu czy otrzymanego e-maila potwierdzającego zawarcie transakcji, gdzie widoczne będą dane sprzedającego. Każdy ruch w internet-

ZASADY BEZPIECZEŃSTWA PODCZAS ZAKUPÓW W INTERNECIE

- Kieruj się ograniczonym zaufaniem do sprzedającego i zweryfikuj jego rzetelność. Warto sprawdzić, czy sklep podaje adres i numer telefonu, żeby można było odnaleźć sprzedającego. Gdy kupujesz na aukcji internetowej, przeczytaj komentarze o sprzedawcy.
- Używaj do zakupów tylko komputera domowego i zachowuj całą korespondencję ze sprzedawcą. W razie oszustwa pozwoli to policji szybko go ująć.
- Przy płaceniu kartą kredytową zwracaj uwagę, czy połączenie internetowe jest bezpieczne i czy przesyłane dane nie zostaną wykorzystane przez osoby nieuprawnione. Na dole strony powinien pojawić się symbol zamkniętej kłódki, a na końcu adresu witryny w polu wyszukiwarki – literki „https”. Najbezpieczniej zamówić towar z opcją płatności przy odbiorze.
- Otrzymałeś ofertę e-mailem, nie korzystaj z linków, a na stronę sklepu wejdź, wpisując adres w oknie przeglądarki. Można w ten sposób uniknąć stron podszywających się pod legalnie działające sklepy.
- Jeśli mimo zachowania zasad ostrożności zamiast zamówionego produktu dostaniesz tylko opakowanie, natychmiast zadzwoń na policję. Wtedy korespondencja i przesłana przez oszusta paczka będą stanowiły dowód przestępstwa.

cie zostawia ślad. Nikt w sieci nie jest anonimowy, a zidentyfikowanie osoby, która popełniła w sieci przestępstwo, jest jedynie kwestią zaangażowanych środków i czasu.

A jak się chronić przed wyciekiem naszych danych osobowych?

Każdy z nas powinien mieć świadomość, że działania oszustów są ukierunkowane na uspienie naszej czujności, wykorzystanie niewiedzy, a w konsekwencji m.in. na pozyskanie danych osobowych, które następnie mogą być użyte w celach przestępczych. Wielokrotnie – szczególnie dotyczy to młodych osób – dzielimy się radością z uzyskania prawa jazdy, dowodu osobistego czy innych dokumentów; publikujemy je, zapominając, że w społeczności internetowej jest wielu nieuczciwych ludzi.

Takie dane jak imię, nazwisko, PESEL, numer telefonu komórkowego, numery karty, PIN powinny być

pilnie strzeżone. Nie należy ich podawać osobom poznanym przypadkowo na portalu społecznościowym, czacie czy komunikatorze. Dane osobowe to towar, którego dziś szukają niejednokrotnie oszuści, np. próbujący wyłudzić pieniądze na cudze nazwisko. Obok popularnych serwisów w sieci jest też wiele stron internetowych podszywających się pod legalnie działające aplikacje czy serwisy. Jednak często są one zrobione tylko po to, żeby wyłudzić dane osobowe, dane logowania lub adres e-mail, a następnie użyć ich np. do nielegalnego zawarcia umowy pożyczki czy „zalania” skrzynki spamem.

Dlatego pamiętajmy o kilku zasadach: nie udostępniam w sieci zdjęć czy skanów dokumentów; nie podaję swoich danych nieznanym osobom; nie udostępniam zdjęć, które nie powinny trafić do osób trzecich; chronię PESEL.



Izabela Pakulska

Postępowanie przy poceniu się

Pocenie się, szczególnie nadmierne, nie tylko jest nieprzyjemne, lecz także może mieć inne konsekwencje – przyczyniać się do rozwoju infekcji bakteryjnych lub grzybiczych oraz do powstawania wysypek. Znacznie groźniejsze bywają zaburzenia psychiczne wynikające z unikania kontaktów z ludźmi, w skrajnych przypadkach może dochodzić do depresji. Ten problem dotyczy szczególnie ludzi młodych, u których emocje i lęki szczególnie nasilają aktywność gruczołów potowych.

Istnieje wiele metod pozwalających w znacznym stopniu złagodzić objawy. Przede wszystkim higiena! Istotną rolę odgrywa ubranie. Polecam zakładanie luźnej odzieży wykonanej z naturalnych materiałów, a buty najlepiej, aby były skórzane. Nie bez znaczenia jest też temperatura w pomieszczeniu, w którym przebywamy.

W przypadku nadmiernego pocenia się można stosować środki działające miejscowo. Należą do nich dezodoranty i antyperspiranty. Dezodoranty nie zmniejszają pocenia, ale dzięki działaniu przeciwbakteryjnemu zmniejszają nieprzyjemny zapach. Antyperspiranty hamują wydzielanie potu. Zawierają na ogół sole glinu. Preparaty z chlorkiem glinu nazywane są blokerami potu. Są dostępne w postaci aerozolu, kremu czy żelu. Mechanizm ich działania polega na blokowaniu ujęć przewodów gruczołów

potowych. Działanie widać dopiero po kilku dniach. Trzeba pamiętać, że środki zmniejszające wydzielanie potu mogą dawać odczyn alergiczny.

Inną metodą leczenia są preparaty stosowane ogólnie. Są to leki antycholineryczne.

giczne, które blokują unerwienie gruczołów potowych. Jednak ze względu na liczne działania uboczne stosowane są bardzo rzadko.

W działaniu ogólnym pomocne są zioła, szczególnie szalwia lekarska, stosowana w postaci naparów, wyciągów, a także miejscowo w postaci okładów z liści. W postaci naparu można stosować również skrzyp polny i pokrzywę. Przy poceniu dłoni i stóp ulgę przynosi moczenie kończyn w naparze z kory dębu. Za to koper włoski redukuje nieprzyjemną woń potu.

Przy poceniu rąk, stóp i dołów pachowych za najskuteczniejszą metodę wielu specjalistów uważa ostrzykiwanie tych okolic toksyną botulinową. Dochodzi wówczas do zablokowania nerwów aktywujących gruczoły potowe. Zabieg jest skuteczny przez około pół roku, czasem dłużej. Potem można go powtarzać.

Bardziej inwazyjną metodą jest sympatektomia, czyli przecięcie lub zniszczenie włókien nerwowych pobudzających gruczoły potowe, szczególnie dłoni. Jeszcze bardziej inwazyjną metodą jest usunięcie gruczołów potowych za pomocą lasera, uszkodzenie gruczołów przy użyciu mikrofal czy jonoforeza, w której dochodzi do porażenia prądem kanałów jonowych w gruczołach potowych. Metody te stosowane są rzadko.

Autorka jest lekarzem

Kilka mitów wokół prostego języka



dr hab. Tomasz Korpysz

Idea prostego języka i związane z nią procesy upraszczania tekstów wydają się wartością i dla nadawców, i dla odbiorców. Ostatecznie w komunikacji oficjalnej, zwłaszcza urzędowej (ale też prawnej, biznesowej, medycznej itp.) chodzi przecież o to, by odbiorca właściwie zrozumiał treść zamierzoną przez nadawcę, by zastosował się do zaleceń, by podjął jakieś działania itp., a prosty język niewątpliwie to ułatwia. Okazuje się jednak, że krytyczna ocena jakiegoś tekstu pod kątem zrozumiałości i propozycja jego uproszczenia niejednokrotnie spotykają się z różnorako argumentowanym sprzeciwem.

Wspominani przed tygodniem badacze i popularyzatorzy idei prostego języka Ewelina Moroń, Tomasz Piekot, Grzegorz Zarzeczny (związani z Pracownią Prostej Polszczyzny Uniwersytetu Wrocławskiego) w jednym ze swoich tekstów („Standard plain language w polskiej sferze publicznej”) piszą o swego rodzaju mitach krążących wokół tej idei: *W trakcie ośmiu lat działalności badawczej, szkoleniowej i popularyzatorskiej Pracowni Prostej Polszczyzny UW zetknęliśmy się z wieloma takimi mitami. Niektóre z nich były efektem autentycznej troski o polszczyznę publiczną, inne wynikały z nieznaności idei, założeń czy historii ruchu prostego języka. (...) Owe mity można sprowadzić do pięciu stwierdzeń.*

1. Prosty język to język prostacki.
2. Prosty język nie pozwala komunikować trudnych tematów (treści).
3. Prosty język to ulotna moda.
4. Prosty język to styl komunikowania się z osobami słabo wykształconymi.
5. Prosty język to zbiór nieweryfikowalnych zasad.

Myślę, że niektóre z tych zarzutów mogły przyjść do głowy także czytelnikom moich poprzednich tekstów na ten temat, korzystając więc ze wspomnianej publikacji, spróbuję te mity obalić.

1. Upraszczenie nie polega na obniżaniu stylu wypowiedzi, na wprowadzaniu do niej elementów kolokwialnych, a z drugiej strony – na ingerowaniu w sens, ale jedynie na tym, by pierwotna treść stała się łatwiejsza w odbiorze i bardziej zrozumiała.

2. Drugi argument przeciwko prostemu językowi często podnoszą specjaliści z jakichś dziedzin (np. prawa, ekonomii czy zarządzania). Jednak również urzędnicy niejednokrotnie twierdzą, że jakiś tekst jest trudny, ponieważ dotyczy skomplikowanej materii. Tymczasem doświadczenie uczy, że niemal każdy typ wypowiedzi można uprościć, nie tracąc przy tym nic z jego sensu. Udowadniają to choćby liczne teksty popularnonaukowe z każdej dziedziny i dyscypliny, do których bez trudu można dotrzeć. Współcześnie koronnym dowodem może być też popularność stron internetowych i kanałów w serwisach społecznościowych, które są poświęcone właśnie przybliżaniu przeciętnemu odbiorcy treści naukowych z wybranego zakresu.

3. Początków refleksji nad przystępnością i skutecznością różnego typu wypowiedzi można szukać już w starożytnych retorykach, a od wielu dziesięcioleci w licznych krajach pracuje się wprost nad upraszczaniem komunikacji urzędowej. Co więcej, w związku z coraz większą dostępnością coraz większej liczby informacji prosty język w komunikacji instytucyj – obywatel będzie się stawał wręcz koniecznością.

4. Upraszczenie wypowiedzi służy nie tylko temu, by mógł je zrozumieć tzw. przeciętny odbiorca (a więc także ten z niskim wykształceniem). Prosty język pozwala zaoszczędzić czas (także specjalistom), sprzyja skuteczności i efektywności komunikacji, wreszcie pozwala unikać wykluczenia (np. w przypadku obcokrajowców czy osób niesłyszących).

5. Oczywiście, różni teoretycy i praktycy formułują różne zestawy zasad prostego języka (część z nich przywoływałem w poprzednich tekstach), jednak wiele z nich się powtarza, można je weryfikować i już wielokrotnie badano ich skuteczność. 

Wypowiedzenie zlecenia



Edyta Pisarczyk-Kulon

Umowa-zlecenie to jed-

na z podstawowych form świadczenia usług w obrocie gospodarczym. Możliwość kształtowania zasad współpracy w ramach umowy-zlecenia jest znacznie większa niż w umowach o pracę. Ma to znaczenie dla obydwu stron umowy, o ile świadomie wybiorą tę formę współpracy. Jedną z podstawowych cech umów-zleceń jest zaufanie stron.

Zleceniobiorca może wypowiedzieć zlecenie w każdym czasie. Jednak gdy zlecenie jest odpłatne, a wypowiedzenie nastąpiło bez ważnego powodu, zleceniobiorca jest odpowie-

dzialny za szkodę. Nie można zrzec się z góry uprawnienia do wypowiedzenia zlecenia z ważnych powodów.

W każdym przypadku waga przyczyny wypowiedzenia jest inna. Można jednak wyróżnić przyczyny obiektywne (np. kryzys gospodarczy, zmiany w prawie itp.) i przyczyny odnoszące się do osób stron czy stosunków pomiędzy nimi (np. zmiana miejsca zamieszkania czy zmiana sytuacji ekonomicznej strony, nieporozumienia pomiędzy zleceniodawcą a zleceniobiorcą, mająca podstawy i uzasadniona utrata zaufania).

Zlecenie to instytucja prawa, która pozwala także na zakończenie tej relacji z woli zleceniodawcy w każdym czasie, chroniąc równocześnie interes drugiej strony, przez umożliwienie jej uzyskania odszko-

dowania wówczas, gdy układ relacji stron nie stwarzał uzasadnionej podstawy do wypowiedzenia umowy. Jeżeli nie jest ono podyktowane ważnym powodem, zleceniodawca ma obowiązek naprawienia szkody poniesionej wskutek przedterminowego rozwiązania umowy.

Motyw naprawienia szkody traci jednak na znaczeniu w przypadku zastrzeżenia przez strony umownego okresu wypowiedzenia umowy, a zatem przyjęcia przez strony, że ustanie umowy po upływie tego umówionego okresu nie naruszy ich interesu i nie spowoduje uszczerbku wymagającego kompensaty (wyrok SN z 13.10.2021 r., I CSKP 239/21).

Wypowiedzenie umowy zarówno z ważnego powodu, jak również z innych przyczyn może zostać powiązane przez strony z terminem wypowiedzenia. Taka konstrukcja nie naruszy przepisów kodeksu cy-

wilnego. W tej kwestii wypowiedział się wielokrotnie Sąd Najwyższy, np. w orzeczeniach z 20.04.2004 r., V CK 433/03, z 28.09.2004 r., IV CSK 640/03, z 20.12.2005 r., V CK 295/05, z 21.08.2008 r., IV CSK 202/08, z 23.11.2011 r., IV CNP 14/11, czy 29.10.2020 r., V CSK 492/18.

Strony umowy mogą więc ustalić, że rozwiązanie umowy-zlecenia / o świadczenie usług (z ważnej przyczyny, z innej przyczyny, a nawet bez przyczyny) nastąpi po upływie uzgodnionego przez strony okresu wypowiedzenia. Przyjęcie takiego rozwiązania zwiększy stabilność stosunku prawnego łączącego strony, a przewidziany umową okres wypowiedzenia umożliwia każdemu z nich przystosowanie się do nowej sytuacji, powstałej wskutek decyzji jednej ze stron o zakończeniu umowy.

Autorka jest radcą prawnym

WEGETARIANIZM

Barbara Wiśniowska

Wegetarianizm to świadome unikanie pokarmów pochodzenia zwierzęcego. Ludzie decydują się na to z różnych powodów – niektórzy religijnych, inni ekologicznych (do produkcji mięs i serów zużywa się nieproporcjonalnie dużo wody), inni zdrowotnych, a jeszcze innym szkoda zwierząt. Co ciekawe, mięsa nie spożywają nawet niektóre katolickie zakony. W czasach inflacji na pewno ważnym powodem jest oszczędność.

Istnieje kilka rodzajów wegetarianizmu. Laktowegetarianie dopuszczają spożywanie produktów mlecznych, owowegetarianie – jaj, a pescowegetarianie lub ichtiowegetarianie – ryb. Polowegetarianie czasami jadają drób, semiwegetarianie unikają tylko mięsa ssaków, ale nie bronią się przed drobiem, rybami i owocami morza. Fleksitarianie zwyczajnie

ograniczają spożycie mięsa, ale częściej się nim okazjonalnie poza domem lub podczas większych uroczystości. Te ostatnie rodzaje wegetarianizmu są najbardziej korzystne dla zdrowia. Radykalne unikanie mięsa może spowodować niedobór żelaza, witaminy B12 i niektórych aminokwasów egzogennych.

Radykalne odmiany wegetarianizmu są modne, ale mogą być też niebezpieczne. Weganie nie spożywają mięsa, mleka, jaj, miodu, a nawet fig i koszenili (które zawierają robaczki); nie stosują również kosmetyków ze składnikami pochodzenia zwierzęcego, a także akcesoriów skórzanych. Witarianie nie tylko żywią się roślinami, ale ich nie gotują i nie przetwarzają. Frutarianie posuwają się jeszcze dalej: żywią się owocami, które same spadły z krzaka, i nie poddają ich obróbce termicznej (w Polsce



foto: Barbara Wiśniowska

ZUPA GROCHOWO-KOKOSOWA

Składniki: 400 ml śmietanki kokosowej (puszka) ■ 20 g kminku ■ 1–2 łyżeczki soli ■ w dowolnych proporcjach: namoczony groch, marchew, korzeń pietruszki, imbir świeży, krojony, wiórki kokosowe, świeży tymianek

Sposób przygotowania: Groch gotujemy 30 minut, a warzywa krojone 7 minut. Po ugotowaniu dodajemy pozostałe składniki.

za długo by nie pożyli). Bretarianie uważają, że jedzenie dostarcza samych toksyn i do życia wystarczy energia słoneczna... ale naukowcy nie podzielają ich poglądów.

Nawet jeśli postanawiamy tylko zmniejszyć ilość spoży-

wanego mięsa i mleka, musimy zadbać, żeby ten rodzaj diety nie był niebezpieczny. Warzywa, orzechy i strączki zawierają ogrom wapnia. To na nich powinniśmy się skoncentrować.

1

KRZYŻÓWKA Z HASŁEM Siostry Honoraty

POZIOMO

- 1 A – znak liczbowy
- 1 G – gatunek małpy
- 2 E – włoska telewizja
- 3 A – miasto we Francji
- 3 G – ryba akwariowa
- 6 A – choroba zakaźna
- 6 H – leży nad Pełtwią
- 8 C – wśród sztuków
- 9 A – część instytucji
- 9 G – kapłan Izraela
- 10 E – pas do kimona
- 11 A – środek reaktora
- 11 G – część wulkanu

	A	B	C	D	E	F	G	H	I	J	K
1											
2											
3											
4											
5											
6											
7											
8											
9											
10											
11											

PIONOWO

- A 1 – bezbarwny gaz
- C 1 – dzieło reżysera
- C 8 – ogląda spektakl
- D 3 – długa modlitwa
- E 1 – mały Arkadiusz
- E 8 – część ręki
- F 4 – stolica piosenki
- G 1 – drobny węgiel
- G 8 – osoba świecka
- H 3 – część kościoła
- I 1 – ziemia ojczysta
- I 8 – synonim pustelni
- K 1 – żyje w Krakowie

**Hasło do odczytania
w zaznaczonym wierszu**

--	--	--	--	--	--	--	--

**Rozwiązania prosimy nadsyłać
do 23 grudnia na adres redakcji „Idziemy”.
Wylosowanych autorów poprawnych odpowiedzi
nagrodzimy książkami.**

Znów przegraliśmy? To pierwsze słowa sąsiada. Kibica piłkarskiego raczej niedzielnego. Wiedzą Państwo, kiedy one padły? Po pierwszym od 36 lat awansie do fazy pucharowej mistrzostw świata. Sąsiad nie świętował sukcesu. On miał przed oczami to, jak wyglądała nasza reprezentacja na tle Argentyny. Po meczach grupowych na głowę Czesława Michniewicza i całej drużyny spadło dużo słów krytyki. Dlatego z naszego punktu widzenia ten mundial był dziwny. Bo awans, na który tak długo czekaliśmy, smakował słodko-gorzko. Głód sukcesu, chęć wyjścia z grupy – one były ogromne. To był cel. I ten cel przesłonił wszystko inne. Presja oczekiwań była tak duża, że selekcjoner nie myślał o stylu, on chciał awansować. To się udało. Kibiców bolało (i słusznie), że niemal wszystkie inne drużyny, może poza Katar, grały po prostu lepiej, ładniej, skuteczniej.

Mecz o ćwierćfinał z Francją wyglądał już inaczej. Polska w końcu zagrała odważ-



Reprezentacja Polski śpiewa hymn przed meczem z Francją

Patrzmy do przodu

Mariusz Jankowski



Kylian Mbappe strzelił dwa gole do polskiej bramki

muszą pracować dobrze wykształceni oraz dobrze opłacani szkoleniowcy. To jest jeden z elementów, od których trzeba zacząć. I w Polsce powinno się to robić od czasów Euro 2012. Wtedy naprawdę był świetny moment, by wykorzystać modę na futbol, zainteresowanie nim przy okazji takiej imprezy było bowiem ogromne. Dziś problem polskiej piłki to nie tylko kwestia tego, jak grała na mundialu reprezentacja. Cała dyskusja nie powinna toczyć się wokół tego, czy trenerem nadal będzie Czesław Michniewicz. W eliminacjach do kolejnych mistrzostw Europy mamy łatwą grupę i sztuką będzie na tę imprezę nie awansować. To jest naprawdę dobry moment, by wybiec do przodu. Trzeba pomyśleć o tym, co będzie nie za rok, ale za kilka lat. Najważniejsi ludzie w polskiej piłce muszą patrzeć do przodu, muszą planować rozwój, muszą inwestować, a nie przejeżdżać pieniądze zarobione także na tych mistrzostwach świata. Jeśli tego nie zrobimy, świat nam odjedzie jeszcze bardziej. I dopiero wtedy odczujemy, co znaczy mieć reprezentację słabszą nawet od europejskich średniaków.

Autor jest dziennikarzem TVP



Z Francją Polska zagrała lepiej, odważniej niż z Argentyną

fol. PAP/EP/Alf. Haider

niej, lepiej. Przegraliśmy, bo Trójkolorowi to zespół z absolutnego topu, mający w składzie Kyliana Mbappe, czyli jednego z najlepszych obecnie piłkarzy na świecie. Ten turniej pokazał nam dobitnie, że mamy drużynę, która jest europejskim średniakiem. I na nic więcej liczyć nie możemy. Zastanawiam się, czy po mistrzostwach zacznie się wojna polsko-polska, czy w końcu jednak zacznie się poważna dyskusja nad kierunkami rozwoju piłki w naszym kraju. Szkolenie młodzieży z roku na rok wygląda lepiej. Z tym się zgadzę. Nie było jednak i nadal nie ma jednej, spójnej wizji rozwoju. Nadal nie inwestuje się w kadrę trenerską. A bez niej nie zbudujemy nic. Z kandydatami na piłkarzy

NOWOŚĆ

Waldemar Turek

POCZTÓWKI Z RZYMU

Idziemy

JEDNOŚĆ



Już w sprzedaży!

Zbiór felietonów pióra ks. Waldemara Turka publikowanych na łamach tygodnika „Idziemy”

s. 248, 160x230mm,
liczne zdjęcia, kredowy papier,
cena 39,00 zł

W felietonach, które mają charakter pocztówek, znajdziemy opisy oraz fotografie miejsc, które szczególnie zachwyciły autora. Skupia się on głównie na Rzymie, a jako mieszkaniec Domu św. Marty (tego samego, w którym mieszka papież Franciszek) ma dostęp do wielu zakamarków na ogół zamkniętych dla pielgrzymów. Dzięki jego „pocztówkom” możemy to wszystko zobaczyć i o tym poczytać.

Ks. Waldemar Turek jest kapłanem diecezji płockiej, filologiem klasycznym i patrologiem, pracownikiem Stolicy Apostolskiej. Autor licznych publikacji z dziedziny filologii klasycznej i patologii duchowości, wydawanych po polsku i w innych językach. Od kilku lat jest stałym współpracownikiem tygodnika „Idziemy”.

**Książkę znajdziesz
w dobrych
księgarniach
oraz na stronie
www.jednosc.com.pl**



Wydawnictwo „Jedność”
ul. Jana Pawła II nr 4, 25-025 Kielce
tel. 41 349 50 00
www.jednosc.com.pl

Wydawnictwo
JEDNOŚĆ

Wyniszczająca wojna w Ukrainie

ODEBRAŁA IM MOŻLIWOŚĆ GODNEGO ŻYCIA.
POTRZEBUJĄ NASZEJ POMOCY, ABY
PRZETRWAĆ TEN NAJTRUDNIEJSZY CZAS.

W RAMACH PROGRAMU RODZINA RODZINIE

Caritas Polska przekazuje comiesięczne wsparcie gotówkowe najuboższym mieszkańcom Ukrainy. **Opieką objętych zostało ponad 500 rodzin bezpośrednio dotkniętych skutkami wojny.**

Otrzymane środki pozwolą rodzinom stanąć na nogi po ogromnej tragedii, jaka je spotkała. Wesprzyj działania Caritas i pomóż im odbudować zniszczone życie.

wyślij

SMS

o treści
RODZINA

pod numer
4260

aby dowiedzieć się,
jak pomóc rodzinom
w Ukrainie



Dokonaj wpłaty lub zadeklaruj
regularne wsparcie na stronie
caritas.pl/rodzina

